

**CZYTAJ
NAS:**

• **CO TYDZIEŃ
W GAZECIE**
• **CODZIENNIE
W INTERECIE**



nowy KURIER
mławski.pl

CENA 2,80 zł
(w tym 5% VAT)

DZIERZGOWO GRUDZIOK LIPOWIEC MŁAWA RADZANÓW STRZEGOWO STUPSK SZRĘŃSK SZYDŁOWO WIECZENIA WIŚNIEWO

Fot. materiały UMM



23 MILIONY ZŁOTYCH DLA MŁAWY

MŁAWA OTRZYMA 23 MILIONY ZŁOTYCH W RAMACH PROGRAMU POLSKI ŁAD – PROGRAMU INWESTYCJI STRATEGICZNYCH. PIENIĄDZE PRZEZNACZY NA BUDOWĘ I MODERNIZACJĘ INFRASTRUKTURY KULTURALNEJ ORAZ WYMIANĘ OŚWIETLENIA SODOWEGO NA ENERGOOSZCZĘDNE LED. **S. 3**

UKRADŁ PORTFEL Z KARTĄ I KODEM PIN

NA SYGNALE ||

S. 3

■ Z niezamkniętego auta złodziej ukradł portfel z kartą bankomatową i kodem PIN - skorzystał z niej kilka razy. Mieszkaniec Mławy stracił w ten sposób kilka tysięcy złotych. Sprawcy kradzieży grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności, postępowanie prowadzi mławska komenda Policji.



DZIEŃ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH I ZADUSZKI

TRADYCJA ||

S. 5

■ Dzień Wszystkich Świętych i Zaduszki to czas, który poświęcamy tym, którzy już odeszli z tego świata. 1 listopada wspominamy męczenników i świętych, 2 listopada pozostałych zmarłych, głównie modlimy się za dusze czyścicowe.



MDZEWO - CIĘŻARÓWKA W ROWIE

WYPADEK ||

S. 5

■ Na krajowej siódemce w Mdziewie doszło do wywrotki samochodu ciężarowego. Na dodatek w tym miejscu drogę blokował też uszkodzony TIR. Ruch był więc znacznie utrudniony.



WYPRZEDZAŁ DWIE CIĘŻARÓWKI, ZDERZYŁ SIĘ Z MERCEDESEM

W pobliżu Parceli Łomskich doszło do poważnie wyglądającego zdarzenia drogowego. 84-letni kierowca opla, podczas manewru wyprzedzania, doprowadził do zderzenia z jadącym z naprzeciwka mercedesem. Na szczęście nikomu nic się nie stało.

Wypadek ten miał miejsce w poniedziałek 25 października, chwilę po godz. 11.00.

— Jak wynika ze wstępnych ustaleń interweniujących policjantów, 84-letni mieszkaniec powiatu mławskiego, kierujący oplem, jadąc w kierunku Lipowca Kościelnego, na prostym odcinku drogi wyprzedzał dwa pojazdy ciężarowe — informuje asp. szt. Anna Pawłowska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Mławie. — Nie upewnił się jednak, co do bezpieczeństwa tego manewru i będąc na przeciwle-



Fot. KPP Mława

głym pasie ruchu zauważył zbliżającego się mercedesa.

Kierowca opla, unikając zderzenia czołowego, zjechał na pobocze z lewej stro-

ny, a następnie gwałtownie skręcił w prawo, uderzając w bok mercedesa.

— Mercedesem kierował 33-letni mieszkaniec po-



wiatu aleksandrowskiego — kontynuuje rzeczniczka mławskich policjantów. — Oba uszkodzone pojazdy zablokowały pas jezd-

ni. Na szczęście nikt nie odniósł obrażeń. Kierujący byli trzeźwi.

Z uwagi na stworzenie poważnego zagrożenia bezpie-

czeństwa w ruchu drogowym, 84-letni kierowca opla stracił prawo jazdy. Sprawa zostanie skierowana do sądu.

Informacja KPP

MIAŁ PONAD 2 PROMILE ALKOHOLU

Patrol dzielnicowy z posterunku Policji w Strzegowie zatrzymał pijanego kierowcę opla. 36-letni mieszkaniec powiatu mławskiego miał w organizmie ponad 2 promile alkoholu. Stracił prawo jazdy, grozi mu do

2 lat pozbawienia wolności oraz wysoka grzywna.

Do zdarzenia doszło w sobotę - 23 października, wieczorem. Dzielnicowi, w miejscowości Kowalewko, zauważyli kierującego oplem, który wyraźnie nie

panował nad pojazdem. Został natychmiast zatrzymany do kontroli.

Jak się okazało, 36-letni mieszkaniec powiatu mławskiego miał w organizmie ponad dwa promile alkoholu. Mężczyzna

stracił prawo jazdy. Za kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości grozi mu kara do 2 lat więzienia oraz wysoka grzywna. Postępowanie prowadzi mławska komenda Policji.

Informacja KPP



Fot. Archiwum NKM

REKLAMA

OGŁOSZENIE

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2021 r. poz. 1899)

Burmistrz Miasta Mława

informuje, że w dniach od 2.11.2021 r. do 1.12.2021 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Mława, ul. Stary Rynek 19, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie internetowej www.mlawa.pl umieszczono wykaz nieruchomości przeznaczonej do wydzierżawienia.

Wykaz zawiera nieruchomość oznaczoną jako działki nr 4207/14 (część), 10-2578/61 (część).

14521otm1-a-M

ŚLUBOWANIE KLAS MUNDUROWYCH



Fot. Materiały szkoły

We wtorek 26 października młodzież z Liceum Ogólnokształcącego Akademickiego Centrum Kształcenia uczestniczyła w Świątce Szkoły. Na uroczystości przedstawiono krótką część artystyczną, pod-

czas której uczniowie recytowali wiersze patriotyczne przepiętne nostalgią i zadumą. W programie zaprezentowali się również najmłodsi, czyli przedszkolaki z Przedszkola Mały Zaczka, którzy wyrecyto-



wali utwór „Kto Ty jesteś”. Po uroczystości złożono kwiaty pod tablicą pierwszego Komendanta Powiatowego Policji Państwowej w Mławie komisarza Apoloniusza Strzeleckiego, a następnie przed placem szkolnym

odbył się Akt Ślubowania klas pierwszych oraz wręczenie pagonów klasom drugim i trzecim przez dyrekcję szkoły i zaproszonych gości.

Info. szkoły

NOWY KURIER
mławski.pl

e-mail: redakcja@kuriermlawski.pl
www.kuriermlawski.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.,
ul. Tracka 5, 10-364 Olsztyn

PREZES
Maciej Matera

Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7,
tel. (89) 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIAZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY



23 MILIONY ZŁOTYCH DLA MIASTA!

Miasto Mława otrzyma 23 miliony złotych w ramach Programu Polski Ład – Programu Inwestycji Strategicznych. Pieniądze przeznaczy na budowę i modernizację infrastruktury kulturalnej oraz wymianę oświetlenia sodowego na energooszczędne LED.

Komisja powołana przez premiera rekomendowała dwa z trzech wniosków, jakie złożył burmistrz Sławomir Kowalewski: budowę i modernizację ogólnodostępnej infrastruktury kulturalnej dla mieszkańców Miasta Mława oraz poprawę efektywności energetycznej poprzez wymianę istniejącego oświetlenia sodowego na energooszczędne oświetlenie LED na terenie Miasta Mława.

W poniedziałek 25 października 2021 r., po spotkaniu z Prezesem Rady Ministrów Mateuszem Morawieckim

w nidzickim zamku, Poseł na Sejm RP Anna Cicholska spotkała się z samorządowcami z powiatów mławskiego i żuromińskiego – beneficjentami obecnego „rozdzania” środków z Polskiego Ładu – w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego w Mławie.

Przybyłych powitał gospodarz miejsca – Starosta Mławski Jerzy Rakowski. Następnie poseł Anna Cicholska przybliżyła wszystkim założenia rządowego programu i pogratulowała wszystkim beneficjentom.

– Dla samorządowców okręgu, z którym współpracuję, to wielkie święto. Polski Ład

został skierowany do samorządów w tym czasie popandemicznym, kiedy polskie przedsiębiorstwa i samorządy zostały poturbowane i należy im się wsparcie zewnętrzne. Tak jak zawsze bywa, Mława jest, można powiedzieć, liderem w pozyskiwaniu różnych środków zewnętrznych – z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych, z Funduszu Dróg Samorządowych, a jeśli chodzi o Polski Ład, Mława też jest takim liderem w pozyskiwaniu środków – zwracała się do zebranych poseł Anna Cicholska.

Każdy z beneficjentów wymienił następnie inwestycje,

które będzie mógł zrealizować jego samorząd za pozyskane pieniądze.

– Co jest bardzo ważne, wszyscy samorządowcy otrzymali wsparcie, tak bardzo potrzebne i oczekiwane przez mieszkańców, ku ich radości i zadowoleniu (...). W przypadku Mławy są to środki na modernizację jednostek kultury: Miejskiego Domu Kultury, Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej (20 mln zł – przyp. red.), oraz na modernizację oświetlenia ulicznego i jego wymianę na ekologiczne, oszczędne, nowoczesne

oświetlenie ledowe (3 mln zł – przyp. red.) – wymieniał Burmistrz Miasta Mława Sławomir Kowalewski.

Burmistrz podziękował za otrzymane dofinansowania oraz wsparcie ze strony posła Anny Cicholskiej.

Wkrótce mławskie jednostki kultury oraz oświetlenie na ulicach miasta zyskają nowe oblicze. O szczegółach planowanych inwestycji będziemy sukcesywnie informować.

KN, SZ / KSM

REKLAMA

IRŚ.6740.1.6.2021

Mława, 17.10.2021 r.

Zawiadomienie o wszczęciu postępowania

Zgodnie z art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2021 r., poz. 735, ze zm.), w związku z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2020 r., poz. 1363, ze zm.) zawiadamia się, że w dniu **17.09.2021 r.** zostało wszczęte na żądanie wnioskodawcy: **Miasto Mława, ul. Stary Rynek 19, 06-500 Mława** z dnia **17.09.2021 r.** postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, polegającej na zadaniu pn. „**ROZBUDOWA ULICY OLESIN W MŁAWIE**” (odcinek o długości 617 m).

Inwestycja realizowana będzie na następujących działkach, w liniach rozgraniczających teren inwestycji: 663/5, 915/1, 914, 907, 908, 916/1, 909, 910, 920/1, 911, 921, 922, 924/1, 924/2, 925

w obrębie 010 miasto Mława, jednostka ewid. 141301_1 Mława, powiat mławski, województwo mazowieckie.

Uwagi i wnioski dotyczące przedmiotowej sprawy w terminie **7 dni** od daty podania niniejszej informacji do publicznej wiadomości należy zgłaszać w Wydziale Infrastruktury, Rolnictwa i Środowiska Starostwa Powiatowego w Mławie przy ul. Wyspiańskiego 8A (II piętro) od poniedziałku do piątku w godzinach pracy urzędu, tj. od 8⁰⁰ do 16⁰⁰.

Akta sprawy znajdują się w Wydziale Infrastruktury Rolnictwa i Środowiska Starostwa Powiatowego w Mławie przy ul. Wyspiańskiego 8A (II piętro), tel. 023 654 33 11.

Stosownie do przepisu art. 41 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić organ o każdej zmianie swego adresu. W razie zaniedbania tego obowiązku doręczenie pisma pod dotychczasowy adres ma skutek prawny.

Ponadto zgodnie z art. 33 i art. 40 k.p.a.:

Jeżeli strona ustanowiła pełnomocnika, pisma doręcza się pełnomocnikowi. Jeżeli ustanowiono kilku pełnomocników, doręcza się pisma tylko jednemu pełnomocnikowi. Strona może wskazać takiego pełnomocnika.

Strona zamieszkała za granicą lub mająca siedzibę za granicą, jeżeli nie ustanowiła do prowadzenia sprawy pełnomocnika zamieszkałego w kraju, jest obowiązana wskazać w kraju pełnomocnika do doręczeń.

Pełnomocnikiem strony może być osoba fizyczna posiadająca zdolność do czynności prawnych.

W razie niewskazania pełnomocnika do doręczeń przeznaczone dla tej strony pisma pozostawia się w aktach sprawy ze skutkiem doręczenia.

**Starosta Mławski
(-) Jerzy Rakowski**



UKRADŁ PORTFEL Z KARTĄ BANKOMATOWĄ I KODEM PIN

Z niezamkniętego auta złodziej ukradł portfel z kartą bankomatową i kodem PIN - skorzystał z niej kilka razy. Mieszkaniec Mławy stracił w ten sposób kilka tysięcy złotych.

Pozostawianie w samochodzie wartościowych przedmiotów, portfela czy dokumentów to duża nieostrożność.

Przekonał się o tym mieszkaniec Mławy, który wieczorem nie zamknął auta a wewnątrz pozostawił portfel z dokumentami i kartą bankomatową oraz kodem PIN. Złodziej skorzystał z okazji. Skradzionej karty użył kilkakrotnie. Mieszkaniec Mławy stracił w ten sposób kilka tysięcy złotych.

Do zdarzenia doszło przed poprzednim weekendem. 54-letni mławianin zaparkował samochód przed posesją.



Jak się okazało, zapomniał go zamknąć. Wewnątrz auta pozostawił portfel z dokumentami, pieniądze oraz kartę bankomatową wraz z kodem PIN.

Gdy mławianin wsiadł do swojego samochodu następnego dnia, nie odnalazł już portfela. Po sprawdzeniu kon-

ta bankowego, okazało się, że złodziej kilkakrotnie wypłacał pieniądze, korzystając z karty i załączonego do niej kodu PIN. Zanim karta została zablokowana, mławianin stracił w sumie kilka tysięcy złotych.

Sprawcy kradzieży grozi kara do 5 lat pozbawienia

wolności, postępowanie prowadzi mławska komenda Policji.

Policja apeluje o odpowiednie zabezpieczanie pojazdów, pozostawianych na parkingach.

Niezamknięty samochód a w nim portfel z dokumentami, pieniądze, karta bankomatowa i dołączona karteczka z kodem PIN to duża nieostrożność i prawdziwa okazja dla złodzieja. Wychodząc z auta, zabierajmy ze sobą dokumenty, portfel, telefon czy torbę. Pozostawienie takich przedmiotów, nawet na krótką chwilę, to okazja dla złodzieja.

Informacja KPP

OSP PODSUMOWAŁA SWÓJ JUBILEUSZ

Członkowie komitetu organizacyjnego miejskich obchodów jubileuszu 140-lecia OSP w Mławie, uczestniczący w kameralnym spotkaniu w sali konferencyjnej Miejskiego Domu Kultury w Mławie, podsumowali przeprowadzone w ramach obchodów inicjatywy.

Przy takim zespole można robić naprawdę wszystko – wyraził swoją opinię prezes komitetu Jerzy Kwiecień.

Przybliżając kilka interesujących i zabawnych anegdot z życia mławskiej OSP, jej były prezes Jerzy Kwiecień wyraził swoją wdzięczność wszystkim członkom komitetu obchodów oraz pozostałym osobom zaangażowanym w ich organizację i przebieg.

Zwracał szczególną uwagę na najważniejsze punkty obchodów: lipcowe odsłonięcie stylizowanego hydrantu przy ul. Zeromskiego (w sąsiedztwie dawnej strażnicy OSP) i wystawę wozów strażackich oraz październikowe główne uroczystości jubileuszowe, a w ich ramach m.in. uroczystość w kinie Miejskiego Domu Kultury, podczas której zaprezentowano okolicznościowy album szczegółowo

dokumentujący 140 lat straży pożarnej w Mławie i nagrodzono laureatów towarzyszących jubileuszowi konkursów plastycznego i literackiego, oraz ekspozycję „Superbohaterowie” w Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej.

— Dziękuję wszystkim. Dużo słów uznania i serdeczne podziękowanie za wszystko, cośmy zrobili (...). Przy takim zespole ludzi można robić naprawdę wszystko

– podsumował Jerzy Kwiecień.

Za podjęty trud i zaufanie dziękował Burmistrz Miasta Mława Sławomir Kowalewski – przewodniczący komitetu:

– To jest nasze wspólne dzieło. Jestem pod ogromnym wrażeniem zaangażowania i efektów naszej wspólnej pracy. Nasza kreatywność była ogromna – mówił burmistrz. Swoją wdzięczność wyraziła

także Naczelnik Wydziału Komunikacji Społecznej i Medialnej Urzędu Miasta Mława Magdalena Grzywacz:

– Czujemy satysfakcję z tych wszystkich działań. Widzieliśmy uśmiechnięte dzieci odbierające nagrody, widzimy cały czas piękne prace, cały czas mieszkańcy otrzymują korespondencję opatrzoną naszym stemplem i została też publikacja, która, jak panowie zaznaczyli, jest

źródłem informacji dla przyszłych pokoleń. To jest efekt synergii, działania wielu osób – mówiła.

Uczestnicy spotkania obejrzeli podsumowujący obchody film oraz otrzymali imienne podziękowania od burmistrza Sławomira Kowalewskiego. Więcej o obchodach przeczytają Państwo na stronie internetowej Urzędu Miasta Mława.

KN / KSM



PAŹDZIERNIK '56 W MŁAWIE (CZ.2)

65. rocznica wydarzeń, które miały miejsce w Polsce w październiku 1956 roku, zachęca do przypomnienia ich przebiegu i znaczenia. Tematu tego podjął się dr Leszek Arent wiceprezes Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Mławskiej. Dziś druga część tekstu.

W atmosferze uchwał VIII Plenum KC PZPR w Mławie kontynuowano rozliczanie z działalności władze powiatowe na sesji Powiatowej Rady Narodowej, która odbyła się 25 października 1956 roku. Głównym punktem obrad była ocena pracy Michała Kongurskiego – przewodniczącego Prezydium PRN.

Zastępca przewodniczącego prezydium PRN Edmund Wesolek przedstawił listę zarzutów wobec działalności Kongurskiego. (...) Po wylczeniu przewinień postawił wniosek w imieniu egzekutywy POP o zdjęcie Kongurskiego z członka PRN i przewodniczącego prezydium PRN w Mławie.

Efektom długiej dyskusji było głosowanie nad wnioskiem o odwołaniu Michała Kongurskiego, który rada przegłosowała jednogłośnie. Kolejnym punktem w obradach sesji był wybór nowego przewodniczącego. W przeciwieństwie do powołania składu prezydium MRN, zgłoszone zostały trzy kandydatury: Jana Rejnika, Heleny Chrzczonowskiej i Edmunda Wesolka.

W tajnym głosowaniu największą liczbę głosów zdobył Jan Rejnik, który został przewodniczącym prezydium PRN.

W końcowej części obrad rada dokonała wyboru dwóch radnych, którzy zrzekli się wcześniej członkostwa. W wyniku tajnego głosowania, spośród 5 zgłoszonych kandydatów wybrani zostali: Kazimierz Andrzejewski i Bonifacy Hagedorny. Na zakończenie obrad powołano na sesji dwie komisje rady: pierwsza do zbadania działalności pozostałych, stale urzędujących członków prezydium PRN oraz do przydziału działek pod budowę domów, a także do skontrolowania lokali zajmowanych przez poszczególne instytucje.

W przeciwieństwie do obrad rozliczeniowej sesji MRN z 28 września 1956 roku, na sesji powiatowej dokonano rozliczenia najwyższego urzędnika samorządowego, przy udziale przedstawicieli władz państwowych oraz bardzo dużej liczby mieszkańców.



Gmach dawnego Komitetu Powiatowego PZPR, obecnie siedziba starostwa

WE WŁADZACH KOMITETU, CZY W EGZEKUTYWIE, ZWOLENNICY REFORM NIE MIELI WIĘKSZOŚCI.

Radni obradowali więc pod presją tłumu ale teoretycznie w sprzyjającej atmosferze, dającej zwolennikom reform moralne przyzwolenie. Wyboru dokonywano w sposób zgodny z zasadami demokracji, wybierając najlepszych spośród kilku kandydatów.

Zarzuty stawiane przewodniczącemu prezydium PRN, podobnie jak w MRN nie były natury kryminalnej, tylko moralnej, określanej jako nadużywanie władzy. Granica między nadużywaniem i nie

nadużywaniem władzy była bardzo płynna i w dużym stopniu zależała w 1956 roku od ogólnej atmosfery panującej w Polsce.

Żeby kontynuować proces demokratyzacji, należało dokonać zmian w najważniejszej instancji partyjnej w powiecie mławskim, jakim był Komitet Powiatowy PZPR.

Plenarne posiedzenie KP PZPR w Mławie, które odbyło się 30 października 1956 roku nie rozstrzygnęło kierunku zmian, którymi miała kierować się mławska organizacja partyjna.

We władzach komitetu, czy w egzekutywie, zwolennicy reform nie mieli większości. Jednakże ich przeciwnicy również nie mogli jawnie ignorować procesów demokratyzacyjnych.

Rozstrzygnięcie miało nastąpić na VII Konferencji Komitetu Powiatowego PZPR w Mławie, która została wyznaczona na 8 i 9 grudnia 1956 roku. Na konferencję przybyło 153 delegatów na 179 uprawnionych oraz 45 zaproszonych gości. Wśród nich z KC PZPR przybyli: Stefan Matuszewski i Jan Ptasieński

oraz Józef Lasota z Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Ptasieński i Matuszewski oraz Lasota nie byli zwolennikami odnowy.

Konferencji przewodniczył Stanisław Morczyński, wybrany na tę funkcję jednogłośnie. Jego wybór był sporym atutem reformatorów, ponieważ przewodniczący mógł wpływać na przebieg obrad.

Zgodnie ze zwyczajem referat przedstawił Tadeusz Baran, I sekretarz KP PZPR w Mławie, który na początku scharakteryzował ogólną sytuację na świecie i w Polsce, następnie potępił okres stalinowski. Przeciwnikowi się: „dyskryminowaniu wszystkich ludzi partii tylko dlatego, że działali w okresie stalinowskim. (...) Hasła nawołujące do odsunięcia od aktywnego życia politycznego wszystkich (...) spełnia rolę antykomunistyczną i reakcyjną, niezależnie od intencji ich głosicieli. Reakcji zarówno stalinowskiej jak i burżuazyjnej zależy na dyskryminacji demokracji socjalistycznej”.

Wyraźnie sugerował, że nadmierna demokratyzacja -

ATMOSFERA W CZASIE DWUDNIOWYCH OBRAD BYŁA BARDZO NAPIĘTA, CZĘSTO DO OSTATECZNYCH GRANIC.

to bałagan i brak wyraźnych kierunków działania.

Następnie stwierdził, że wprowadzanie w życie uchwał VIII Plenum KC PZPR, nie jest realizowane, ponieważ: „wśród członków partii daje się odczuć pewien lęk przed obroną słusznej linii naszej Partii. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że wróg uaktywnił się i najczęściej straszy naszych członków Partii, żeru-

jąc na popełnionych błędach w przeszłości”.

Podawał przykłady demagogicznych wystąpień niektórych członków ZSL przeciwko PZPR, nieudolność działania prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej połączona z pijactwem w pomieszczeniach rady, brak nadzoru Prezydium PRN w Mławie nad działaniami rad gminnych, bezzadność MO w Mławie wobec narastającej fali chuligaństwa w mieście, a nawet rozkład w samej milicji.

W tej części wystąpienia sekretarz Baran wyraźnie pokazał, jaką prezentuje linię postępowania w realizowaniu demokratyzacji i odnowy. Działania demokratyzacyjne muszą być sterowane i wprowadzane odgórnie, w przeciwnym razie nastąpi chaos i dezorganizacja. Organizacje partyjne w terenie nie są przygotowane do samodzielnych działań, ponieważ ukryci wrogowie, stosując wrogą propagandę, powodują niepotrzebną dezorganizację.

Taka argumentacja mogła przemawiać do zdecydowanej większości uczestników spotkania - była ona uzasadniona

w części dotyczącej dezorganizacji, bezpieczeństwa życia mieszkańców, działań gospodarczych, głównie na wsiach, gdzie masowo rozwiązywano spółdzielnie produkcyjne, nie zawsze uczciwie dzieląc wspólny majątek spółdzielcy.

Sekretarz Baran sugerował, że pogłębianie demokratyzacji, przez zastępowanie starych wypróbowanych towarzyszy młodymi, może skutkować niepokojami. Generalnie obawiano się demokratyzacji, która kojarzyła się z anarchią. Taki pogląd prezentowała towarzyska - Helena Chrzczonowska.

Pod koniec długiego rozwodzenia się nad problemami działania partii towarzysze Baran powiedział, że: „Kierownicza rola partii, to nie zastępowanie i dyrygowanie innymi instytucjami. Kierownicza rola partii to oddziaływanie polityczne członków partii, pracujących w instytucjach i zakładach pracy, to służenie radą i kontrola powierzonych obowiązków”.

Przedstawione propozycje uzdrowienia działania PZPR opierały się na założeniach teoretycznych. Do ich realizacji potrzebni byli ludzie nowi, nieskażeni dawnym kapepowskim stażem ani peerowską powojenną działalnością. Do takich zmian kierownictwo partii z Gomułką na czele nie miało zamiaru dopuścić. Wywód sekretarza Barana był czysto teoretyczny, miał charakter propagandowy. Celem była chęć utrzymania władzy w komitecie przez dawnych towarzyszy. Chodziło o wyeliminowanie młodych reformatorów i skupionych wokół nich działaczy opoglądach demokratycznych.

Po odczytaniu referatu rozpoczęła się wielowątkowa dyskusja, w której zabralo głos ponad czterdziestu delegatów. Mówcy poruszali problemy ogólne, jak też szczegółowe, od naprawienia stosunków w partii, do problemów związanych z rolnictwem, handlem oraz prawidłowego przydziału mieszkań.

Pod koniec dyskusji mocnym argumentem zwolenników demokratyzacji było wystąpienie nauczyciela ze Strzegowa - Krzysztofa Fabianowskiego, który spokojnie i rzeczowo przedstawił postulaty przemawiające za przyjęciem nowych zasad w działaniu PZPR. Stwierdził w swoim wystąpieniu, że: „Jest pełen uznania dla starych wiekiem towarzyszy. Nie może przyjąć zarzutów pod adresem młodych. Partia powinna wiedzieć, z jakimi



Źródło: Zdjęcia ze zbiorów autora i Wikipedii

Sekretarzem organizacyjnym KP PZPR został Tadeusz Chyliński

ludźmi pracujemy. My szukamy winnych, a nie mówimy o sobie. (...) Jeżeli będziemy mówić prawdę, to zdobędziemy zaufanie. Dlaczego starzy towarzysze nie powiedzieli prawdy o tow. Gomułce”.

Atmosfera w czasie dwudniowych obrad była bardzo napięta, często do ostatecznych granic. Podczas dyskusji nad aktualną sytuacją społeczno-polityczną doszło do wielu ostrych starć między zwolennikami utrzymania starego porządku a reformatorami.

Dyskusję prowadzono nie tylko na sali konferencyjnej, lecz także w kuluarach, w czasie licznych przerw. Obradowano do późnych godzin nocnych. Zdarzały się też sytuacje przykre. Jedną z delegatek podczas wypowiedzi rozpląkała się, twierdząc, że demokratyzacja spowoduje w partii anarchię i jej upadek.

Pod koniec drugiego dnia obrad przystąpiono do głosowań. Wybrano skład nowego, liczącego 40 osób Komitetu Powiatowego PZPR w Mławie. Zgłoszonych zostało 54 kandydatów przez obecne władze, ponadto z sali zaproponowano dodatkowo 18 osób.

Nie znaleźli się w jego składzie: Bohdan Prażmowski,

Tadeusz Baran, Bronisław Sadowski, Franciszek Śladowski.

W większości powołani zostali zwolennicy demokratyzacji, wśród nich: Tadeusz Chyliński, Stanisław Siwowski, Ryszard Faliński, Bronisław Szaciłowski, Ryszard Juszkiewicz, Stanisław Morczyński, Tadeusz Zagoński. Byli też i przeciwnicy, jak Tadeusz Skolimowski czy Helena Chrzczonowska.

Do ogłoszenia wyników wyborów nowego składu KP PZPR nie było wiadomo, która opcja zwycięży.

Ważną rolę odegrał delegat ze Strzegowa - Krzysztof Fabianowski, który swoim wystąpieniem przechylił szalę zwycięstwa na stronę reformatorów. Zwycięstwo grupy reformatorskiej nie było jednak pewne do końca.

Nowo wybrany komitet odbył pierwszy plenarne posiedzenie, zaraz po zakończeniu konferencji. Nad ranem o godz. 3.30 wybrano egzektywę oraz sekretarzy.

Przeciwnicy zmian demokratyzacyjnych wysunęli na stanowisko I sekretarza KP PZPR w Mławie kandydaturę Henryka Duszy, dawnego kierownika konsumu w Mławie, wówczas pracownika WKW PZPR w Warszawie. Kandy-

datura przywieziona „w tecze” nie zyskała zwolenników.

Jego kontrkandydatem był Stanisław Morczyński, który został wybrany I sekretarzem KP PZPR. Funkcję sekretarza organizacyjnego powierzono ponownie Tadeuszowi Chylińskiemu. Sekretarzem zajmującym się propagandą został Ryszard Faliński.

W skład nowej egzekutywy KP PZPR zostali wybrani: Stanisław Morczyński, Tadeusz Chyliński, Ryszard Faliński, Tadeusz Skolimowski, Andrzej Krzemiński, Ignacy Lewandowski, Stanisław Janowski, Władysław Laskowski, Tadeusz Siemianowski, Bronisław Szaciłowski, Tadeusz Zagoński.

Końcowym akcentem obrad było przyjęcie wniosków, zaaprobowanych przez konferencję, którymi miała się kierować mławska organizacja partyjna. Najważniejsze z nich zawierały się w dążeniu do:

1. podniesienia kierowniczej roli i autorytetu partii w terenie przez realizację uchwał VIII plenum KC PZPR, dbałości o jedność w partii, rozwijanie twórczej dyskusji nad zagadnieniami życia gospodarczego i politycznego;

2. przestrzegania jawności życia partyjnego, informowaniu członków o uchwałach i postanowieniach KP PZPR, składaniu sprawozdań o poszczególnych zgłaszanych przez członków POP, przestrzeganiu zasady odpowiedzialności działaczy partyjnych i państwowych za wypełnianie powierzonych im obowiązków z pełnionych funkcji.

3. popieraniu organizacji młodzieżowych bez ingerencji w ich sprawy organizacyjne.

Zwycięstwo reformatorów było zdecydowane. Trzy dni po zakończeniu konferencji na rynku miejskim w Mławie odbył się wiec ludności, na którym nowe władze partyjne złożyły sprawozdanie z jej przebiegu. Społeczeństwo traktowało wiec jako wyraz poparcia przemian demokratycznych. Prowadził go sekretarz Morczyński, który przedstawił zebranym zmiany, jakie zaszły w mławskim Komitecie. Przemawiał również Wiesław Walczak. Mówił o walkach powstańców węgierskich i okrucieństwach Armii Czerwonej w Budapeszcie, ciężkich, nieludzkich warunkach pracy w Nowej Hucie.

Na koniec wznosił okrzyk „Precz z Armią Sowiecką w Polsce!”.

Proces destalinizacji w Polsce przebiegał w dwóch



NA KONIEC WZNIÓSŁ OKRZYK „PRECZ Z ARMIĄ SOWIECKĄ W POLSCE!”.

zasadniczych okresach. W pierwszym zmian były dokonywane bez bezpośredniej presji społeczeństwa. Była to kontrolowana, przynajmniej do końca 1955 roku, próba odgórnych reform i modyfikacja systemu, mająca na celu rozładowanie społecznego niezadowolenia. W sposób bezpieczny i sterowany ograniczono działalność Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, reorganizując je w Komitet ds. Bezpieczeństwa. Ograniczono działania represyjne i inwigilacyjne, zlikwidowano w większości przedsiębiorstw referaty ochrony, czyli komórki UB kontrolujące pracowników. Tempo zmian do końca 1955 roku nie było jednak zbyt wielkie.

Drugi okres destalinizacji odbywał się w roku 1956, zapoczątkowany wydarzeniami po XX Zjeździe KPZR. Szerokie rozpropagowanie tajnego referatu Chruszczowa w Polsce, miało zdyskredytować represyjny system stalinowski. Sprzyjać tym zamiarom mogła nagła śmierć Bieruta.

Organizowane w masowej skali spotkania partyjne, na których odczytywano i komentowano treść tajnego referatu, wywoływały jednak nieoczekiwane reakcje społeczne. Kryzys w PZPR pogłębiły wydarzenia czerwcowe w Poznaniu, gdy okazało się, że ekonomiczne żądania robotników szybko przerodziły się w polityczne.

Rozpoczął się oddolny ruch społeczny domagający się demokratycznych zmian, odrzucający dotychczasowe metody rządzenia. Ścieranie się w kierownictwie PZPR dwóch koncepcji rozwiązania narastającego kryzysu spowodowało pod koniec lata 1956 roku całkowity paraliż władzy.

Pod hasłem demokratyzacji dokonywano zmian na kierowniczych stanowiskach, w organach samorządowych i partyjnych. Nie przebiegały one w sposób rewolucyjny.

Przeciwnicy reform, wywołujący się głównie z aparatu partyjnego, nie oddawali łatwo swoich pozycji.

Zmiany polityczne, przeprowadzone w Mławie od września do grudnia 1956 roku były typowym działaniem oddolnym. Polegały na wymianie osób rządzących miastem. Traktowano je jako pierwszy etap dalszej demokratyzacji życia społecznego.

Istotnym elementem w przeprowadzaniu dalszych reform było stanowisko najwyższych władz partyjnych i państwowych, które mogły je popierać, albo ograniczać i hamować.

Wszyscy pragnący zmian postawili na Władysława Gomułkę, który na VIII Plenum KC PZPR zdołał przekonać zarówno władze sowieckie, jak i społeczeństwo polskie, że jest zdolny rozwiązać problemy narastające w Polsce.

Gomułka cieszył się ogromnym poparciem społecznym. Prześladowany w okresie stalinowskim za odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne, przeciwstawianie się kolektywizacji rolnictwa, chęć budowania polskiego socjalizmu, budził nadzieję na dalszą demokratyzację życia społecznego. Praktycznie nikt poza nim w Polsce nie miał takiej pozycji i poparcia, ale też od nikogo później nie oczekiwano tak wielu zmian.

W codziennej rzeczywistości do najbardziej odczuwalnych zmian popaździernikowych należało zmniejszenie milicyjnej kontroli oraz złagodzenie represji za działalność polityczną. Zwolniono większość więźniów politycznych, część z nich nawet zrehabilitowano. Zaprzestano definitywnie procesów pokazowych, w których skazywano na długoletnie więzienie lub karę śmierci za działalność antypaństwową. Ważną konsekwencją Października '56 była rezygnacja władzy z prymitywnego nacisku na ludzi nauki i kultury tworzących pod dyktando. Styl socrealistyczny został odrzucony. Wobec wsi zrezygnowano z tworzenia spółdzielni produkcyjnych, z zastosowaniem brutalnych metod nacisku. Bardzo szybko większość z nich została zlikwidowana.

Wybory do sejmiku wyznaczone na 20 stycznia 1957 roku i prowadzenie kampanii wyborczej pod hasłem głosowania bez skreśleń, zapowiadały początek działań dyscyplinujących partię i odwrót od hasła demokratyzacyjnych.

Dr Leszek Arent, wiceprezes Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Mławskiej.

CMENTARZ PARAFIALNY W MŁAWIE I JEGO TAJEMNICE

O dawnym chowaniu zmarłych i cmentarzach przykościelnych pisze dzisiaj dla Was Andrzej Grochowski, członek honorowy zarządu Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Mławskiej.

Wraz z przyjęciem chrześcijaństwa w Polsce oraz budową kościołów wprowadzono nakaz grzebania zmarłych pod kościołami lub terenie go otaczającym. Zapewne większość ludzi wierzących i praktykujących spotkało się z określeniem cmentarz przykościelny dla obszaru, na ogół ogrodzonego, na którym znajdował się kościół. Jego rozmiar wynosił 60 kroków długości i 30 szerokości. Wyznawcy nowej wiary dążyli do umieszczania doczesnych szczątków swoich bliskich w pobliżu znajdujących się w kościołach relikwii świętych i męczenników. Dlatego kościoły wraz ze znajdującą się wokół ziemią poświęconą, były miejscem chowania zmarłych. Natomiast obowiązkiem księży była troska, aby miejsce w którym spoczywali oczekujący na zbawienie, nie było wykorzystywane do innych, szczególnie świętokradczych celów. Plac ten miał być otoczony rowem, ewentualnie ogrodzony płotem lub murem, utrzymanym w dobrym stanie, aby zwierzęta domowe i dzikie tam wchodziły i ich nie zanieczyszczały. Podkreślić też wypada, iż dawne cmentarze były miejscem, gdzie odbywało się szereg wydarzeń i czynności, które obecnie trudno sobie nawet wyobrazić. Należało do nich odbywanie targów, jarmarków, spotkań towarzyskich, sądów i manifestacji. Jeszcze bardziej egzotycznymi zajęciami było pranie, suszenie zboża czy wypas bydła. Z tego typu praktykami, będącymi pozostałością zwyczajów pogańskich, zmagaly się prowincjonalne synody kościelne. Między innymi, synod włocławski w 1568 roku zakazał wypasu bydła i trzody chlewnej, synod chełmiński w 1583 roku zalecał zabezpieczenie cmentarzy przed dzikimi i domowymi zwierzętami. Natomiast prania i suszenia bielizny, mycia naczyń kuchennych i browarnych oraz suszenia zboża zakazał synod warmiński z roku 1610. Synod



Grób Heleny Hikiert

kijowski w roku 1762 zajął się sprawą odbywania targów i przejazdu przez cmentarze. W końcu, synod plocki w 1643 roku postanowił zalecić klerowi nauczanie wiernych modlitwy podczas pobytu na cmentarzu. Ponadto, cmentarze stanowiły obszar eksterytorialny, gdzie obowiązywało prawo azylu. Dlatego stanowiło miejsce schronienia dla osób mających problemy z prawem, a władze świeckie i kościelne nie miały możliwości zapobiegania takim zjawiskom.

Także wygląd cmentarzy przykościelnych zdecydowanie odbiegał od obecnego ich obrazu. Nie było wtedy nagrobków, lecz niekiedy tylko drewniane krzyże i w wyjątkowych przypadkach tablice na kościele lub ogrodzeniu murowanym. Ciało biedoty chowano do wielkich, zbiorowych grobów, w których znajdowało się nawet kilkadziesiąt zmarłych. Po całkowitym wypełnieniu, dół był zasypywany i kopano następny. Doskonałą ilustrację stanowi zapis z lustracji kościoła w Szydłowie w 1775 roku „ale jeśli które części kości wyrzucają się z ziemią w kopaniu dołu dla świeżo umarłych, znowu te kości do tegoż dołu wrzucają się”. Wyjaśnić wypada, że opisany przypadek dotyczy braku kostnicy na tymże cmentarzu, które wówczas służyły właśnie do składania kości wydobytych podczas przygotowania nowego grobu. Kostnice były murowane lub drewniane, niektóre budowane w formie kaplicy.

Wraz z rozwojem miast, rosła także liczba mieszkańców i przybywało zmarłych, dla których istniejące cmentarze przykościelne okazały się niewystarczające. Ich kres przyniósł edykt królewski we Francji z 1776 roku, który zakazał chowania zmarłych w kościołach. Niebawem za przykładem Francji poszła Polska, przenosząc cmentarze poza zabudowę miejską. Wynikało to przede wszystkim ze względów sanitarnych i epidemicznych. Władze kościelne

od dawna starały o przeniesienie miejsc grzebania zmarłych poza teren zamieszkały zapewniając im charakter świętości. Pierwszym był marszałek Stanisław Lubomirski który zwrócił się do biskupa poznańskiego Młodziejewskiego, w sprawie założenia cmentarza poza miastem. Jednak działania takie spotykały się ze sprzeciwem wiernych przekonanych, że pochówek poza kościołem i jego otoczeniem był niegodnym i profanującym pamięć o zmarłych. Poza tym, upatrywano w tych działaniach walkę z kościołem katolickim. W Polsce proces ten przebiegał stosunkowo wolno i ostatecznie rozpowszechnił się na przełomie XVIII i XIX wieku.

CMENTARZ PRZYKOŚCIELNY W MŁAWIE

Podziemia oraz teren do przyległy kościoła zwany cmentarzem, stanowiły także miejsce pochówku zmarłych. Jednak przekazów źródłowych ich dotyczących nie zachowało się wiele do czasów współczesnych. Dawne akta parafialne uległy zniszczeniu podczas wojen i klęsk żywiołowych, szczególnie pożarów miasta. Wbrew twierdzeniom części badaczy, dawne dekrety wizytacyjne kościoła św. Trójcy, niewiele uwagi poświęcały opisom cmentarza. Zwracano przede wszystkim uwagę na ogrodzenie i kostnicę, wymagane przez prawo kanoniczne. Brak jest jakichkolwiek informacji o znajdujących się na cmentarzu grobach, ich ilości, wyglądzie nagrobków, czy też tablicach epitafijnych na ścianach zewnętrznych kościoła. W 1609 roku cmentarz przykościelny ogrodzony był płotem drewnianym w wielu miejscach uszkodzonym. Jak podaje dr Leszek Zygmier na podstawie akt metrykalnych, po roku 1713 chowano pod kaplicą św. Antoniego niektórych mieszczan. W roku 1717 pochowany został pod ołtarzem św. Anny ks. Maciej Leśnikowski, proboszcz z Bogurzy. W aktach wizytacyjnych z roku 1740 znajduje się informacja, „że wokół koś-

ciola św. Trójcy rozciąga się nowy cmentarz, na którym jest nowa kostnica (ossorium) w dobrym stanie”. W świetle wizytacji generalnej z roku 1775, cmentarz przykościelny był ogrodzony i dobrze zabezpieczony (pod dobrym zamknięciem). Opłaty od pogrzebów pobierane były według obowiązujących przepisów, a nawet większości ich nie pobierano (więcej daleko gratis chować przychodzi). Ostatni pochówek na tym cmentarzu miał miejsce 20 kwietnia 1805 roku.

CMENTARZ PARAFIALNY

Pierwszy przekaz źródłowy o cmentarzu grzebalnym przy kościele św. Wawrzyńca zawierają protokoły wizytacyjne z lat 1738 i 1740. Dowiadujemy się z nich, że wokół kościoła jest dobrze ogrodzony cmentarz grzebalny z dwoma dzwonami znajdującymi się przy wejściu. Był to raczej niewielki cmentarzyk, ponieważ w 1775 roku wizytator określił plac wokół kościoła jako okrągły, mający 130 kroków i już bez ogrodzenia. Brak ogrodzenia po upływie prawie 40 lat nie jest wykluczony, gdyż wówczas takowe były wykonywane na ogół z drzewa. Od kwietnia 1805 roku w związku z likwidacją cmentarza przy kościele św. Trójcy, stał się miejscem spoczynku dla wszystkich zmarłych parafian mławskich. Według informacji zawartej w wizytacji z 1817 roku, cmentarz wokół kościoła miał wymiary 70 łokci na 87, był ogrodzony parkanem z kamienia, w złym stanie. Zamiast kostnicy była krypta pod kościołem, do której składano znalezione kości do czasu pochowania zgodnie z obrządkiem. W latach siedemdziesiątych XIX stulecia, po zniesieniu zakonu księży misjonarzy, cmentarz został znacznie powiększony o folwark po misjonarski. Wówczas, w pobliżu kościoła, z prawej strony znajdowały się murowane katakumby.

Po II wojnie światowej cmentarz grzebalny był ogrodzony kamiennym murem, bez żelaznych sztachet, które zostały zabrane przez

Niemców. Nie było numeracji kwartałów. Nabożeństwa pogrzebowe odprawiano w kościele św. Wawrzyńca. W 1963 roku cmentarz został uporządkowany oraz zbudowano nowe schody prowadzące do kościoła. Pod koniec lat osiemdziesiątych XX wieku wielkość cmentarza określono na 2,5 hektara. Już wówczas sygnalizowano problem braku miejsca na nowe groby, dlatego prowadzono rozmowy z władzami miasta o jego powiększeniu. W 1988 roku w kronice parafialnej zapisano, iż cmentarz grzebalny jest już zamknięty, a pochówki odbywają się tylko do pieczar rodzinnych. Powierzchnia cmentarza wynosiła 4,1 ha. Natomiast już w XXI wieku, w latach 2002-2004 alejki cmentarza wyłożone zostały kostką chodnikową, a w 2018 wykonane zostało oświetlenie schodów i otoczenia wokół kościoła św. Wawrzyńca.

CMENTARZ JAKO MIEJSCE HISTORII – POMNIKI I GROBY HISTORYCZNE

Cmentarz parafialny w Mławie, podobnie jak nekropolie w całej Polsce, jest miejscem szczególnym dla dziejów narodowych oraz świadectwem przeszłości jej mieszkańców. Przede wszystkim jest bolesnym dokumentem polskiego losu. Wiele osób po odwiedzeniu cmentarza i grobów zainteresowało się bliżej przeszłością swojej małej ojczyzny i jej mieszkańców. Do takich osób należał z pewnością prof. Ryszard Juszkiewicz, co bardzo często podkreślał podczas rozmów ze swoimi współpracownikami. Jednocześnie dzielił się wiedzą o ważnych grobach na mławskim cmentarzu. Napisy (inskrypcje) na mogiłach i pomnikach stanowią cenne źródło poznania historii. Dotyczą zarówno grobów postaci wybitnych i znanych, jak również zwykłych ludzi. Opisuując grób, pomnik czy nagrobek przytacza się treść inskrypcji, dane biograficzne zmarłej osoby, jak również wydarzenia historyczne z nim związane (wojny, powstania, demonstracje, represje itp.).

Pomniki i groby bohaterów walk o wyzwolenie narodu i społeczne znajdują się w kwaterze położonej na skraju północnej części ogrodu cmentarnego. W centrum usytuowany jest pomnik-grób żołnierzy 49 pułku piechoty poległych w walkach w okolicach Mławy podczas wojny polsko-bolszewickiej w 1920 roku. Po jego obu stronach spoczywają w trzyczęścio-



Grób-pomnik żołnierzy poległych w wojnie 1920 roku

wym grobie polegli w Bitwie pod Mławą w dniach 1-4 września 1939 roku żołnierzy 20 Dywizji Piechoty. Z lewej strony jest grób zbiorowy czterech powieszonych na rynku 17 grudnia 1942 roku żołnierzy Armii Krajowej. Oddzielnie, w zachodniej stronie położona jest mogiła rozstrzelanych w 1918 roku członków Polskiej Organizacji Wojskowej skazanych na karę śmierci za napad na posterunek żandarmerii niemieckiej w Strzegowie. Ponadto, na cmentarzu spotkać można symboliczne groby polskich pilotów uczestników Bitwy o Anglię i nalotów nad Niemcami (Tadeusz Pytlak, Witold Jaroszyk) oraz pochowanych żołnierzy Armii Hallera (Stanisław Prośniewski), czy bitwy o Monte Casino (Konstanty Łabadz).

Po roku 1990 powstały warunki do uczczenia zamordowanych i zesłanych na wschód, do nieludzkiej ziemi. W 1992 roku odsłonięty został pomnik zamordowanych w Katyniu, Starobielsku i Miednoje mieszkańców Mławy i powiatu mławskiego. Natomiast w 1994 roku rodziny zesłanych do łagrów postawiły symboliczny krzyż żelazny z oplecionymi łańcuchem górnymi ramionami.

Wokół kościoła św. Wawrzyńca znajdują się groby mławskich proboszczów i dziekanów dekanatu mławskiego, w tym między innymi ks. Stanisława Ordon, bratanka obrońcy Reduty i prof. Seminarium Duchownego w Płocku, ks. Władysława Marona, kanonika honorowego kapituły pultuskiej, ks. kan. Edmunda Szewczaka prof. i wicerektora w Wyższym Seminarium Duchownym w Płocku, ks. Ludwika Sokolika, kan. kapituły pultuskiej, proboszcza w latach 1911-1924.

ZABYTKI CMENTARZA

Najcenniejszym zabytkiem cmentarza jest kościół św. Wawrzyńca wpisany do rejestru zabytków pod nr 139-A, jako jedna z najstarszych budowli w mieście oraz ze względu na wyjątkowy charakter pod względem urbanistycznym, położony malowniczo na wzgórzu cmentarnym. Zbudowany w 1550 roku przez braci Andrzeja i Marcina Zagórnych, jako budowla drewniana. Istniał do 1786 roku, kiedy uległ zniszczeniu wskutek pożaru. Na miejscu zniszczonej świątyni wzniesiony został kościół murowany, późnobarokowy na planie krzyża. W aktach wizytacji generalnej parafii z 1609 roku zawarta jest informacja, że w kościele św. Wawrzyńca pochowano lekarza, heretyka. W wiekach XVIII i XIX, w podziemiach kościoła miejsce pochówku znaleźli liczni duchowni, szczególnie misjonarze Św. Wincentego a'Paulo, w tym zmarłego 23 kwietnia 1720 roku ks. Stanisława Benika pochowanego w krypcie pod kościołem. Ponadto jest to miejsce spoczynku księży: Gaspara Krysztoporskiego, Bazylego Zembrzuskiego, Tomasza Jabłońskiego. Tamże pochowani zostali mieszkańcy mławscy: Damazy Chelmiński i jego żona Tekla, Józef Łubieński, Wincenty Osiecki i major Szymon Obidziński. W krypcie proboszczów pochowany został także zmarły 29 października 1973 roku ksiądz proboszcz Edmund Szewczak.

Natomiast na zewnętrznym murze znajdują się cztery tablice inskrypcyjne poświęcone ks. Stanisławowi Benikowi, Emilianowi Ordonowi, Szymonowi Obidzińskiemu i Wincentemu Osieckiemu. Obecny stan i wygląd świątyni jest efektem niedawnej reno-

wacji podjętej i zrealizowanej z inicjatywy ks. Ryszarda Kamińskiego. Prace przeprowadzone w latach 2015-2017 objęły zarówno mury świątyni jak również wnętrze i całe jego wyposażenie.

Inwentarz parafii mławskiej zawiera wykaz grobów i nagrobków zabytkowych liczących 63 pozycje. Natomiast karty zabytków założone w latach osiemdziesiątych XX wieku wymieniają 67 obiektów. Pochodzą z XIX i XX wieku. Wykonane zostały przez miejscowych kamieniarzy (Józef Świtoń), głównie z szarego piaskowca, pojedyncze z marmuru i granitu. Dominującym stylem jest eklektyczny, kilkanaście secesyjny i jeden klasycystyczny. Najstarsze pochodzą z lat sześćdziesiątych XIX wieku. Znajdują się z północnej strony kościoła, blisko jego wejścia. Są to pozostałości grobów Wincentego Świderskiego, Aleksandra Borejszy i rodziny Raczyńskich, zmarłych w latach 1863-1868. Zachowały się tylko cokoły z kamienia polnego, zwieńczone krzyżami żeliwnymi o okrągłych ramionach, spowitymi bluszczem i wieńcem. Na cokołach umocowano żeliwne tablice z rozwiniętego zwoju z nap majuskułą.

Natomiast dominującym rodzajem zabytkowych nagrobków są wykonane w stylu eklektycznym, z szarego piaskowca, w kształcie rzeźbionego stosu kamieni, na którym znajdują się krzyże z konarów drzewa. Krzyże i ich ramiona ozdobił różnorodnymi motywami kwiatowymi i wieńcami. Niekiedy spotkać można przerzucony całun, wiszące kotwice oraz owinięte wokół krzyża łańcuchy. Z pewnością do najciekawszych zaliczyć należy znajdujący się na zniszczonym już grobie Andrzeja



Płaskorzeźba z nagrobka Florentyny Sawickiej i Salomei Żmijewskiej



Kaplica cmentarna rodziny Rudowskich odnowiona ze środków TPZM w 2020 roku

i Piotra Opalińskich, secesyjny nagrobek z różowego piaskowca w kształcie rzeźbionych kamieni, na którym obok siebie są krzyż z konarów i pnia drzewa oraz ścięty do połowy pień drzewa. Na krzyżu znajduje się zawieszona na sznurze kotwica, pod którą przecięty kamień z inskrypcją. Obok na ścymle pniu wyobrażenie gorejącego serca w cierniowej koronie.

Odmienny charakter posiada znajdujący od południowej strony kościoła grób rodziny Borowskich - Aleksandra aptekarza, jego żony Wiktorii z Nickich i brata Edwarda - porucznika 4. Pułku strzelców konnych. Ogródzony jest żeliwną ażurową kratą o dekoracyjnych motywach orientalnych. Na płycie z szarego piaskowca, ustawiono na zwężającym się cokole nagrobek z białego marmuru, w kształcie prostokątnej płyty, zamkniętej od góry półpełnym łukiem, zwieńczonej krzyżem również z marmuru. Na przedniej ścianie jest wypukła płycina przechodząca u góry we wklęsłe tondo z głębokim reliefem głowy Chrystusa, w otoczeniu dekoracyjnego ornamentu. U dołu znajdują się wykute napisy.

Kilka zabytkowych nagrobków, to ustawione na cokole płyty z piaskowca, na których znajdują się płaskorzeźby, na ogół przedstawiające Chrystusa, anioły i małe dzieci. Ponadto, jest kilka nagrobków figuratycznych, które ukazują postacie Chrystusa (ks. Stanisława Ordon), Najświętszej Marii Panny i aniołów. Do takich należy nagrobek młodej Heleny Hikiertówny, wykonany z szarego piaskowca, na którym ustawiono figurę Najświętszej Marii Panny (odlew). Przednie lico wygładzone, wlewym górnym rogu girlanda kwiatna, w prawym nakle-

jona porcelanowa fotografia zmarłej, a w części dolnej rzeźbione motywy kwiatne.

Wspomnieć również wypada o zachowanych nagrobkach z żelaznymi, ażurowymi krzyżami, bogato dekorowanymi motywami maswerku i stylizowanej roślinności. Z przełomu XIX i XX wieku pochodzi kilka grobów nakrytych płaskimi, prostokątnymi płytami z wykutym krzyżem w górnej części, niekiedy są także rozety oraz u dołu napisy/inskrypcje majuskułą.

Wymienione powyżej ilości zabytkowych obiektów znajdujących się na mławskim cmentarzu są niepełne, o czym świadczy brak jedynej kapliczki zbudowanej w 1880 roku jako miejsce pochówku członków rodziny Rudowskich oraz nagrobka rodziny Józefa Świtonia, kamieniarza, będącego wykonawcą wielu nagrobków zarówno na tym cmentarzu, jak również znajdujących się na okolicznych nekropoliach. Poza tym jest jeszcze około 20 nagrobków, które powinny być objęte ochroną konserwatorską. W przeciwnym razie mogą one podzielić los tych kilku, które zniknęły z przestrzeni cmentarza, jak np. grób Wiktora Niskiego zmarłego w roku 1893 lekarza z Mławy i innych. Istotną rolę w tym dziele powinno odgrywać Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Mławskiej, oczywiście przy współpracy władz miasta i parafii. Towarzystwo w zasadzie wpisało sobie to zadanie inicjując w roku 2005 kwestę na ratowanie zabytków cmentarza. Z uzyskanych podczas 14 zbiórek funduszy i przy wsparciu miasta, przeprowadzono renowację 23 obiektów. Akcją objęto groby zaniedbane, pozostające bez opieki.

Andrzej Grochowski,
członek honorowy zarządu Towarzystwa
Przyjaciół Ziemi Mławskiej

TATO, PO ROZWODZIE MASZ SWOJE PRAWA

Gdy mowa o rozstaniu, lęk o ograniczenie opieki nad dziećmi, to jeden z głównych tematów poruszanych przez mężczyzn. Bywają przekonani, że główną opiekę z oczywistych powodów będzie sprawowała matka i zostaną przy tym zepchnięci na boczny tor.

Wizja wspólnego, szczęśliwego życia nierzadko zderza się z rzeczywistością, która w prostej linii prowadzi do rozstania. W pewnym momencie wydaje się ono być jedynym rozsądnym rozwiązaniem, umożliwiającym spokojne życie każdego z osobna.

Po latach spędzonych razem nie jest to łatwa decyzja i bywa jeszcze trudniejsza, gdy w domu są także dzieci. Bywa tak, że jest to główny powód pozostania w nieszczęśliwym i rujnującym zdrowie psychiczne związku. Oprócz bólu emocjonalnego związanego z „rozbięciem” rodziny, u mężczyzn dodatkowy lęk budzi kwestia ograniczenia ich czasu spędzanego z dziećmi oraz przekonanie, że ich rola przestanie być istotna.

Gdy mowa o rozstaniu, lęk o ograniczenie opieki nad dziećmi to jeden z głównych tematów poruszanych przez mężczyzn. Bywają przekonani, że główną opiekę z oczywistych powodów będzie sprawowała matka i zostaną przy tym zepchnięci na boczny tor, co uniemożliwi bezpośredni udział w wychowaniu i uczestniczeniu w rozwoju swoich potomków.

Ponadto, rozstania bywają bardzo bolesne, szokujące, nierzadko podszyte sytuacjami, które budzą sprzeciw i wewnętrzny żal, po intensywną złość do partnera. W takich okolicznościach mężczyźni obawiają się, że partnerka w silnych emocjach zrobi wszystko, żeby ograniczyć do minimum widywanie z dziećmi, buntując je przy tym przeciwko nim.

Można tutaj snuć idealistyczne wizje lub poddać się temu, co przyniesie los, jednak jeśli istnieją obawy, które faktycznie mogą się przełożyć na rzeczywistość, warto znać swoje prawa dotyczące opieki nad dziećmi. Może to w znacznym stopniu ułatwić podjęcie odpowiednich kroków.

Właśnie na ten temat psycholog Magdalena Kowalska rozmawia z prawnikiem, Mileną Sawczuk-Kolpacką.



Magdalena Kowalska – psycholog, praktyk terapii Brainspotting, prowadząca Gabinet Wsparcia Psychologicznego w Łławie www.magdalenakowalska.co.

Magdalena Kowalska:
— Wyobraźmy sobie sytuację rozwodową, w której sąd nie orzeka o winie żadnej ze stron. Komu w takim przypadku przysługuje główna opieka?

Milena Sawczuk-Kolpacka:
— Władza rodzicielska, czyli zespół praw i obowiązków dotyczących relacji między rodzicami i dziećmi, co do zasady przysługuje obojgu rodzicom i regulowana jest przepisami Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. Ingerencja sądu w tę sferę najczęściej ma miejsce właśnie w przypadku orzeczenia rozvodu pomiędzy małżonkami, albowiem w takim wyroku regulowane są wszelkie kwestie związane z małoletnimi dziećmi, tj. właśnie władza rodzicielska, miejsce pobytu małoletnich, alimenty, czy kontakty z drugim rodzicem. I teraz, jeśli rodzice są w stanie porozumieć się co do wspólnego wykonywania władzy rodzicielskiej nad wspól-

nym małoletnim dzieckiem, czyli ich wzajemny stosunek, jak i dotychczasowy stosunek do dzieci, zapewniają szanse zgodnego podejmowania decyzji, przede wszystkim w sposób odpowiadający dobru dziecka, to wówczas sąd w wyroku orzekającym rozwód może powierzyć wykonywanie władzy rodzicielskiej obojgu małżonkom – rodzicom dziecka.

W przeciwnym razie, jeśli podejmowanie wspólnych decyzji dotyczących dziecka, np. co do wyboru placówki oświatowej, do której ma uczęszczać pociecha, sposobu leczenia czy wyjazdów zagranicznych, jest z jakichkolwiek przyczyn niemożliwe, sąd zmuszony jest ingerować w tę sferę i ograniczyć jednemu z rodziców władzę rodzicielską. W zależności od katalogu uprawnień, które sąd wskaże w wyroku rozwodowym, rodzic będzie miał prawo do współdecydowania w istotnych sprawach dotyczących dziecka, np. wza-

kresie leczenia lub edukacji i w takim kształcie zachowuje swój udział we władzy rodzicielskiej.

Wspomnę, że co do zasady już sam fakt życia rodziców dziecka wrołączeniu stanowi przesłankę do ograniczenia drugiemu z rodziców władzy rodzicielskiej, zazwyczaj temu, u którego dziecko na co dzień nie zamieszkuje. Pamiętać należy również, że sam fakt ograniczenia, a nawet pozbawienia władzy rodzicielskiej jednego z rodziców, absolutnie nie determinuje i nie odbiera prawa rodzica do kontaktów z dzieckiem, oczywiście pod warunkiem, że dobro dziecka nie będzie w żaden sposób zagrożone.

— A jak to jest w przypadku, gdy para nie ma ślubu?

— Na wykonywanie władzy rodzicielskiej nie ma żadnego wpływu fakt, czy rodzice są małżeństwem, czy pozostają w związku nieformalnym. Sytuacji małoletnich dzieci, które pochodzą ze związku

konkubenckiego, bo tak właśnie określa się nieformalny związek dwóch osób, jest analogiczna jak w przypadku dzieci pochodzących ze związku małżeńskiego. Jedyńa różnica polega na tym, że wszelkie kwestie dotyczące małoletnich dzieci, tj. miejsca zamieszkania, ograniczenia władzy rodzicielskiej, czy alimentów rozpatruje sąd opiekuńczy właściwy ze względu na miejsce zamieszkania dziecka, a nie sąd rozwodowy, jak ma to miejsce kiedy rodzice pozostawali w związku małżeńskim.

— Czy matka ma prawo odmówić kontaktu z dziećmi bez podania wyraźnej przyczyny?

— Generalnie nie ma takiego prawa dopóty, dopóki drugi z rodziców nie wpływa destrukcyjnie bądź demoralizująco na rozwój dziecka, zagrażając tym samym jego dobru. Każdy z rodziców ma prawo do osobistego kontaktu z dzieckiem i drugi nie powinien bez wyraźnej przyczyny prawa tego w żaden sposób ograniczać czy wręcz uniemożliwiać, tym bardziej bez stosownego orzeczenia sądowego w tym zakresie. Niestety kobiety często po rozstaniu utrudniają ojcom uczestnictwo w życiu dziecka, nie wydając dziecka na kontakty, które są niejednokrotnie uregulowane sądownie, wynajdując co rusz to inne wymówki. Jest to swoista niesprawiedliwość, bardzo krzywdząca mężczyzn, którzy mimo rozstania z matką dziecka chcą czynnie uczestniczyć w życiu syna czy córki. Uważam, że nie powinno się osobistych spraw i rozgrywek pomiędzy byłymi partnerami zatłaczać kosztem dziecka, co ma miejsce coraz częściej. Nie można karać mężczyzny, a tak dzieje się najczęściej, poprzez separowanie go od pociechy, uniemożliwiając kontakt, czy realny wpływ na jego rozwój i wychowanie. Spójrzmy też z drugiej strony: jak wytłumaczyć kilkuletniemu dziecku, w którego życiu ojciec dotychczas odgrywał kluczową rolę, bawił się, grał w piłkę, zabierał na basen, że

nagle tego tatusia nie ma? I to nie dlatego, że tatuś nie chce być dalej obecny, ale dlatego, że mamusia mu to skutecznie uniemożliwia. Dobro dziecka zawsze powinno być najważniejsze, ponad wszystko.

— Co w takim razie zrobić, gdy matka regularnie odmawia kontaktu i spotkań z dzieckiem, stosując między innymi wymówki, nie zawsze pokrywające się z prawdą, np. że dziecko jest chore lub że planuje z nim wyjazd?

— Okres pandemii sprzyjał tego typu działaniom. Do kancelarii zgłaszali się panowie i wskazywali, że były partnerki/zony zabraniają im spotykać się z dzieckiem pod przykrywką pandemii, same zaś uczęszczają z małoletnimi do galerii handlowej czy spotykają się ze znajomymi. Było to dla nich, w zasadzie dla mnie również, zupełnie niezrozumiałe. I tu realnej pomocy szukać możemy na drodze sądowej. Jeżeli matka odmawia lub utrudnia ojcu możliwość realizowania kontaktu z dzieckiem, a dotychczas kontakty te nie były w żaden sposób prawnie regulowane, należy wystąpić do sądu opiekuńczego z wnioskiem o ustalenie sposobu kontaktowania się rodzica z dzieckiem. W orzeczeniu,



Fot. album prywatny

Milena Sawczuk-Kotpacka – radca prawny prowadząca Kancelarię Radcy Prawnego w Łławie. Wpisana na listę radców prawnych Okręgowej Izby Radców Prawnych w Olsztynie pod nr OL-1924. Posiadająca wieloletnie doświadczenie zawodowe w prowadzeniu sporów sądowych, w tym w szczególności z zakresu prawa rodzinnego i cywilnego.

niejednokrotnie bardzo szczegółowo określa się dni oraz godziny, w których to rodzic ma prawo do osobistego spotkania z dzieckiem, zabrania go poza stałe miejsce zamieszkania, nie tylko w dni powszednie, ale także w okresie świątecznym czy wakacyjnym. W rzeczywistości orzeczenie sądowe nie zawsze daje gwarancję prawidłowego postępowania rodziców. Kolejnym krokiem jest wniosek do sądu o egzekucję orzeczonego, a nierealizowanych kontaktów, poprzez nałożenie na osobę, która odmawia wydania dziecka, określonej kwoty pieniężnej za każde naruszenie. Działa to również w drugą stronę, jeśli ojciec mimo ustalonych sądowo kontaktów nie realizuje spotkań z dzieckiem, matka ma prawo również wystąpić z takim wnioskiem.

Zdarzają się także sytuacje, w których matka buntuje dziecko przeciwko ojcu, wypowiadając obraźliwe i szkodzące relacji komentarze na jego temat oraz samego rozstania. Nawet ostatnio miałam taki przypadek, że mama na kilka godzin przed tym, jak miały odbywać się zaplanowane z wyprzedzeniem spotkania ojca z dzieckiem, celowo zabierała ok.

8-letniego syna na zakupy, żeby mógł wybrać sobie samochodziak. Niestety syn miał również powiedzieć tatusiowi, że nie chce się z nim widywać. Taka sytuacja jest bardzo trudna, nie tylko dla rodzica, ale przede wszystkim dla tego dziecka, które postępuje wbrew sobie. W tej konkretnej sprawie ojciec był bardzo zdeterminowany, bardzo zabiegał o kontakt z synem. Zdobył materiał dowodowy w postaci nagrań rozmów, m.in. z synem, który był podstawą do wszczęcia postępowania w zakresie ograniczenia matce władzy rodzicielskiej poprzez podanie wykonywania obowiązków rodzicielskich nadzorowi kuratora. Często jednak po takich sytuacjach mężczyźni odpuszczają, nie mają siły na ciągłe batalie, trudno się im zresztą dziwić. Co robią wtedy matki w trosce o dobro dziecka? Ano występują do sądu i wskazują, że ojciec przestał się interesować dzieckiem, nie realizuje kontaktów, więc trzeba mu władzę albo zakres kontaktów ograniczyć jeszcze bardziej. Taki oto paradoks.

Na zakończenie dodam, że coraz bardziej widoczna jest świadomość ojców, którzy chcą mieć rzeczywisty i realny wpływ na wychowanie

i rozwój swoich dzieci, mimo iż małżeństwo czy związek z matką dziecka rozpadło się. Ojcowie na równi z matkami uczestniczą w życiu dziecka od pierwszych dni, na równi opiekują się, pielęgnują, wychowują, niejednokrotnie stając się pierwszoplanowymi rodzicami. Na szczęście zmienia się również optyka sądów, które to jeszcze wyraźniej podkreślają rolę ojców w życiu i wychowaniu dziecka. Coraz częściej w praktyce ustanawiana jest opieka naprzemienna, tj. dziecko przebywa u każdego z rodziców po dwa tygodnie w miesiącu. Nie wiem jak takie rozwiązanie oceniane jest z psychologicznego punktu widzenia. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że jest to możliwe tylko w sytuacji, kiedy rodzice są w stanie porozumieć się i działać w zgodzie z dobrem dziecka, można to uznać za optymalne.

Jeśli zatem widać wyraźnie, że mężczyźni chcą być dobrymi i zaangażowanymi ojcami, należy im to umożliwić i pozwolić urzeczywistnić. Personalne żale nie powinny się przekładać nad dobro dzieci. Odpowiednie porozumienie i czynny udział w wychowaniu obydwu stron może sprawić, że dziecko znacznie lepiej poradzi sobie z trudną dla siebie sytuacją.

TRWAJĄ PRZYGOTOWANIA DO OBSŁUGI 500 PLUS

Zakład Ubezpieczeń Społecznych przygotowuje się do obsługi, od 1 stycznia 2022 roku, programu „Rodzina 500 plus” — poinformowała prof. Gertruda Uścińska, prezes ZUS.

Prezydent Andrzej Duda podpisał nowelizację ustawy o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci. Przewiduje ona m.in., że obsługą programu „Rodzina 500 plus” zajmie się ZUS, a wnioski będzie można składać jedynie drogą elektroniczną.

Ustawa zakłada przeniesienie ustalania uprawnień do świadczenia wychowawczego oraz jego wypłaty z gmin do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

— Trwają przygotowania do obsługi rządowego programu „Rodzina 500 plus”. Zapewniam, że ZUS będzie gotowy do obsługi tego zadania od Nowego roku. Mamy już doświadczenie w realizowaniu tak dużych projektów. Wnioski od 1 stycznia będzie można przysyłać tylko drogą elektroniczną przez PUE ZUS, bankowość elektroniczną i portal Empatia — wyjaśnia



Zgodnie z ustawą pieniądze z programu „Rodzina 500 plus” będą wypłacane jedynie bezgotówkowo

profesor Gertruda Uścińska, prezes Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

— Wnioski będą rozpatrywane automatycznie. To rozwiązanie sprawdziło się

już wcześniej przy innych zadaniach m.in. Tarczy antykryzysowej czy programie Dobry start. Obsługiwać program 500 plus będzie funkcjonujące w ZUS Cen-

trum Obsługi Świadczeń dla Rodzin” — podkreśla.

— W tej sytuacji zdecydowana większość pracowników ZUS nawet nie zauważy tego, że urząd obsługuje 500

plus. Pracownicy nie będą obciążeni dodatkowymi zadaniami, bo program będzie realizowany przez Centrum — dodaje szefowa ZUS.

Zgodnie z ustawą pieniądze z programu „Rodzina 500 plus” będą wypłacane jedynie bezgotówkowo na wskazany przez wnioskodawcę numer rachunku bankowego.

ZUS będzie stopniowo przejmował program „Rodzina 500 plus”. Świadczenia wypłacane obecnie przez gminy nadal będą kontynuowane — do końca okresu, na jaki zostały przyznane, czyli do końca maja 2022 r. W tych sprawach nadal należy kontaktować się z pracownikami urzędów samorządowych, które wypłacają świadczenie 500 plus.

Do ZUS z kolei należy kierować od 1 stycznia 2022 r. tylko wnioski o nowe świadczenia 500+, jeszcze nie wypłacane, czyli np. na nowo urodzone dzieci.

PROF. GERTRUDA UŚCIŃSKA:
WNIOSKI BĘDĄ ROZPATRYWANE AUTOMATYCZNIE. TO ROZWIĄZANIE SPRAWDZIŁO SIĘ JUŻ WCZEŚNIEJ.

Wcześniej podobne zmiany przeprowadzono w programie „Dobry start”, czyli w tzw. wyprawce szkolnej. Już od tego roku obsługą świadczenia zajmuje się Zakład Ubezpieczeń Społecznych, a wnioski są składane online.

Informacja ZUS

PRACA

FIRMA Polamp Sp. z o.o. poszukuje pracownika do produkcji dekoracji świątecznych. Praca sezonowa z możliwością zatrudnienia. Nr kontaktowy 604971794/ 87-444-04-00, e-mail: praca@polamp.com

KIEROWCA CE, 503-103-703

PRZYJME do gospodarstwa rolno- hodowlanego, Grajwo k. Giżycka. 601-682-804.

W gospodarstwie, 721-718-970

ZATRUDNIĘ pracowników budowlanych i murarzy oraz do prac wykończeniowych tel. 506-439-480.

SPRZEDAM

DREWNO opałowe, Nidzica, 508-622-314

GARAŻE BLASZANE, NOWOCZESNE WIATY, 798-710-329, 698-230-205.

NML Sprzedam grzejnik PURMO 60cmx100cm w bardzo dobrym stanie w ciągłej eksploatacji, 200zł, 515-611-688

NML Sprzedam orzech włoski na pniu, 500-859-080

SPRZEDAM drewno kominkowe opałowe, kostka sosnowa, transport, 511 989 755

SPRZEDAM meble sypialniane, stół+6 krzeseł duży kuchenny (Nidzica), 604-294-468

SPRZEDAM opał brzoza, osika w metrach lub klockach. Transport na raz max 8mb. 518-376-551

SPRZEDAM schodolaz , 660-836-268

SPRZEDAM szafę, biurko, fotel, stół, pianino, dębowe, 515-108-538

SPRZEDAM tanio sprzęt pszczelarski, 664-508-674

NIERUCHOMOŚCI

BIURO Nieruchomości NOWY DOM- Giżycko, 517-520-191, www.nieruchomości-nowydom.pl

DOM Muszaki zamienię na mieszkanie Nidzicy, do 50m2, 667-767-583

I-KANCELARIA NIERUCHOMOŚCI GUTKOWSKI; od XXw. Obsługujemy Rynek Krajowy SPRZEDAŻ-KUPNO-WYNAJEM, Iława-Niepodległości 8, www.gutkowski-nieruchomosci.pl, tel./fax. 89/649-31-19, 604-222-552

KAWALERKĘ do wynajęcia, 3p., Nidzica , 692-011-362

KUPIĘ ziemię rolną. 570-982-800

LOKAL do wynajęcia 47,6m2, ul.Smętka 21, Giżycko. 693-100-605

MIESZKANIE 17m2 do wynajęcia długoterminowo Giżycko. 885-346-885

NML Mieszkanie do wynajęcia przy ul.Kopernika w Nowym Mieście Lubawskim (pokój, kuchnia, łazienka), 604-562-972

NML Do wynajęcia 2 pokoje, kuchnia, łazienka, C.O. automat, opał na rok, mieszkanie wyposażone dla osób b. dzieci, Kurzętnik, 518-934-539

NML Domek gospodarczy do wynajęcia, pokój, kuchnia, łazienka, cena do uzgodnienia, Nowe Miasto Lubawskie, 511-079-905

NML Sprzedam działkę budowlaną w Mrocznie 0,27 arów, 518-059-140

NML Sprzedam działki budowlane przy ul.Rolnej w Nowym Mieście Lubawskim, 604-562-972

NML Sprzedam lub wynajmę powierzchnię magazynową o pow. 460m2 pod hurtownię lub inną działalność gospodarczą wraz z utwardzonym parkingiem w Nowym Mieście Lubawskim, 3000zł+media, 782-506-555

NML Sprzedam nieruchomość 0,60ha pod budownictwo mieszkaniowe, uzbrojona+gaz z podziałem na działki w obrębie Nowego Miasta Lubawskiego, 600-870-853

POKOJE 1,2-osobowe dla osób uczących, pracujących, oddzielne wejście. 660-024-565.

POKÓJ do wynajęcia. 797-635-897

SPRZEDAM działkę budowlaną o pow.0,12 Uzdrawo, 785-541-026

SPRZEDAM działki, 1500m2 każda, pod zabudowę jednorodzinną, wielorodzinną. Węgorzewo. 606-496-659

SPRZEDAM mieszkanie w Morągu, ul.Al. Wojska Polskiego, 46 m2, 2 pokoje, kuchnia, łazienka, tel.602552918

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL; tel 503-103-703

WYNAJME kawalerkę w centrum Nidzicy, 601-692-431

AUTO-MOTO

!!!! Auto moto części Jacek Duszyński, ul. Kościuszki 14, 87/732-44-03, 784-246-665

! Pomoc drogowa 24h. 602-592-793

! Skup aut- całe, uszkodzone. Osobowe, dostawcze! 539-318-188

AUTOKASACJA, skup aut. 506-270-521

AUTO-MOTO-IDEA: części, samochody, wypożyczalnia. Wilkasy ul.Olsztyńska 3A. 87/428-30-14, www.automoto-idea.otomoto.pl

KUPIĘ motocykl MZ-ETZ 250, motorower Simson 698-082-959

LAWETA, wynajmę- transport. 602-592-793

NML Kupię DUŻEGO FIATA 125P, Poloneza, „Malucha”, 698-082-959

NML Sprzedam Fiat 126P 1992r., zarejestrowany, opłacony, garażowany, sprawny technicznie 56-474-11-93

OPONY nowe, używane, bieżnikowane; felgi- duży wybór. Wulkanizacja. Obwodowa 3 (były POM). 87/428-77-47, 602-592-793

POMOC drogowa 24h. 602-592-793

SAMOCHODY używane- skup, sprzedaż, komis, zamiana, al. 1-go Maja 17, Giżycko, Czynne 10:00- 18:00, 698-672-856, czarek@pindur.pl; pindur.otomoto.pl

SKUP aut- atrakcyjne ceny! 516-368-453

WYPOŻYCZALNIA przyczep, lawet. Obwodowa 3, (87) 428-77-47, 602-592-793

USŁUGI

!! Kompleksowe remonty mieszkań, lokali, łazienki. 605-892-429

!! Lustra, szkło okienne, kominkowe- usługi szklarskie. „Szkłobud”, Obwodowa 6A. (87)429-80-51, 604-758-112.

LUSTRA, szkło okienne, kominkowe- usługi szklarskie, oprawa obrazów. Giżycko, „Szkłobud”, Obwodowa 6A. (87)429-80-51, 604-758-112.

OCZYSZCZALNIE, szamba, 794-617-449

REMONTY, wykończenia, podwykonawstwo, 731-662-038, 600-347-128.

TRANSPORT towarowy, faktura VAT. (87)428-77-47, 602-592-793

TRANSPORT, przeprowadzki, 729-242-457

TYNKI maszynowe. 514-767-572

USŁUGI DEKARSKO- BLACHARSKIE Piotr Zawacki tel.888-373-282.

USŁUGI hydrauliczne, 508-491-711

UTYLIZACJA, zdejmowanie azbestu. 514-767-572

ŻWIROWNIA/BETONIARNIA Chrzanowo k/Elku oferuje: żwir(2-16, 16-32), mieszanka (0-31,5mm), piasek, piach płukany, czarnoziem, pospółkę, beton, 87-619-42-66

RÓŻNE

EMERYT lekko niepełnosprawny pozna emerytkę niskiego wzrostu cel towarzyski, 661 704 963

GARAŻE Blaszane **BRAMY** Garażowe **KOJCE** dla Psów **Wiaty** **Kontenery**

Najniższe **CENY** Różne wymiary **Dogodne RATA** Transport cały **KRAJ**

www.konstal-garaze.pl **GARAŻE** **MONTAŻ** **AUTOMATYKA**

505-526-036 **WZMOCNIŁO** **GRATIS** **DO BRAM**

29-642-34-61 22-100-45-96 89-650-30-43 24-368-32-17
25-740-57-38 509-574-644 23-683-10-85 86-225-23-11

652101br-A-P

FOTELE do busa, wał łukowy, części do IVECO, 606-513-447

SPRZEDAM cegłę białą, czerwoną i szamotową, 606-513-447

SPRZEDAM silnik IVECO, DUKASU, zbiornik paliwa i cegłę, 606-513-447

WALKOWNICA do ciasta-3-fazy piła formatowa REMA, 881-390-339

WSZYSTKO z drewna, wykonam schody, altanki, domki letniskowe, itp., 500-077-522

NAUKA

JĘZYK polski- korepetycje, matura. 509-141-828

ZWIERZĘTA

KUPIĘ byczki, jałówki 100-500kg. 517-245-435

SKUP bydła. Najlepsze Ceny! Dojazd do gospodarstwa, 514-574-163

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

!! Kupię byczki, jałówki w każdej kondycji, 50kg- 400kg do dalszego chowu. 607-53-32-66

GĘSI chowane naturalnie, na wolnym wybiegu, karmione owsem sprzedam. 786-988-240

KUPIĘ bydło od 300 do 600kg, 692-411-362

KUPIĘ konie rzeźne i hodowlane. 880-606-980, 607-533-266

NML Cielęta sprzedam okolice Nowego Miasta Lubawskiego, 516-181-554

NML Sprzedam krowy młode dwie sztuki oraz jedną wysokocielną oraz jęczmień, pszenicę i dwie przyczepy, 600-778-377

NML Sprzedam prosiaki, cielaki małe i żartaki oraz krowę, 798-893-034

SPRZEDAM jałówek zacieleno. 501-460-353

maszyny rolnicze

NML Sprzedam (likwidacja gospodarstwa) kombajn Karlik, kultywator, brona 5 polowa dwunastka ciężka, brona chwastownik, widły objętościowe, pompa hydrauliczna do cyklopa, szatkownica elektryczna do kapusty oraz inne sprzęty, 500-859-080

NML Sprzedam pług Overum 4 skibowy zagonowy, zabezpieczenia hydrauliczne, 534-600-470

NML Sprzedam prasę John Deere 550, pasówka 80/180 wielkość pęka, 12.500zł oraz Bizon ZO58 Rekord 1989r. 42.500zł, 603-382-678

SPRZEDAM WYCINAKI, WYBIERAKI DO KISZONEK I KUKURYDZY, PRZEWRAKARKI, BECZKOWOZY I INNE MASZYNY, 608-279-110

UŻYWANE CZĘŚCI URSUS-ZETOR silniki; skrzynie biegów; tylne mosty; zwolnice; podnośniki; przednie napędy; bloki; głowice i inne; możliwość wysyłki ceny od 100 zł 601-598-983

produkty rolne

KUPIĘ ziarno kukurydzy mokrej z pola, 509-095-745

SPRZEDAM bele siana i sianokiszonki po prasie pasowej, cena 50zł/ sztuka. 500-70-10-61

SPRZEDAM ziemniaki jadalne, Nidzica, 724-259-595

LEKARZE SPECJALIŚCI

PRYWATNY Gabinet Urologiczny, lek. Marek Karczewski- specjalista urolog, przychodnia El-Med, ul. Witosa 2, Giżycko. Rejestracja telefoniczna: 87/420-73-00.

JESIEŃ A CHOROBY PRZEWLEKŁE

Jesień to jest jednak zmora. I dla naszego stanu ducha, i dla odporności — ale i dla wszelkich chorób przewlekłych, które dokuczają coraz większej liczbie Polaków. A jesienna pogoda, przez zwyczajną złośliwość, objawy tych chorób zdecydowanie zaostrza!

Ból stawów, zawał serca, ból głowy, alergia, wrzody żołądka i dwunastnicy, zapalenie zatok, do tego depresja sezonowa... Na wszystkie te choroby przewlekłe zmienna i najczęściej ponura aura działa jak dodatkowy zapalnik. Dlaczego? Zaczniemy od fatalnego samopoczucia: u większości z nas chłodna, deszczowa i wietrzna pogoda już sama z siebie może wywołać ponury nastrój, senność — a to najczęściej przekłada się na całkowitą niechęć do działania. Cierpimy zatem na problemy z koncentracją, dopadają nas częste bóle głowy, czasem także mięśni i stawów, oraz ogólne rozdrażnienie. Dodatkowo, kiedy my wciąż tęsknimy za latem, ciepłem i lekkością bytu — niekorzystne warunki atmosferyczne wymagają od nas kurtek, czapek szalików. No to dopada nas jeszcze brak odporności, a z tego już prosta droga do kataru, infekcji grypopodobnych, a nawet samej grypy.

A jakby tego było mało — nagle zmiany temperatury, ciśnienia i kolejne fronty atmosferyczne przechodzące ponad naszymi głowami nasilają również dolegliwości towarzyszące niektórym chorobom przewlekłym. Przyczyn tak naprawdę może być wiele i nie zawsze da się ustalić tę jedną, najbardziej odpowiednią. Ale sposoby łagodzenia przykrych objawów jesiennego przesilenia i większych z jego powodu dolegliwości — poznać zawsze warto.

ZACZYNA SIĘ OD SKÓRY

Atopowe zapalenie skóry (AZS) to choroba alergiczna uwarunkowana genetycznie: odpowiada za nią najczęściej wadliwie funkcjonujący układ immunologiczny, także układ nerwowy, ale przede wszystkim szczególne cechy tzw. skóry atopowej: suchość, uporczywe swędzenie i skłonności do rogowacenia mieszkowego. Sęk w tym, że jesień absolutnie osobom cierpiącym na AZS nie służy, a to z wielu powodów. Po pierwsze, wieloletnie badania potwierdziły, że stan chorych pogarsza się bardzo często z powodu sytuacji stresowych. A jesień



Fot. pixabay.com

to przecież absolutny koniec lata, powrót po wakacjach do pracy, szkoły — rzucamy się w wir pracy i... stresów właśnie! Dodatkowo, zaczynamy coraz mniej przebywać na świeżym powietrzu — a coraz więcej czasu spędzamy w zamkniętych, ogrzewanych pomieszczeniach, w których powietrze jest suche — za suche! — i powoduje przesuszenie skóry, a za nim uporczywy świąd. A na koniec dobijają poukrywane w zakamarkach mieszkania, w dywanach, ciężkich zasłonach i tapicerowanych meblach alergeny roztoczy kurzu domowego. Jest chłodno, zatem lubimy okryć się ciepłym wełnianym swetrem lub kocem. Czasem źle wymierzmy i przegrzejemy nasze ciało, a pocenie się znów nasila świąd skóry.

Jakie na to rady? Dermokosmetyki do skóry atopowej na początek, a do tego ubieramy się na cebulkę, najlepiej w gładkie, niekumulujące ciepła ubrania z bawełny. Zrezygnujmy z kąpieli na rzecz szybkiego prysznica. Zadbajmy też o dietę: jedzmy ryby morskie, nasiona dyni i słonecznika, olej z wiesiołka, oliwę, olej lniany — bo zawierają nienasycone kwasy

tłuszczowe, które wspomogą nawilżanie naszej skóry od wewnątrz. I walczmy ze stresem. Choćby na zajęciach fitness w osiedlowym klubie albo na basenie.

CHOROBA ZWYRODNIENIOWA BOLI PODWÓJNIE

Zmiana pogody obniżenie ciśnienia atmosferycznego, spadek temperatury lub zwiększenie wilgotności powietrza mogą zaostrzać objawy chorób stawów — wywołują ból stawów u ok. 70 proc. chorych i dość boleśnie przypomina o dawnych urazach. Najbardziej winne jest to niskie ciśnienie: z jego powodu nieznacznie zwiększa się ilość płynu stawowego, a to powoduje ból, sztywność i opuchliznę. Ponieważ bóle stawowe zaostrzają się kilka godzin przed zmianą aury — osoby cierpiące z powodu bólu stawów powinny ubierać się odpowiednio do aury. Dolegliwości lekko zelżeją po zabiegach rozgrzewających: ciepłej kąpieli, kompresach na chory staw, bo ciepło poprawia ukrwienie chorych tkanek, rozluźnia mięśnie i zmniejsza obrzęki. Warto też zadbać o dostosowaną do możliwości, ale regularną

aktywność ruchową — mając przede wszystkim na uwadze fakt, że każdy dodatkowy kilogram zwiększa obciążenie stawów. Tu też znów kłania się dieta bogata w kwasy omega-3, bo opóźniają proces starzenia się tkanki chrzęstnej i niwelują stany zapalne — czyli znów stawiamy na ryby, owoce morza i olej rzepakowy. Podobnie zadziałają zawarte w warzywach i owocach antyoksydanty.

PRZEWLEKŁY JESIENNY BÓL GŁOWY

Kto doświadczył — wie, jak mi współczuć. Nagle skoki ciśnienia i temperatury, gwałtowne załamania pogody, silne wiatry, opady i permanentny brak słońca — to wszystko wywołuje u mnie i u 60 proc. Polaków, niestety częściej u kobiet, permanentny dzieńno-nocny, czasami utrzymujący się przez kilka dni z rzędu ból głowy! Wróg pojawia się nagle, towarzyszy mu rozdrażnienie i uczucie zmęczenia. Nierzadko towarzyszą mu też problemy ze snem — a pewnie, że towarzyszą. Ciężko bowiem zasnąć snem sprawiedliwego, gdy co kilka chwil wyrwa nas z niego ten tępy, jednostajny, uporczywy i wrednie ostry ból głowy. Wrogowi nie życzę! Gdy tylko pogoda ustabilizuje się — dolegliwości mijają jak ręką odjął. Idylla trwa aż do następnej zmiany frontu atmosferycznego. Smutne, ale prawdziwe: takim bólowi głowy trudno jest zapobiec. Można je tylko łagodzić — rełaksującą kąpielą z dodatkiem olejku rozmarynowego lub lawendowego; smarowaniem

skroni umiarkowaną dawką Amolu albo maści miętowej. Przykro mi, ale gdy zaczyna się atak — trzeba zażyć tabletkę przeciwbólową...

JESIENNE ZAPALENIE ZATOK

Choć ta choroba może nas dopaść praktycznie o każdej porze roku — jesienią i zimą jest szczególnie częsta, bo występuje jako powikłanie przeziębienia. Wszystko przez to, że katar wywołuje obrzęk błony śluzowej nosa, po czym dochodzi do zablokowania kanałów łączących go z poszczególnymi zatokami. Wtedy rozwijają się w nich bakterie, które mogą spowodować w nich stan zapalny. Dlatego wszyscy, których dopadł katar, bóle głowy lub części twarzy, stan podgorączkowy, uczucie zatkanego nosa — nie mogą zwlekać z wizytą u lekarza. To bowiem objawy zapalenia zatok w postaci czystej! A taka nieleczona infekcja może szybko przejść w przewlekły stan zapalny, którego leczenie jest i trudne, i długotrwałe. Terapię wspomogą dobre nawilżenie mieszkania, najlepiej z pomocą nawilżacza powietrza — ta umiarkowana wilgoć powietrza znacznie przyspieszy regenerację błon śluzowych. Dla zachowania ich prawidłowej wilgotności pijemy też przynajmniej 2 litry płynów dziennie. Pomocne będą ponadto inhalacje z dodatkiem olejku lawendowego, sosnowego lub tymiankowego — bo udrożnią drogi oddychowe. Unikamy za to dymu papierosowego, który niszczy występujące na błonach śluzowych rzęski, podrażnia śluzówki i tak ułatwia inwa-



NAUKOWCY
TWIERDZĄ, ŻE OK.
90 PROC. ZAWAŁÓW
SERCA PRZYPADA
NA OKRES
PRZESILENIA
JESIENNEGO
I WIOSENNEGO
I TŁUMACZĄ
TEN FAKT
ZABURZENIAMI
MECHANIZMÓW
TERMOREGULACJI,
W TYM
NIEPRAWIDŁOWĄ
PRACĄ NACZYŃ.

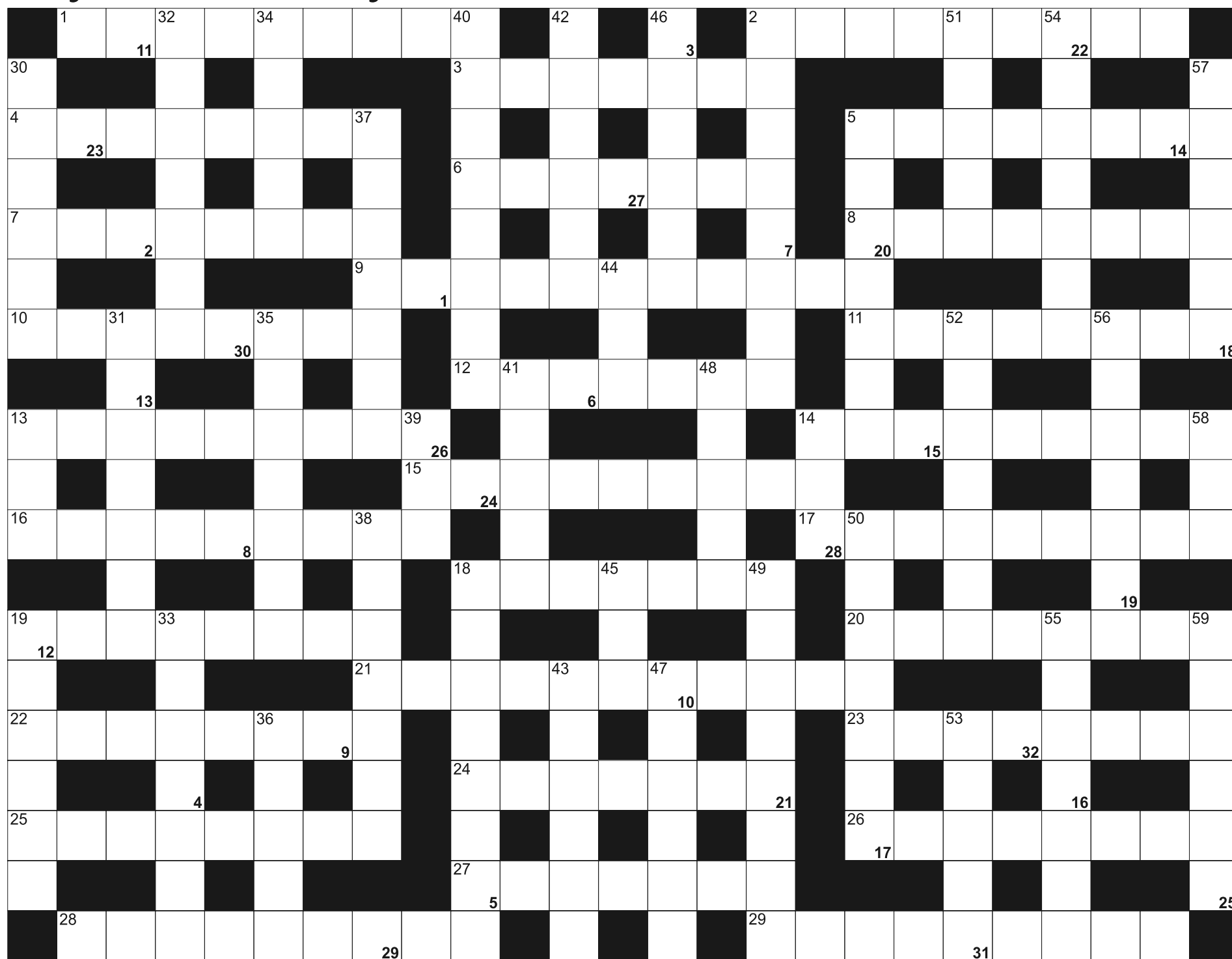
zję bakterii i wirusów. Pomiędzy fakt, że moda modą, ale w listopadzie, grudniu, styczniu i lutym z domu bez czapki nie wychodzimy. A już szczególnie nie polecam spacerów na świeżym powietrzu z mokrymi włosami, a nawet tuż po ich osuszeniu.

ZAWAŁ SERCA CZĘŚCIEJ ZABIJA JESIENIĄ

Już ponad 80 lat temu naukowcy pisali o zależności między ostrzejszymi dolegliwościami z powodu choroby wieńcowej i zawałami serca a porą roku. I wskazywali, że zawały częściej występują jesienią i zimą, rzadziej wiosną, a latem wręcz sporadycznie. Dzisiejsi naukowcy twierdzą, że ok. 90 proc. zawałów serca przypada na okres przesilenia jesiennego i wiosennego i tłumaczą ten fakt zaburzeniami mechanizmów termoregulacji, w tym nieprawidłową pracą naczyń. Spore znaczenie ich zdaniem może mieć też wzrost lepkości krwi w czasie przechodzenia tych nieszczęsnych, chłodnych frontów atmosferycznych.

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA

Krzyżówka klasyczna z hasłem



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 32, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5	6	7	8	9		10	11	12	13	14	15		16	17	18	19		20	21	22
23	24	25	26	27	28	29	30	31	32															

POZIOMO: 1) kursy, seminaria; 2) ręcznie rozluźniają mięśnie klientom; 3) inaczej woźnicy, wozacy; 4) kolenchyma, tkanka roślinna; 5) pręt w pysku konia; 6) blankiety, formularze; 7) średniowieczny rzemieślnik wykonujący zbroje; 8) język urzędowy Bhutanu; 9) nie umiejąca czytać i pisać; 10) zakładany na pysk psa; 11) stolica Libii; 12) najwyższy szczyt masywu Tuxer Hauptkamm; 13) inaczej turako olbrzymi, ptak; 14) ugryzienie żmii; 15) karabin pneumatyczny; 16) dawniej Jutrznia, Wenus; 17) Agnieszka, Miss Polonia 1996; 18) lis krabojad inaczej; 19) przywłaszczenie cudzej rzeczy; 20) wesołe miasteczko, park rozrywki; 21) międzynarodowe igrzyska sportowe

studentów; 22) przyrzec, obiecać; 23) mniej niż gmina; 24) nie wąsko; 25) niderlandzkie kwiaty; 26) rodzinne miasto Marcina Lutra; 27) jej stolicą Tallin; 28) wilgotnościomierz; 29) odcisk inaczej.

PIONOWO: 2) członek rządu; 5) poniesiony koszt; 13) starcie zbrojne, walka; 14) rosyjska terenówka z Uljanowska; 18) Janusz, autor "Szkoły orląt"; 19) chronione podkową; 30) na głowie pływaka; 31) bieg w wyścigach konnych; 32) ambulans; 33) łamana strzelba myśliwska, trójlufka; 34) rzeka w Getyndze; 35) Indianie z czubami; 36) dorosła postać owada; 37) francuski region ze Strasburgiem; 38) zbierają się na mleku;

39) przed trzy; 40) najwyższa góra w Ghanie; 41) długie pna-
cze w dżungli; 42) zwycięstwo, wygrana; 43) wyniki, rezultaty
pracy; 44) grecka bogini uosobienie zaślepienia; 45) inaczej
cyrk lodowcowy, kociot; 46) pospolicie to jarzębina; 47) fuga lub
spaw; 48) Axer, polski reżyser teatralny; 49) literat z przymu-
sem pisania; 50) drzewa szpilkowe; 51) groźne u pszczoły; 52)
dwudziesta litera alfabetu greckiego; 53) płytki na rybach; 54)
Achilleśa w nodze; 55) pod opieką szpitala; 56) dawny właście-
ciel szkoły gladiatorów; 57) miłosna przygoda, flirt; 58) matka
Kaina i Abła; 59) maszynv tkackie.

ZUPA Z DYNII WEDŁUG RECEPTURY PRABABCI

Prababcia gotowała zupę dyniową na mleku. Gdy sama zaczęłam gotować zupę dyniową, doprawiać większą ilością ziół, odkryłam jej smak i aromat — mówi Agata Grzegorzczak-Wosiek, pasjonatka dawnej kuchni.

— Dynia króluje jesienią...
— ... jako symbol Hallo-
ween, który nam też zaczy-
na kojarzyć się z 1 listopada.
W kuchni kiedyś niedoce-
niana i choć pięknie poma-
rańczowa, znajdowała się
na szarym końcu jesiennych
przysmaków.
— Jednak już wróciła do
kuchni.

— Tak, między innymi wpo-
staci zupy dyniowej. Przy-
wołam dziś opowieści mojej
mamy, która przez wiele lat
była na bakier z zupą dynio-
wą, a więc i ja w dzieciństwie
nie miałam okazji jej jeść.
W dodatku zawsze słysza-
łam stwierdzenia, że dżemy
ze sklepu są raczej dżemami
zrobionymi z dyni niż z owo-
ców podanych na etykiecie.
Duża, łatwa w uprawie dy-
nia, rzeczywiście w czasach
PRL-u często stanowiła tani
wypełniacz owocowej pulpy
mającej udawać truskawki
lub śliwki renklody. Wszystko
to zbudowało w mojej głowie
niepochlebny obraz tego wa-
rzywa, który dopiero z czasem
udało mi się zweryfikować.

— Ale z dyni można robić nie
tylko zupę.

— Dzieciństwo kojarzy mi
się z pestkami z dyni, dynią
w occie i zupą dyniową na
mleku. Pestki lubiłam od za-
wsze. Chodziłam po podwór-
ku i łupałam je, wyrzucając
łupiny. Potem było nimi
zarzucone całe podwórko,
ale jak jeszcze chodziły tam
kury, to chętnie wydziobywa-
ły je spomiędzy trawy i kamy-
ków. Dynię w occie też wszy-
scy jedli, a ja, jako dziecko,
uwielbiałam jej kwaśno-słod-
ki smak. Najgorzej było właś-
nie z zupą. Mama mi opowia-
dała, że prababcia gotowała
ją na mleku i w tym mleku
pływały takie pomarańczo-
we farfocle. Na sam widok
tej zupy nalanej do talerza
mamie robiło się niedobrze
i uciekała z domu, żeby tylko
nie musieć jej próbować. Nie
cierpiała jej wyglądu, smaku
i zapachu!

— Jak prababcia ją przygoto-
wywała?

— Najpierw rozgotowywa-
ła dynię pokrojoną w drobne
kawałki i do tej rozgotowanej
paćki dolewała ugotowane
osobno mleko i być może
podawała to z zacierkami,
ale tego nie jestem pewna.
Potem, w dorosłości, mama



Fot. Agata Grzegorzczak-Wosiek

przez całe lata nie gotowała
i nie jadła zupy dyniowej.
Ja — siłą rzeczy — też nie.
To trwało do czasu, kiedy
kuzynka obdarowała mnie
dyniami, które w nadmia-
rze wyrosły w jej ogrodzie.
Najpierw leżały długo, zdo-
biąc parapety domu, ale po-
tem postanowiłyśmy razem
z mamą jednak wykorzystać
je na zupę, którą zrobiliśmy

tak, jak mama zapamiętała
z dzieciństwa.

— Nagle stała się smaczna?

— Zmieniliśmy trochę
przepis. Teraz część mleka
zastępujemy bulionem, bo ten
słodkawy smak mi jednak
nie pasuje. Zupę doprawiam
większą ilością ziół i innych
przypraw. Od tamtej pory nie
wyobrażam sobie jesieni bez
potraw z dyni.

— Prababcia pochodziła...

— ... z Kresów, gdzie dynia
była dobrze zdomowionym,
znanym i wykorzystywanym
warzywem. Niektóre książki
podają, że na terenach Polski
znana była już od XVI wieku
i w tamtych czasach popular-
na raczej wśród uboższych
warstw społecznych. W wielu
dawnych przepisach na zupę
pojawia się dodatek mleka,



Fot. archiwum rodzinne

Prababcia Maria i Henryk Ay, lata 60.

który miał prawdopodobnie
wpłynąć na przyswajalność
witaminy A, która bez tłusz-
czu nie wchłania się w orga-
nizmie. Inni polecali ją łączyć
z szafranem, cynamonem i ro-
dzynkami. Ówczesni znawcy
osobom osłabionym lub cho-
rym, co ciekawe, jej niezwykle
właściwości potwierdzają
dziś badania, a pestki z dyni
stanowią antidotum na wie-
le dolegliwości. Wiedząc to
wszystko, odtworzyłam z za-
pamiętanych przez mamę
smaków prababciny przepis
na zupę z dyni.

bb

SŁODKA ZUPA Z DYNII NA MLEKU WEDŁUG RECEPTURY PRABABCI

Składniki:
1 kg dyni bez pestek i skóry
1 l mleka
łyżeczka cukru
pieprz, sól
Niektórzy dodają też łyżkę
masła do duszenia dyni oraz
łyżkę maki dla zagęszczenia
na koniec gotowania.

Sposób przygotowania:

Obraną i pozbawioną pe-
stek dynię pokroić w kost-
kę, zalać szklanką wrzątku
i gotować, aż zmięknie (ok.
15-20 minut). Dynię posolić,
zmiksować. Mleko mocno za-
grzać, zalać nim mus z dyni,
doprawić cukrem, pieprzem
i solą. Zagotować. Zupa z dyni
na mleku doskonale smakuje
z zacierkami, grzankami z buł-
ki lub makaronem.

ZUPA Z DYNII NA OSTRO — ROZGRZEWAJĄCA

W wersji na ostro większą
część mleka zastępujemy bu-
lionem warzywnym, a zamiast
cukru doprawiamy solą, pie-
przem, czosnkiem i imbirem.
Składniki:
1 kg dyni bez pestek i skóry
1 litr bulionu przygotowa-
nego na marchwi, pietruszce,
cebuli
pieprz, sól, czosnek, imbir,
kurkuma
szklanka mleka lub pół
szklanki śmietanki do zabie-
lenia

JESIEŃ W POWIECIE MŁAWSKIM

Jak pisaliśmy tydzień temu jesień kusi kolorami, żeby wyciągnąć telefon i pstryknąć zdjęcie. 15 października poprosiliśmy Was na naszym profilu FB o wrzucanie w komentarzu Waszych jesiennych zdjęć z powiatu mławskiego. Dzisiaj publikujemy kolejne.

Przypominamy. Wstawienie w komentarz zdjęcia swojego autorstwa oznaczało zgodę na jego publikację

na naszych łamach. Poprosiliśmy także o informację w komentarzu, czy możemy zdjęcia podpisać imieniem i nazwiskiem autora. Zapy-

taliśmy też jakim, bo można użyć np. pseudonimu.

Ponieważ niewiele osób nam na to pytanie odpowiedziało, postanowiliśmy

zdjęcia tych osób, które nie wyraziły zgody na publikację danych osobowych podpisać pierwszymi literami imienia i nazwiska z profilu Facebook.

Wstawiliście Państwo w komentarzach ponad 20 pięknych zdjęć. Dziękujemy. Tydzień temu opublikowaliśmy kilka, dziś kolejne.

Swoje fotografie możecie przysłać także mailem na adres redakcja@kuriernmlawski.pl

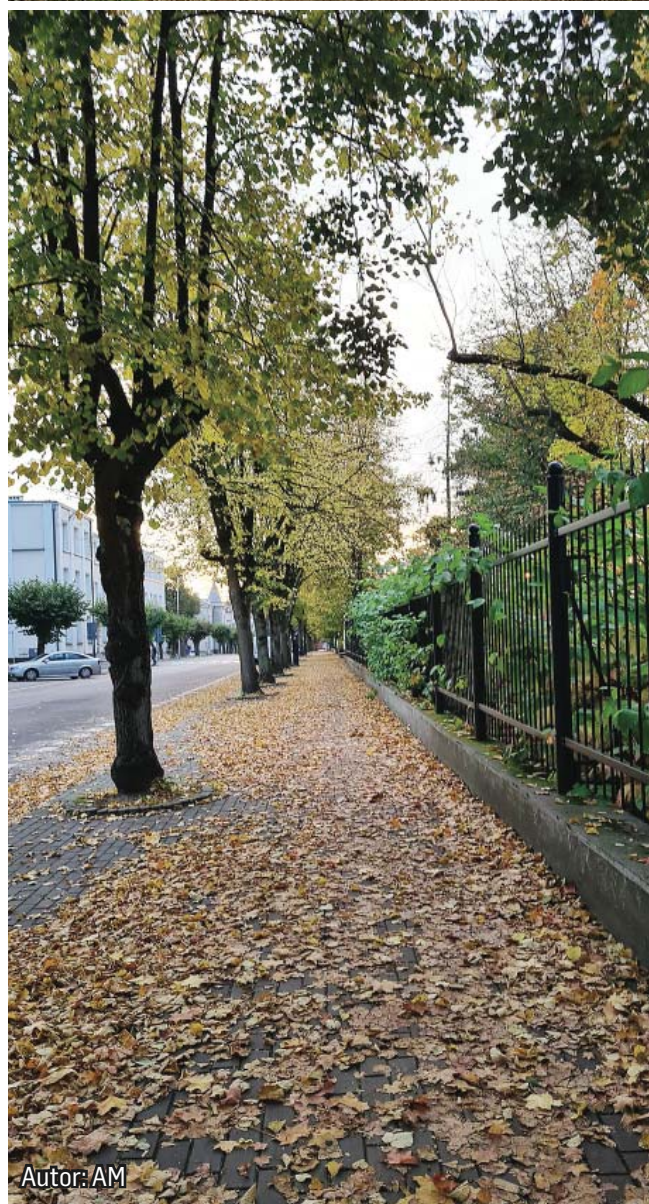
EWA LUBIŃSKA



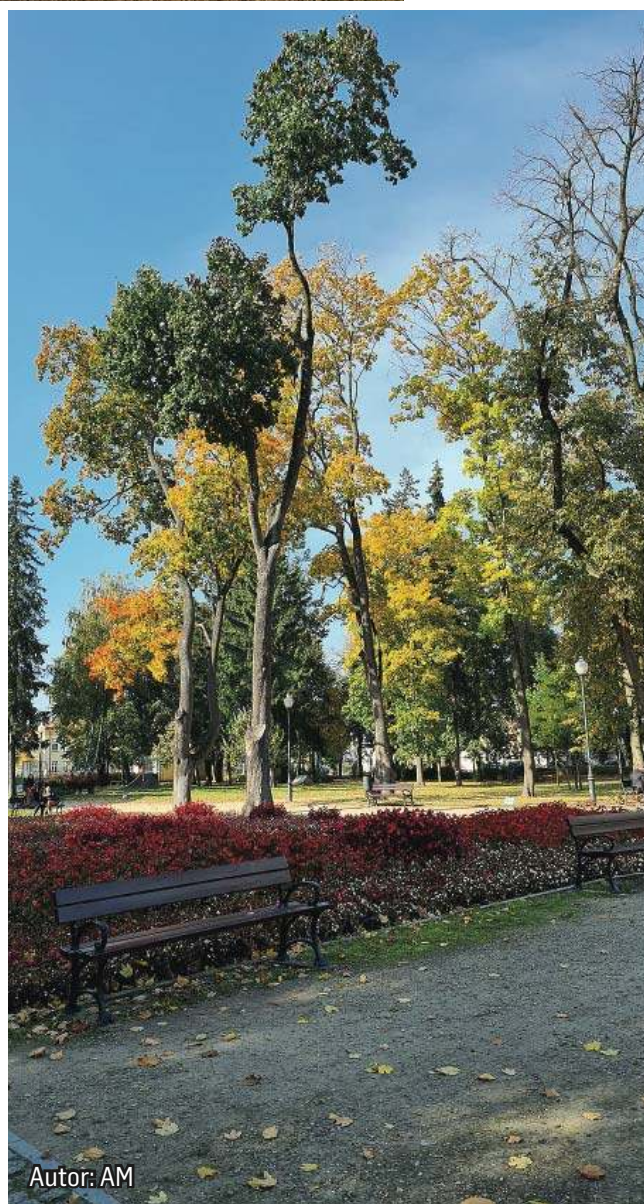
Autor: MN



Autor: KR



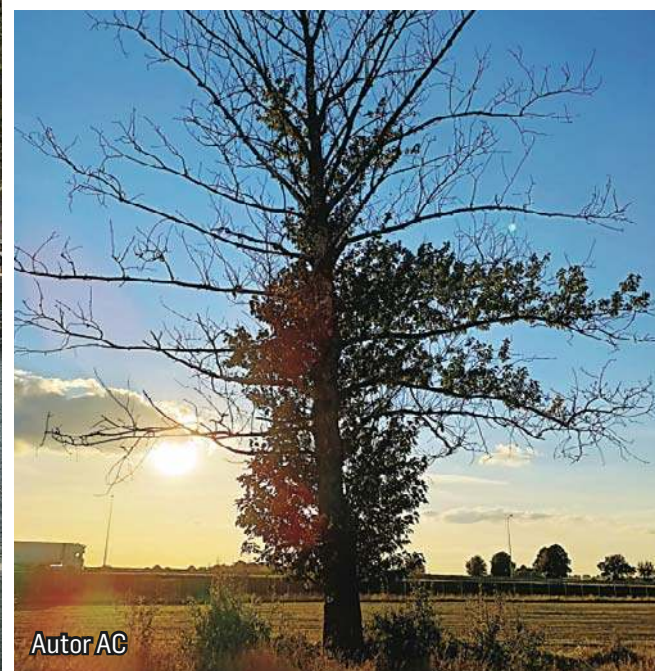
Autor: AM



Autor: AM



Autor: MD



Autor AC

NABORY NA DOFINANSOWANIE Z PROGRAMU ROZWOJU OBSZARÓW
WIEJSKICH NA LATA 2014-2020, Z KTÓRYCH MOŻNA OTRZYMAĆ
POMOC NA ROZWÓJ LUB UTRZYMANIE PRODUKCJI ROLNEJ. \4

Miesięcznik

Rolnicze

Dodatek bezpłatny nr 10 (376) październik 2021 r.

abc



Fot. KGW Gaudy

Napoleon pomógł im stać na podium \6

Może postawić na rośliny
bobowate? \7



Żniwa opóźnione,
ale wydajność wysoka \8



Jesienny monitoring
kondycji ozimin \10



Małymi krokami,
ale do przodu \12



Polska pod względem produkcji mleka plasuje się w europejskiej czołówce. Według Głównego Urzędu Statystycznego w 2020 roku wyprodukowano 14,4 mld litrów mleka, o 2,2 proc. więcej rok wcześniej.



Małgorzata Dargiewicz,
dyrektor projektu Rolnicze ABC

tel. 502 499 528

Na prośbę Czytelników reagujemy nasz kącik „Poznajmy się”. Na str. 14 zamieszczamy kupon, który po wycięciu należy wysłać na adres:
Kącik „Poznajmy się”
— „Rolnicze ABC”
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn
Do koperty trzeba dołączyć znaczek pocztowy wartości 3,3 zł do odesłania ewentualnej korespondencji.

Pogoda



- Gdy zbyt długo złota jesień trzyma nagle przyjdzie zima.
- Gdy listopad mroźny, to lipiec nie groźny.
- Jak listopad ciepły - marzec mrozem przewlekły.
- Deszcz z początkiem listopada, mrozy w styczniu zapowiada.
- Gdy w listopadzie gawrony gromadnie latają, deszcze albo śniegi zapowiadają.

DYREKTOR PROJEKTU ROLNICZE ABC
Małgorzata Dargiewicz - m.dargiewicz@rolniczeabc.pl

REDAKTORZY WYDANIA
Barbara Barczuk - b.barczuk@gazetaolsztyńska.pl

CENNA WSPÓŁPRACA:
Prof. dr hab. Bożena Kordan z UWM
Dr hab. Marta Damszel z UWM
Dr inż. Monika Kopacz-Radziulewicz

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5, 10-364 Olsztyn

PREZES
Maciej Matera
m.matera@gazetaolsztyńska.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPA WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

www.rolniczeabc.pl
fb: rolniczeabc

Konkurs na Najładniejsze Zdjęcie #SzczepimySię z KGW rozstrzygnięty

Celem konkursu była promocja szczepień przeciwko Covid-19.

– Dziękuję wszystkim Kołom Gospodyń Wiejskich, które zorganizowały Festyny #SzczepimySię z KGW oraz wzięły udział w Konkursie. Serdecznie gratuluję zwycięzcom. Włączenie się w akcję promocji szczepień to przejaw obywatelskiej odpowiedzialności. Konkurs pokazuje, że nowoczesne formy zaangażowania społecznego nie są Kołom Gospodyń Wiejskich obce – powiedziała sekretarz stanu, pełnomocnik Rządu ds. lokalnych inicjatyw społecznych Anna Gembicka.

Laureaci Konkursu:

Pierwsze miejsce i nagrodę w wys. 25 tys. zł zdobyło Koło Gospodyń Wiejskich w Korpysach z woj. wielkopolskiego.

Drugie miejsce i nagrodę w wys. 15 tys. zł – Koło Gospodyń Wiejskich „Gaudy” w Kamieńcu z woj. warmińsko-mazurskiego.

Trzecie miejsce i nagrodę w wys. 15 tys. złotych – Stowarzyszenie Koło Gospodyń Wiejskich w Sławsku z woj. wielkopolskiego.

Nagrody w wys. 5 tys. złotych za zajęcie miejsc od 4. do 10. otrzymały następujące Koła:



Drugie miejsce i nagrodę w wysokości 15 tys. zł za zdjęcie promujące szczepienia zdobyło Koło Gospodyń Wiejskich „Gaudy” w Kamieńcu

4. miejsce - Koło Gospodyń Wiejskich Goworowo z województwa mazowieckiego;

5. miejsce - Koło Gospodyń Wiejskich w Nowej Rozedrance „Wrzos” z województwa podlaskiego;

6. miejsce - Koło Gospodyń Wiejskich w Uścieńcu Kolonii - Żabieniec Stary z woj. mazowieckiego;

7. miejsce - Koło Gospodyń Wiejskich w Sancygniowie z woj. świętokrzyskiego;

8. miejsce - Koło Gospodyń Wiejskich „Malinowe Usta” Kęczewo z woj. mazowieckiego

9. miejsce - Koło Gospodyń Wiejskich w Przylesiu „Liderki” z woj. opolskiego;

10. miejsce - Koło Gospodyń Wiejskich w Bieśniku „Bieśniczanie” z woj. małopolskiego;

Nagrodę w wysokości 1500 zł otrzymały Koła Gospodyń Wiejskich, które zajęły w rankingu pozycje od 11 do 100. Pełna lista laureatów znajduje się na stronie www.szczepimysiezkgw.pl. inf. MRiRW

Zapraszamy na str. 6. Rozmawiamy z członkiniami Koła Gospodyń Wiejskich „Gaudy” w Kamieńcu, które zdobyło drugie miejsce w konkursie.



Zapraszam do lektury

Barbara Barczuk,
redaktor wydania

Serdecznie zapraszam do lektury kolejnego wydania „Rolniczego ABC”. Z przyjemnością oddaję głos i miejsce na naszych łamach specjalistom. Zapraszam też do poznania Romana Kubickiego, który jest głową rodzinnego gospodarstwa w Romankowie koło Sępola. I najlepszym przykładem, że można w zgodzie budować i rozwijać gospodarstwo z najbliższą rodziną. Pan Roman podzielił swoje gospodarstwo na trzy części, żeby jego dwaj synowie Marcin i Rafał mieli własne gospodarstwa. Co ciekawe, pracują wspólnie, uzupełniając się i wspierając. To naprawdę budujące. Sporo też dziś o Europejskim Zielonym Ładzie, który budzi niepokój producentów mleka. Przedstawiamy też skrót raportu dotyczącego zrównoważonej i profesjonalnej hodowli trzody chlewnej. Jego konkluzja? Nowoczesne metody produkcji wieprzowiny niosą za sobą szanse, ale też wyzwania.

Zmiana stref ASF w 39 gminach Po negocjacjach z Komisją Europejską

Dzięki pozytywnie zakończonym negocjacjom z Komisją Europejską 39 gmin uzyskało zmianę statusu z obszarów objętych restrykcjami o najwyższym poziomie uciążliwości, na strefy o znacznie łagodniejszych restrykcjach.

Zmiany dotyczą województw: łódzkiego, w tym powiatu piotrkowskiego, gdzie utrzymywanych jest ponad 350 tysięcy świń; mazowieckiego; lubelskiego; wielkopolskiego; warmińsko-mazurskiego; świętokrzyskiego; opolskiego.

W następnych tygodniach prowadzone będą dalsze intensywne rozmowy dotyczące zniesienia stref w kolejnych obszarach.

Podstawa: Rozporządzenie wykonawcze Komisji (UE) 2021/1850 z dnia 21 października 2021 r. zmieniające załącznik I do rozporządzenia wykonawczego (UE) 2021/605 ustanawiającego szczególne środki zwalczania afrykańskiego pomoru świń. inf. MRiRW

Aktualna mapa stref znajduje się na stronie: <https://bip.wetgiw.gov.pl/asf/mapa/>



Liczby

W Polsce obecnie jest około

1,3 mln
gospodarstw rolnych
o około

13 proc.

mniej niż w 2010 roku
Liczba gospodarstw spada,
to są one coraz większe
Według danych GUS

Produkty Grupy Polmlek to zdrowe propozycje na jesienne dni

Aktualne trendy konsumenckie są bardzo zróżnicowane i w zależności od sytuacji ewoluują w kierunku wspólnego gotowania i celebracji posiłków, lub w kierunku żywności convenience.

Oba kierunki mają wspólną cechę, bez względu na to, czy wybieramy samodzielne przygotowywanie dań od podstaw, czy sięgamy po wygodne przekąski i półprodukty, to znacznie większą uwagę niż przed pandemią przywiązujemy do pochodzenia żywności, do jej walorów prozdrowotnych, do prostego składu. Zdrowie, odporność to główne priorytety dla większości konsumentów, dlatego zmiana nawyków żywieniowych to bardzo popularna deklaracja.

Zdrowa przekąska z odżywczych soków

Nabiał w zbilansowanej, zdrowej diecie, zajmuje istotne miejsce i doskonale wpisuje się w prozdrowotne trendy żywieniowe. W ofercie Grupy Polmlek na jesień mamy właśnie pyszne śniadaniowe przekąski Polmlek Breakfast. Cztery kompozycje smakowe na bazie soków tłoczonych i przecierowych z dodatkiem płatków owsianych są idealne na drugie śniadanie, gdyż

dwie z nich mają dodatek mleka, jedna mleczka kokosowa i dedykowana jest dla wegan, a ostatnia z dodatkiem miodu może być włączona do diety wegetariańskiej. Polmlek Breakfast to gęsta i pożywna przekąska zamknięta w wygodnej butelce o pojemności 300 ml.

Serki Fiko bez sztucznych barwników, konserwantów, syropu glukozowo-fruktozowego

Producent nie zapomina o najmłodszych i wymagających konsumentach. Dla dzieci opracowano dwa smaki serka homogenizowanego Fiko i przyjaciela, bez barwników, konserwantów, bez syropu glukozowo-fruktozowego. Oprócz dobrego składu wyróżnia je śliczna grafika z wizerunkami sympatycznej Pandy i miłutkiego Królika. Serki Polmlek Fiko i przyjaciele mają gładką,

lubianą przez dzieci konsystencję. Smak zawdzięczają dodatkowi prawdziwej laski wanilii oraz przecieru truskawkowego. Konsumentom

jest znany również doskonale żółty ser Fiko w plasterkach o nietuzinkowych kształtach dostępny także w wersji EKO, czyli z mleka pochodzącego z ekologicznych gospodarstw. Warto pamiętać że przekąska w formie plastra sera nie tylko dostarcza białka, wapnia, ale też neutralizuje odczyn PH w jamie ustnej, dzięki czemu pomaga zapobiegać próchnicy. Jednym słowem mleczne przekąski powinny być stałym elementem diety zdrowego człowieka!

Zdrowy cheat meal

Dla nieco starszych amatorów mlecznych przekąsek polecamy przepyszne jogurty zowsianką, bogate w błonnik i pełne kawałków owoców. Wiadomo, że nawet w najzdrowszej diecie potrzebny jest czasem cheat meal, ale czy

koniecznie trzeba sięgać wówczas po przetworzoną żywność? Polmlek proponuje chwilę przyjemności z doskonałym deserem Poezja Lux, czyli pysznym puddingiem z warstwą bitej śmietany na wierzchu. Poezja Lux to chwila przyjemności i gwarancja dobrego humoru mimo jesiennej pogody za oknem.

Maślanka bez GMO wzmacni odporność

Kolejnym trendem, który zasługuje na uwagę, jest wybór przez konsumentów produktów bez GMO. W portfolio Polmleku również możemy znaleźć produkty ze znakiem

„Wyprodukowano bez stosowania GMO”. W Polsce istnieje obowiązek znakowania produktów zawierających genetycznie modyfikowane organizmy, można zatem założyć, że brak takiej informacji oznacza, iż produkt jest wolny od GMO. Jednak przeciętny konsument nie śledzi nowelizacji rozporządzeń unijnych, dlatego oznakowanie znakami Bez GMO i Wyprodukowano Bez Stosowania GMO jest istotnym elementem komunikacji, dzięki któremu producenci ułatwiają dokonanie wyboru wśród bogatego asortymentu na półce sklepowej. W przypadku produktów pochodzenia zwierzęcego oznakowanie takie oznacza, że zwierzęta nie były karmione paszami zawierającymi GMO, lub została zachowana wymagana karencja, czyli odpowiedni okres żywienia paszami bez GMO. Jednym z takich produktów jest Maślanka Polmlek w litrowym opakowaniu kartonowym, wyprodukowana z polskiego mleka i oznakowana „wyprodukowano bez stosowania GMO”. Wypełniona naturalnymi probiotykami wspiera odporność jesienią. Znak Bez GMO umieszczony jest również na serach konfekcjonowanych – Gouda, Edamski w plasterkach,

w kostce, a także na plasterkach w kształtach zwierzątek pod marką Fiko i przyjaciele. Sery w plastrach produkowane w Grupie Polmlek są również z mleka certyfikowanego unijnym znakiem rolnictwa ekologicznego, który między innymi mówi o tym, że pasze stosowane w gospodarstwach eko nie zawierają GMO. Zatem, jeśli dla konsumentów ważnym czynnikiem wyboru jest brak GMO w kupowanej żywności, mogą się kierować oznakowaniem Bez GMO, ale z absolutną pewnością mogą sięgać także po żywność z certyfikatem rolnictwa ekologicznego. Polmlek poleca to co najlepsze!

BM

REKLAMA

POLMLEK BREAKFAST

Idealne dla wszystkich, którzy chcą **ZDROWO i SMACZNIE** zacząć dzień!

ANANAS BANAN JABŁKO
MIECZKO KOKOSOWE
PŁATKI OWSIANE
WITAMINA C

GRUSZKA BANAN JABŁKO
PŁATKI OWSIANE
WANILIA
WITAMINA C

TRUSKAWKA CZARNA PORZECZKA BANAN JABŁKO
MIECZKO
PŁATKI OWSIANE
WITAMINA C

MANGO BANAN POMARAŃCZA
MIECZKO
PŁATKI OWSIANE
WITAMINA C

ZAWIERA SOKI TŁOCZONE

Wsparcie działań inwestycyjnych – aktualne nabory wniosków w ARiMR

Druga połowa bieżącego roku upływa pod znakiem wielu naborów z działań inwestycyjnych w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020. To już ostatnie nabory z tego programu, z których można otrzymać pomoc na rozwój lub utrzymanie produkcji rolnej w gospodarstwie, jak również na przetwarzanie produktów rolnych.

Od 21 czerwca do 20 września 2021 r. Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa przeprowadziła nabór wniosków na operacje typu modernizacja gospodarstw rolnych w ramach poddziałania „Wsparcie inwestycji w gospodarstwach rolnych”. Nabór dotyczył wszystkich pięciu obszarów wsparcia, a więc rozwoju produkcji psian (obszar A), rozwoju produkcji mleka krowiego (obszar B), rozwoju produkcji bydła mięsnego (obszar C), związanego z racjonalizacją technologii produkcji, wprowadzeniem innowacji, zmianą profilu produkcji, zwiększeniem skali produkcji, poprawą jakości produkcji lub zwiększeniem wartości dodanej produktu (obszar D) oraz w obszarze nawadniania (obszar E). Do Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Regionalnego ARiMR wpłynęło 719 wniosków, które aktualnie są wprowadzane do systemu informatycznego i oczekują na opublikowanie listy rankingowej. Warto tylko zauważyć, że do tej pory Warmińsko-Mazurski Oddział Regionalny wypłacił pomoc w ramach tego działania niemal 1700 beneficjentom na kwotę ponad 330 milionów złotych.

Aktualnie trwa nabór wniosków w ramach poddziałania „Wsparcie inwestycji w środki zapobiegawcze, których celem jest ograniczenie skutków prawdopodobnych klęsk żywiołowych, niekorzystnych zjawisk klimatycznych i katastrof”. Potrwa on do 26 listopada 2021 r. W ramach tego poddziałania wsparcie mogą uzyskać producenci trzody chlewnej chcący zabezpieczyć swoje gospodarstwa przed afrykańskim pomorem świń oraz spółki wodne realizujące operacje dotyczące zaopatrzenia w sprzęt do utrzymywania urządzeń wodnych służących zabezpieczeniu gospodarstw rolnych przed zalaniem, podtopieniem lub nadmiernym uwilgoceniem spowodowanym przez powódź lub deszcz nawalny. Warmińsko-Mazurski Oddział Regionalny ARiMR jak dotąd zawarł 405 umów na kwotę ponad 32 milionów złotych. W ramach PROW 2014-2020 Oddział wypłacił już pomoc 161 beneficjentom na kwotę ponad 16 milionów złotych.

W listopadzie zaplanowano kolejny, już czwarty nabór wniosków na operacje typu inwestycje mające na celu ochronę wód przed zanieczyszczeniem azotanami pochodzącymi ze źródeł rolniczych w ramach poddziałania „Wsparcie inwestycji

w gospodarstwach rolnych”. Pomoc jest skierowana do rolników, którzy chcą dostosować swoje gospodarstwa do wymagań określonych w „Programie działań mających na celu zmniejszenie zanieczyszczenia wód azotanami pochodzącymi ze źródeł rolniczych oraz zapobieganie dalszemu zanieczyszczeniu”, które dotyczą warunków przechowywania nawozów naturalnych oraz kiszonek (w przypadku młodych rolników), jak również wyposażenie gospodarstwa w nowe maszyny i urządzenia do aplikacji nawozów naturalnych płynnych. W Warmińsko-Mazurskim Oddziale Regionalnym ARiMR dotychczas zawarto 316 umów w ramach tego poddziałania na kwotę ponad 23 milionów złotych, natomiast pomoc wypłacono 138 gospodarstwom i łącznie wynosi ona ponad 10 milionów złotych.

Podmioty wykonujące działalność w zakresie przetwarzania lub wprowadzania do obrotu produktów rolnych w dniach od 31 października do 29 listopada 2021 r. mogą ubiegać się o dofinansowanie w ramach poddziałania „Wsparcie inwestycji w przetwarzanie produktów rolnych, obrót nimi lub ich rozwój”. Ze względu na zakres zmian wprowadzanych do PROW 2014-2020 oraz ograniczony budżet poddziałania w tzw. okresie przejściowym Wspólnej Polityki Rolnej 2021-2022 niniejszy nabór wniosków kierowany jest do przedsiębiorców prowadzących działalność w zakresie wytwarzania pasz na bazie surowców niemodyfikowanych genetycznie (dotyczy mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw oraz dużych przedsiębiorstw), oraz przedsiębiorców prowadzących działalność w zakresie przetwarzania i sprzedaży hurto-



wej ziół (nowo wprowadzany sektor). W ramach PROW 2014-2020 pomoc otrzymało już 29 warmińsko-mazurskich przetwórców na kwotę ponad 55 milionów złotych.

Warto jeszcze wspomnieć o trwającym nieprzerwanie od 11 marca do 31 grudnia 2021 r. naborze wniosków na operacje typu inwestycje odtwarzające potencjał produkcji rolnej w ramach poddziałania „Wsparcie inwestycji w odtwarzanie gruntów rolnych i przywracanie potencjału produkcji rolnej zniszczonego w wyniku klęsk żywiołowych, niekorzystnych zjawisk klimatycznych i katastrof”. Pomoc mogą otrzymać rolnicy, którzy ponieśli w gospodarstwach straty spowodowane klęskami żywiołowymi bądź wystąpieniem

afrykańskiego pomoru świń. Wsparcie takie może być związane z odtworzeniem zniszczonych składników gospodarstwa bądź z odtworzeniem potencjału produkcji rolnej w gospodarstwie przez realizację inwestycji niezwiązanej z produkcją świń. Wsparcie to nie cieszy się zbyt wielkim powodzeniem wśród rolników z województwa warmińsko-mazurskiego, gdyż jak dotąd Oddział Regionalny wypłacił pomoc w ramach tego poddziałania 4 rolnikom w kwocie niemal 900 tysięcy złotych, jednak w obecnej sytuacji rozprzestrzeniania się afrykańskiego pomoru świń warto zastanowić się nad zmianą profilu produkcji rolnej na taki, który nie jest narażony na niespodziewany nakaz zaprzestania działalności.



Sołectwo Grzegórzki wyróżnione w konkursie Czysta i Piękna Zagroda

Ogłoszono wyniki konkursu Czysta i Piękna Zagroda - Estetyczna Wieś 2021. Wyróżnienie i nagrodę w wysokości 2 tys. złotych otrzymało sołectwo Grzegórzki w powiecie nidzickim.

Grzegórzki to niewielka wieś położona w powiecie nidzickim w gminie Nidzica. To jego kolejny start w konkursie.

— Na przestrzeni 25 lat plasujemy się w ścisłej czołówce w województwie. Trzy razy staliśmy na podium, w tym raz na jego najwyższym stopniu, 19 lat temu. Wówczas sołtyssem był ś.p. Paweł Tarasiuk — mówi sołtys Magdalena Ławicka.

— Konkurs polega na dwukrotnej wizycie komisji — po raz pierwszy w maju, kiedy komisja zgodnie z formularzem ocenia i przyznaje punkty, a po raz drugi - we wrześniu. Wygrywa wieś z największą liczbą punktów z tych dwóch ocen — wyjaśnia Daniel Ławicki, mąż pani sołtys.



Fot. Halina Rozalska

Uroczyste otwarcie pomostu

Mieszkańcy wsi mieli trzy miesiące na wykonanie prac i spotykali się w każdej wolnej chwili.

— Czyściliśmy oraz odświeżaliśmy obiekty małej architektury. Wyczyściliśmy stawy wywożąc z nich własnymi ciągnikami około 100 przyczep zanieczyszczeń. Sprzątaliśmy

chodniki oraz drogi w miejscowości — wylicza Daniel Ławicki.

Prace skończyli na czas. Pani sołtys dodaje, że komisja po pierwszej wizytacji nie wierzyła, że Grzegórzki mogą jeszcze czymś zaskoczyć.

— A jednak się udało. Tą niespodzianką był nowy pomost,

który wybudowaliśmy własnymi siłami. Został oddany do użytku 30 lipca. Członkowie komisji, spacerując po nim byli zachwyceni i padło wiele miłych słów. Panowie z komisji namawiali, żebyśmy jako mieszkańcy prowadzili szkolenia z budowy takich konstrukcji. Odjeżdżając przyznali, że nie spodziewali się, iż Grzegórzki mogą jeszcze ich tak zaskoczyć. To wszystko złożyło się na nasze wysokie miejsce. Grzegórzki plasują się w szóstce najładniejszych wsi Warmii i Mazur — mówi pan Daniel.

Asołtys Magdalena Ławicka dodaje: — Mieszkańcy bardzo zaangażowali się we wszystkie prace. Wystarczyło, że informowałam o tym, kiedy zaczynamy. Odpowiedź była natychmiastowa. Było pospolite ruszenie i ci, którym zależy na wyglądzie naszej wsi stawiali się na placu budowy. Pracowaliśmy także w niedzielę. Ja dbałam o to, żeby nie byli



Fot. Arch. prywatne

Sołtys Grzegórzek odbiera nagrodę

głodni — mówi sołtys Magdalena Ławicka.

Wartość poczynionych inwestycji wyceniona jest na sto tys. złotych. — My to zrobiliśmy za 12,5 tysiąca. Reszta to wkład własny nas wszystkich. Opłaciło się. Teraz mamy miejsce, gdzie możemy się spotkać, po-

siedzieć na ławeczce i odpocząć — chwala się mieszkańcy.

Ta nagroda jest dla sołectwa bardzo ważna.

— Cieszymy się, że nasza praca została doceniona, ale nie spoczywamy na laurach — zapewnia sołtys Ławicka.

Plany mają bardzo ambitne. Chcą zbudować wiatrak i około młyńskie na stawie.

— Już ustaliliśmy, że w przyszłym roku zajmujemy się zagospodarowaniem skansenu maszyn rolniczych. Na chwilę obecną maszyny stoją na gruncie, co źle wpływa na ich stan. Planujemy wykonać żelbetowe płyty jako podstawy pod maszyny oraz ustawić tabliczki z opisem maszyn. Wszystkie prace oczywiście chcemy wykonać sami. Zrobimy również nowe nawierzchnie we wiatrach przystankowych oraz chodnik prowadzący do pomostu. W Grzegórkach każdego roku jest bardzo dużo do zrobienia — zdradza plany Daniel Ławicki.

Halina Rozalska

REKLAMA

PolDab
Grzegorz Olender

KUPIĘ LAS, WYKONAM PRZECINKĘ

Śwignajno Małe 1
12-220 Ruciane-Nida

☎ 516 295 750

Ich zdjęcie zdobyło blisko 2500 głosów

KGW Gaudy stanęło na podium w konkursie promującym szczepienia przeciwko Covid-19. Zorganizowało mobilny punkt szczepień podczas Pikniku Napoleońskiego przy świetlicy wiejskiej w Kamieńcu.

Koło Gospodyń Gaudy powstało w 2019r., skupia w swoim gronie 20 aktywnych pań w różnym wieku. Nazwa koła pochodzi od malowniczego Rezerwatu Przyrody Jezioro Gaudy. Koło jest młodą organizacją, więc odkrywa dopiero swoje talenty. Na razie najlepiej wychodzi im gotowanie. Okazuje się, że poza gotowaniem, mają oko i zmysł do fotografii.

Zdjęcie w pałacu Napoleona

W ramach akcji promującej szczepienia przeciw Covid-19, KGW Gaudy zorganizowało mobilny punkt szczepień podczas Pikniku Napoleońskiego przy świetlicy wiejskiej w Kamieńcu. Kamieniec to miejsce szczególne, tam znajdują się ruiny pięknego pałacu, który powstał w XVIII wieku i był we władaniu rodziny Finkensteinów, która także była właścicielką m.in. Iławy. Przez dwa miesiące w pałacu w Kamieńcu mieszkał Napoleon z panią Walewską. Było tam tyle pokoi, ile dni w roku. Nazywano go wschodniopruskim

Wersalem. 22 stycznia 1945 roku pałac spalili radzieccy żołnierze. Dziś w Kamieńcu ruiny są piękną atrakcją turystyczną i tłem do sesji zdjęciowych czy filmów. I właśnie to wyjątkowe miejsce postanowiły wykorzystać panie z KGW Gaudy.

— Jest Kamieniec, był Piknik Napoleoński, postanowiłyśmy to wykorzystać, zrobić zdjęcie właśnie na tle ruin pałacu i wziąć udział w konkursie na najładniejsze zdjęcie w akcji #szczepimy się — mówi przewodnicząca Koła Anita Karasińska — Jesteśmy młodą Kołem, zaledwie dwuletnim. Udział w konkursie to dla nas forma promocji, pokazania się. Lubimy rywalizację, a atrakcyjną nagrodą w konkursie była dodatkowa mobilizacja.

I udało się! Panie z KGW Gaudy zajęły 2 miejsce spośród 140 zgłoszonych. Ich zdjęcie zdobyło blisko 2500 głosów!

— Jesteśmy zaskoczone i bardzo szczęśliwe. Dziękujemy za wszystkie głosy — mówi pani Anita.

Chcemy inwestować w rozwój

Panie z KGW Gaudy nieustannie rozwijają się i odkrywają swoje nowe talenty. Wiadomo, że potrafią mistrzowsko gotować, mają oko do fotografii. Czas na kolejne wyzwania.

— Edukacja, rozwój na to stawiamy i w to chcemy zainwestować wygraną. Chcemy brać udział w warsztatach, rozwijać się, odkrywać nowe pasje — mówi Anita Karasińska. — W najbliższym czasie

chcemy jechać na warsztaty z przygotowania stroików świątecznych czy nagrobnych. Pomysłów jest wiele, energii do działania nam nie brakuje.

To widać, Koło aktywizuje lokalną społeczność z Kamienia, współpracując z miejscową szkołą, parafią i gminą Susz. Panie zorganizowały w 2019r. m.in. Dzień Seniora, rozpoczęcie i zakończenie lata, Andrzejkę. Działają też proekologicznie uczestnicząc w akcji Sprzątania Świata. Chociaż rok 2020r. był trud-

ny ze względu na zakaz spotkań, to panie nie straciły zapala. W 2021 roku sukcesów przybywało, a lista inicjatyw wudzialem Pań także jest imponująca.

— Zorganizowałyśmy festyn rodzinny, wspierałyśmy zawody CROSS RUN RACE podczas których karmiłyśmy zawodników i rozgrzewałyśmy herbatą. Upiękłyśmy różne słodkości i wszystkie zebrane pieniądze przekazałyśmy „dla Nikosia” podczas charytatywnej akcji. Tradycyjnie gości-

łyśmy pielgrzymów w drodze na Jasną Górę — opowiada przewodnicząca Koła Anita Karasińska — Na wspomnianym historycznym pikniku pn. „Napoleon w Kamieńcu” oprócz punktu szczepień, zaprezentowałyśmy nasze wyroby. To było dla nas pierwsze tak wielkie wyzwanie, aby móc zaprezentować się na tak wielką skalę imprezy. Dałyśmy radę i jesteśmy z siebie mega dumne.

Warto wspomnieć o przepięknym wieńcu dożynkowym, który zdobył trzecie miejsce podczas dożynek gminnych. To piękny przykład współpracy i siły KGW Gaudy, kobiet, które potrafią społeczność jednoczyć i zachęcać do wspólnego działania. W ramach zajęć świetlicowych dzieci zobaczyły jak wyplatany jest wieńiec dożynkowy, wykonały piękne ozdoby wieńcowe używając wyłącznie różnych rodzajów zbóż, nasion, kwiatów. Ozdoby te znalazły się we wieńcu.

— Wszystko co robimy upewniamy i umacniamy w tym, że chcemy i potrafiemy. Motywuje nas do tego byśmy „nie spoczywały na laurach”, lecz żebyśmy działały nadal, jeszcze więcej, jeszcze lepiej, ale przede wszystkim wspólnie — podsumowuje przewodnicząca KGW Gaudy Anita Karasińska. Alina Laskowska



Przy rosnących cenach nawozów może postawić na rośliny bobowate?

Konferencja zorganizowana w październiku przez Warmińsko-Mazurski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Olsztynie pt. „Uprawa roślin bobowatych, a możliwość zwiększenia produkcji białka paszowego” wkomponowała się idealnie w potrzeby rolników. Ponieważ przy obecnej sytuacji rynkowej i cenach nawozów, są sygnały od rolników, że coraz częściej zastanawiają się nad uprawą roślin bobowatych.

Podczas konferencji Małgorzata Gazda, kierownik Działu Badawczo-Doświadczalnego SDOO we Wróćkowie, zaprezentowała listy odmian roślin bobowatych grubonasiennych zalecanych do uprawy w województwie warmińsko-mazurskim oraz podpowiedziała na co zwrócić uwagę przy doborze odmian.

Listy Odmian Zalecanych dla naszego województwa są coraz bogatsze. Widnieje na nich np. 9 odmian łubinu wąskolistnego, wśród nich odmiana Agat włączona na listę w tym roku. Dwie odmiany łubinu żółtego Puma i Mister.

Bobik reprezentowany jest przez 5 odmian, w tym 4 wysokotaniowe: Fanfare, Capri, Granit i Apollo. Odmiana Apollo znalazła się na LOZ wbieżnym roku po raz pierwszy.

Odmiana Capri ze średniej z ostatnich 3 lat wysoko i najrówniej plonowała, poza tym mamy sygnały od plantatorów, że w zakończonym suchym sezonie odmiana ta była najmniej podatna na otwieranie się łuszczyń. Dzięki temu straty wplonie były znacznie mniejsze – wyjaśnia Małgorzata Gazda.

W bieżącym roku województwo warmińsko-mazurskie po raz pierwszy utworzyło Listę Odmian Zalecanych dla grochu siewnego. Widnieje na niej 8 odmian grochu siewnego, w tym 6 odmian ogólnoużytkowych: Astronaute, Batuta, Mandaryn, Nemo, Spot, i Tarchalska oraz 2 odmiany pastewne: Hubal i Turnia.

Trzy rejony uprawy soi

Prelegentka zwróciła uwagę, że soja jest rośliną, która zaczyna wchodzić na pola w naszym kraju. Wyjaśniła, że Polska podzielona jest na trzy rejony uprawy soi jest to rejon północny, centralny i południowy.

Nasz rejon północny to oczywiście najkrótszy okres wegetacji, najniższe temperatury, ale wyróżnia nas korzystne rozłożenie opadów. W rejonie centralnym mamy nieco dłuższy okres wegetacji, nieco

wyższe temperatury, ale duże ryzyko suszy. Natomiast rejon południowy ma wszystko czego potrzebuje soja i tam uprawia się największą soi – wyjaśniła ekspertka.

Przypomnijmy, że od 2020 roku na Liście Odmian Zalecanych dla województwa warmińsko-mazurskiego znajdują się dwie odmiany soi: wczesna Erica i średniowczesna Abelina.

Czy stosować startową dawkę azotu?

Z sali padło pytanie, czy przy roślinach bobowatych stosować startową dawkę azotu?

Ekspertka ze SDOO we Wróćkowie wyjaśniła, że oni jako ośrodek badawczy muszą ściśle trzymać się metodyki, którą otrzymują wszystkie ośrodki w całej Polsce, jest to zgóry narzucone, bo żeby doświadczenia były porównywalne, muszą być tak samo prowadzone. Dlatego we Wróćkowie stosują dawkę startową azotu w przypadku bobiku, grochu oraz soi. Jest to dawka w granicach 20 – 30 kg azotu na hektar.

Jeżeli chodzi o rolników to nie jest wymóg, ale myślę, że roślinie to pomaga w przetrwaniu do tego momentu, w którym bakterie brodawkowe zaczną się nawiązywać. W tym roku sprawdzaliśmy, że pierwsze bakterie brodawkowe zaczynają pojawiać się, mniej więcej, po 20 dniach od momentu wschodu – wyjaśnia Małgorzata Gazda.

Przynależność dobrowolna i bezpłatna

Kolejny sezon wegetacyjny za nami, niektórzy już sprzedali swoje plony roślin bobowatych. A część rolników dysponujących miejscem do przechowywania trzyma plon i zastanawia się jak go odpowiednio zagospodarować żeby osiągnąć zadowalający dochód.

Rafał Banasiak, założyciel i prezes Stowarzyszenia Inicjatyw Rolno-Gospodarczych Agroporot podczas konferencji podkreślał, że klaster jest to

organizacja społeczna, a przynależność do klastra jest dobrowolna i póki co nie wiąże się z żadnymi kosztami. Klaster zajmuje się przywróceniem na pola uprawy roślin bobowatych i działa już nie tylko Warmii i Mazurach.

Patrząc na organizację rynku na przestrzeni ostatnich lat to już w 2010 roku pierwsze gospodarstwa przywróciły produkcję szczególnie bobiku wynikało to z prostej przyczyny, dominujący płodozmian zbóżowy zubożał glebę, a rośliny bobowate stały się pewnym lekarstwem, bo w sposób bezsporny wpływają na polepszenie warsztatu pracy rolnika, czyli gleby – wyjaśnia prezes Klastra Agroporot.

W ostatnich latach klaster rozwijał się bardzo dynamicznie i aktualnie skupia ponad 700 gospodarstw, które produkują rośliny bobowate, wspierają całe stowarzyszenie i coraz większe areale przeznaczają pod te rośliny. Prelegent wyznał, że zdarzają się gospodarstwa, które bobik uprawiają na areale 300 ha, co stanowi 35 proc. w ich strukturze zasiewów.

Stawiamy na mieszalnię z polskim kapitałem

W ubiegłym sezonie skupiliśmy około 20 tys. t bobiku, niestety na rynku krajowym udało się zagospodarować około 30 proc. z całości naszego plonu, większość wyjechała poza granice naszego kraju. Nasz bobik stosowany jest w akwakulturze do skarmiania ryb, wyjeżdża także do Niemiec i do Holandii, gdzie z bobiku produkuje się bardzo wartościowe pasze, które przyjeżdżają do nas po odpowiednim przetworzeniu i oczywiście z odpowiednią marżą i kosztami transportu – wyjaśnia ze smutkiem Rafał Banasiak.

Jednocześnie prezes klastra deklaruje, że ten sezon będzie zupełnie inny, ponieważ po kilku latach ciężkiej pracy i promocji rodzimych źródeł białka roślinnego, nasz lokalny, ale jednocześnie jeden z największych

w Polsce przetwórców pasz zainteresował się przede wszystkim bobikiem, ale także i grochem. Jest to podyktowane również światowym niedoborem surowców i promowaniem sprzedaży na terenie kraju.

170 mieszalni pasz, funkcjonuje w naszym kraju, z czego 4 największe produkują ponad 70 procent paszy, nie są to mieszalnie z kapitałem krajowym i nie są zainteresowane naszymi rodzimymi źródłami białka – wyjaśnia prelegent.

Stowarzyszenie upatruje szansę współpracy ze średnimi mieszalniami z polskim kapitałem, a drugim kierunkiem rozwoju są bezpośrednie gospodarstwa hodowlane. Obecnie jest to niestety utrudnione, bo najczęściej bobiku stosuje się w żywieniu trzody chlewnej, a jak wygląda w tej chwili rynek trzody chlewnej na terenie Warmii i Mazur wszyscy doskonale wiemy.

Rolnicy i producenci obecni na konferencji podkreślali,



Fot. Monika Kopacz-Radziulewicz

że mogą produkować rośliny bobowate, ale muszą mieć pewność, że za rok, czy za dwa będą mieli zagwarantowaną cenę, pozwalającą im zarobić.

Dziś rolnik za tonę bobiku może otrzymać ok. 1300 zł w stosunku do roku ubiegłego jest to poziom około 27 do 30 proc. wyższy, ale zdajemy sobie sprawę z tego, że wszystko podrożało. Poza tym wśród naszych rolników panuje takie przekonanie, że ta tona nie

musi kosztować 1300, czy 1500 zł, niech ona kosztuje 1100 zł lub 1200 zł, ale co roku, żeby ta cena była zagwarantowana i żeby zachowana była jakaś stabilność do której producenci mogliby się odnieść planując zasiewy roślin bobowatych. Ale wszystko idzie w dobrym kierunku, bo może przypomnę, że w 2016 roku za tonę bobiku płacono 680 zł – podsumowuje Rafał Banasiak, prezes Klastra Agroporot.

Monika Kopacz-Radziulewicz

REKLAMA

GRUPA
AGROCENTRUM

SKUP ZIARNA

ATRAKCYJNE CENY

**SUCHEJ I MOKREJ
KUKURYDZY**

**691 44 12 06
609 80 27 92**

www.agrocentrum.pl



Żniwa opóźnione, ale wydajność wysoka

Z informacji płynących od rolników, którzy rozpoczęli już zbiory, wynika, iż poziom plonowania jest zadowalający. Plony wczesnych odmian dochodzą do 15 t/ha mokrego ziarna. Można spodziewać się, iż odmiany późniejsze osiągną jeszcze lepsze rezultaty.

Trwają zbiory wczesnych odmian kukurydzy. W tym roku z uwagi na niestandardowy przebieg warunków pogodowych żniwa są opóźnione o mniej więcej dwa tygodnie. Jednak wydajność produkcji powinna być wysoka. Plony zapowiadają się dobrze, wilgotność ziarna systematycznie maleje, a ceny wciąż utrzymują się na satysfakcjonującym poziomie. To jest dobry rok dla producentów kukurydzy.

Z informacji płynących od rolników, którzy rozpoczęli już zbiory, wynika, iż poziom plonowania jest zadowalający. Plony wczesnych odmian dochodzą do 15 t/ha mokrego ziarna. Można spodziewać się, iż odmiany późniejsze osiągną jeszcze lepsze rezultaty.

Ważny w takich warunkach jest wigor początkowy roślin. Przykładem odmiany, która bardzo dobrze poradziła sobie w tym sezonie jest odmiana DKC3201. To nowa, średniowczesna (FAO 240) i wysokoplenna odmiana przeznaczona do uprawy na ziarno i kiszonkę. Oprócz wysokiego potencjału plonowania na ziarno oraz znakomitych parametrów jakościowych kiszonki, charakteryzuje się wyjątkowo silnym wigorem wiosennym oraz tolerancją na niską temperaturę. Cechy te sprawiają, iż pomimo niekorzystnych wiosennych warunków pogodowych odmiana ta utrzymuje szybkie tempo wzrostu i lepiej znosi stres związany z chłodem. Ponadto charakteryzuje się wysoką tolerancją na wyleganie oraz bardzo dobrą zdrowotnością roślin.

Brak stresu związanego z wysoką temperaturą oraz deficytem dostępnej wody przyczynił się do dobrego zaziarnienia kolb większości odmian, co jest dobrym prognostykiem w odniesieniu do zbiorów. To zupełnie odwrotna sytuacja, od tej którą pamiętamy z suchych i upalnych lat 2018-2019, kiedy to w czasie kwitnienia kukurydzy panował upał i susza.

WIELU PROBLEMÓW PRZYSPARZAŁY W TYM ROKU ROLNIKOM OMACNICA PROSOWIANKA I STONKA KUKURYDZIANA. SZCZEGÓLNIE NA POŁUDNIU KRAJU ODNOTOWANO WYSOKĄ AKTYWNOŚĆ STONKI KUKURYDZIANEJ.



Występowała ona głównie na polach, gdzie stosowane były uproszczenia uprawowe oraz na tych, na których kukurydza była uprawiana w monokulturze.

Presja ze strony omacnicy prosowianki w wielu regionach wydaje się nawet wyższa niż w roku ubiegłym. Część rolników zrezygnowała z zabiegów insektycydowych, gdyż prognozy dotyczące występowania tego szkodnika nie były alarmujące. Wielu ekspertów wypowiadało się, iż z uwagi na niekorzystne warunki dla rozwoju tego szkodnika (zimno i deszczowo), zagrożenie ze strony omacnicy nie powinno być wysokie. Tradycyjnie już większe szkody ten agrofag wyrządza na południu Polski, a mniejsze na północy. Uszkodzone rośliny łatwiej wylegają, łamią się i są zdecydowanie bardziej podatne na infekcje chorób fuzaryjnych. Opady także sprzyjają rozwojowi chorób grzybowych. Silne i porywiste wiatry z przełomu września i października połamały rośliny na plantacjach wcześniej zaatakowanych przez omacnicę. Zbiór tych roślin będzie zdecydowanie trudniejszy. Uszkodzona mechanicznie kukurydza także wolniej oddaje wodę – słabiej dosycha, gdyż łan nie jest odpowiednio przewietrzany. Żniwa w takich warunkach są wyzwaniem.

Na szczęście temperatura sprzyja plantacjom. Wrzesień był pogodny, nie odnotowano przymrozków. Pierwsze spadki temperatury poniżej 0°C pojawiły się dopiero na początku października, co „pomogło” w dojrzewaniu szczególnie późniejszych odmian kukurydzy.

Z uwagi na komfortowe warunki wilgotnościowe, jakie panowały praktycznie w całym sezonie wegetacyjnym, poziom plonowania kukurydzy będzie wysoki. Dodatkowo, różnice w plonowaniu pomiędzy poszczególnymi odmianami mogą nie być duże. Analiza tylko tego rocznych wyników plonowania odmian w kontekście wyboru najlepszych z nich na następny rok może nie być w pełni trafna.

W korzystnych warunkach wilgotnościowych trudno jest wybrać odmiany stabilne, które równie dobrze będą się spisywać w odmiennych warunkach uprawowych. W miarę możliwości, warto zweryfikować plonowanie danej odmiany również w latach o innym przebiegu warunków pogodowych. Dobrze jest także zastosować dywersyfikację i wybrać kilka odmian o różnej klasie wczesności. W ten sposób nie tylko maksymalnie niezależnym plonowanie od pogody, ale także zagwarantujemy sobie możliwość płynnego, rozłożonego w czasie zbioru.

Anna Rogowska

CAŁY ROK 2021 BYŁ WYJĄTKOWO DESZCZOWY. ROŚLINY KUKURYDZY POTRZEBUJĄ ZNACZNYCH ILOŚCI WODY, ABY WYTWORZYĆ DUŻĄ BIOMASĘ. W TYM ROKU WARUNKI WILGOTNOŚCIOWE BYŁY KOMFORTOWE. W WIELU REGIONACH OPADÓW BYŁO NAWET ZA DUŻO.

Większym problem okazał się stres związany z niską temperaturą. Ten rok był nie tylko mokry, ale i zimny. Rośliny od początku swojej wegetacji rozwijały się powoli i przechodziły przez kolejne fazy z wyraźnym opóźnieniem w stosunku do lat poprzednich.

Czy polskie jabłka sprostają unijnym i rynkowym wyzwaniom?

Podobnie jak wielu innych producentów rolnych, również sadownicy obawiają się zmian, jakie wynikną z nowej Wspólnej Polityki Rolnej i Europejskiego Zielonego Ładu.

W związku z wycofywaniem z rynku znanych substancji aktywnych i planowanym dalszym ograniczaniem stosowania środków ochrony roślin pojawiają się wątpliwości, czy możliwe będzie dalsze prowadzenie skutecznej ochrony i zapewnienie wysokiej jakości owoców, również w okresie przechowywania. Jak poradzić sobie z tym wyzwaniem i dostarczać konsumentom zdrowe jabłka?

Oprócz bieżących problemów – obejmujących dobór odmian, wyzwania związane z ochroną, niezadawalająco niskie ceny skupu owoców – z jakimi w każdym sezonie zmagają się sadownicy, tematami, które w ostatnich miesiącach stały się przedmiotem rozważań i analiz, są Wspólna Polityka Rolna na lata 2021-2027 oraz Europejski Zielony Ład. Przyjęte przez Komisję Europejską regulacje znacząco wpłyną na kondycję rolnictwa i sadownictwa we wszystkich krajach unijnych. Trzeba jednak pamiętać, że uwarunkowania produkcji rolnej w poszczególnych państwach członkowskich różnią się, a w polskich realiach przystosowanie gospodarstw do nowych przepisów może być trudne.

Jaka będzie przyszłość rolnictwa i sadownictwa?

Wiele obaw budzą wynikające z Zielonego Ładu strategię – Od pola do stołu i Biodroźnorodności. Ich założenia to m.in. przeciwdziałanie zmianom klimatu i zapewnienie wszystkim mieszkańcom Unii Europejskiej dostępu do zdrowej, przystępnej cenowo żywności. W Polsce wątpliwości dotyczą kluczowych celów, zgodnie z którymi ma nastąpić redukcja zużycia środków ochrony roślin o 50% oraz redukcja zużycia nawozów o 20%. Według wytycznych Zielonego Ładu 25% gruntów rolnych powinno zajmować rolnictwo ekologiczne.

Tymczasem w naszym kraju uprawy ekologiczne zajmują zaledwie 3%, podczas gdy w Austrii już teraz jest to 25% gruntów ornych.

Na obecnym etapie z perspektywy producentów rolnych najbardziej kontrowersyjne wydają się przepisy związane z ograniczeniem stosowania środków ochrony roślin. W Polsce ich zużycie wynosi średnio 2,5 kg/ha, podczas gdy we Włoszech jest to 6,5 kg/ha, a w Holandii 8 kg/ha. Jednocześnie od kilku lat trwa proces wycofywania z obrotu substancji aktywnych – znanych, skutecznych i stosowanych m.in. w ochronie roślin sadowniczych od lat – a w ich miejsce nie pojawiają nowe substancje i produkty. Być może częściową alternatywę mogą stanowić preparaty biologiczne, jednak trudno oprzeć na nich skuteczną ochronę, np. przed groźnymi patogenami grzybowymi czy szkodnikami. W przypadku jabłek słabsza ochrona fungicydowa podczas wegetacji dodatkowo będzie skutkować większym zagrożeniem przez choroby w okresie przechowywania. Mniejsza trwałość owoców utrudni natomiast ich eksport, szczególnie na dalekie rynki. Wszystko to sprawia, że sadownicy obawiają się o wielkość i opłacalność swojej przyszłej produkcji.

Konsumenci oczekują wysokiej jakości produktów

Równolegle ze zmianami w prawodawstwie unijnym zachodzi inny proces – rosną wymagania, jakie konsumenci stawiają produktom rolnym. Owoce czy warzywa mają być wysokiej jakości i cechować się niską lub nawet zerową ilością pozostałości środków ochrony roślin. Podążając za tym trendem, sieci handlowe przedstawiają dostawcom bardzo rygorystyczne kryteria, które muszą być spełnione, aby ich plony trafiły do sprzedaży. Producenci otrzymują ściśle wy-

tyczne, listę dozwolonych środków ochrony roślin, muszą wykonywać określone badania na różnych etapach wegetacji i oczywiście po zbiorach.

W Polsce sprzedaż produktów ekologicznych jest na bardzo niskim poziomie, to wciąż niszowa część rynku – szczególnie w porównaniu z bogatymi krajami europejskimi, gdzie wydatki na tego typu żywność są kilkadziesiąt razy wyższe. Tymczasem większość polskich konsumentów zaopatruje się w owoce i warzywa właśnie w sklepach należących do sieci handlowych, w tym w dyskontach. Również tacy klienci zwracają coraz większą uwagę na jakość i bezpieczeństwo produktów kupowanych w bardziej przystępnych cenach. Pozwala to przewidywać, że tendencja do minimalizowania pozostałości środków ochrony roślin w polach rolnych zapewne utrzyma się w najbliższych latach, dlatego aby zapewnić sobie zbyt, producenci tym bardziej muszą dostosować się do wymagań rynku.

Przed sadownikami jest wiele wyzwań

Zarówno zmiany w prawodawstwie unijnym i konieczność przestrzegania zasad wynikających z Zielonego Ładu, jak i wzrost wymagań konsumentów przynoszą polskim sadownikom liczne wyzwania. Wspólnym mianownikiem dla zasad wprowadzanych przez Komisję Europejską oraz dla wymagań sieci handlowych i klientów jest konieczność ograniczania liczby stosowanych środków ochrony roślin. Zobecną perspektywę wydaje się to trudne do zrealizowania, szczególnie z powodu braku alternatywnych rozwiązań o równie wysokiej skuteczności jak konwencjonalne preparaty chemiczne.

Niestety skutkiem zmniejszania dostępnej puli produktów do ochrony sadów, szczególnie przed chorobami grzybowymi, może być poszukiwanie nielegalnych zamienników wycofywanych produktów. Jest to bardzo niebezpieczne dla użytkowników, upraw i konsumentów,



Fot. archiwum GO

roślin i pobiera próbki do badania ich pozostałości, a także – zgodnie z wytycznymi unijnymi – intensyfikuje kontrole pod kątem legalności preparatów stosowanych m.in. w sadownictwie. Zatem sięganie po preparaty niedopuszczone do oficjalnego obrotu może zostać w każdej chwili ujawnione, a kary za ich użycie są surowe – od mandatu i grzywny aż po pozbawienie wolności do trzech lat.

Na rynku wciąż są dostępne nielegalne produkty niewiadomego pochodzenia, a ich użycie niesie ze sobą bardzo duże ryzyko co do składu takiego środka, jego jakości i efektywności, a także pozostałości po zastosowaniu. Jeśli sadownicy planują przechowywać jabłka przez dłuższy okres, powinni pamiętać, aby wszystkie środki ochrony roślin i preparaty wspomagające przechowywanie pochodziły od producentów, którzy są oficjalnie obecni na polskim rynku i oferują produkty w pełni legalne i bezpieczne.

red. inf. <https://innvigo.com>

REKLAMA

fotowoltaika
KOBIERECKI

Krzykały 109
11-130 Ometa
tel. 660 821 018

Oddział Olsztyn
ul. Kościuszki 34/21
11-041 Olsztyn, tel. 604 163 631

Instalacja fotowoltaiczna dla rolnictwa to inwestycja gwarantująca wymierne korzyści, zarówno ekonomiczne, jak i ekologiczne. Jest to szansa na zrównoważony rozwój i znaczne ograniczenie kosztów działalności, których sporą część stanowi zakup energii elektrycznej. Fotowoltaika to ogromne wsparcie dla ekosystemu. Stwarza też możliwość wykorzystania nieużytków, które mogą zacząć przynosić wieloletnie zyski. Inwestycja ta posiada jeszcze jedną, bardzo ważną zaletę. Jest nią możliwość otrzymania znacznego wsparcia finansowego m.in. z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w formie bezzwrotnej dotacji (od 15000 zł do 25000 zł), a także w postaci ulgi inwestycyjnej w podatku rolnym w wysokości 25% kosztów inwestycji.



Wybór właściwego instalatora nie jest łatwy, jednak odgrywa kluczową rolę w działaniu instalacji. Zapraszamy do kontaktu z poważną firmą, która profesjonalnie dobierze i wykona dla Państwa instalację fotowoltaiczną.

Jesienny monitoring kondycji ozimin

Warunki pogodowe zapowiadają spowolnienie wegetacji jesiennej z powodu przymrozków, które notowano już w całym regionie północno-wschodniej Polski.

Średnia dobową temperaturę oscyluje między 8,10C a 13,40C, a wzrost temperatury w ciągu dnia i spadek temperatury nocą powodują, że amplituda dobową jest wysoka. Stopień uwilgotnienia gleby jest wysoki. W uprawach rzepaku rośliny osiągnęły fazy 17-19 BBCH z przewagą dynamiki rozwoju form mieszańcowych nad populacyjnymi. Zboża ozime są w fazach 12-19 BBCH, a rośliny jęczmion wczesnych terminów siewu osiągnęły fazę krzewienia.

ZE WZGLĘDU NA NISKĄ TEMPERATURĘ W NOCY ORAZ W OSTATNICH DNIACH BARDZO SILNY, ZIMNY WIATR ROŚLINY PRZYBIERAJĄ POSTAĆ FIOLETOWO ZABARWIONYCH BLASZEK LIŚCIOWYCH, CO STANOWI OBJAWY NIEINFEKCYJNE I NATURALNĄ REAKCJĘ UJAWNIAJĄ BARWNIKÓW ANTOCYJANOWYCH.

W uprawie rzepaku tak wybarwione rośliny zwłaszcza, gdy tracą turgor należy weryfikować pod kątem objawów kiły kapusty, której występowaniu w bieżącym sezonie sprzyja wysoka wilgotność gleby. Monitoring zdrowotności roślin rzepaku ozimego wykazuje, że część wymienianych objawów jest skutkiem żerowania szkodników na korzeniu, a nie symptomów chorób. Widoczne są jednak objawy suchej zgnilizny kapustnych, a stały monitoring stanu upraw wykazuje, że nasilenie objawów choroby rośnie. Jest to efektem dystrybucji zarodników konidialnych, które dokonują wtórnych infekcji

z wodą w obrębie uprawy. Ponadto, dostrzegalne są objawy i skutki mączniaka rzekomego w rzepaku. Na spodniej stronie liści właściwych, a we wcześniejszych fazach rozwojowych na liścieniach widoczne były mozaikowata barwa liści z chlorozą oraz grzybnia na spodniej stronie blaszek liściowych. Część liści właściwych z powodu mączniaka rzekomego została przez rośliny przedwcześnie zrzucona.

W uprawie jęczmienia ozimego odnotowano objawy mączniaka prawdziwego i pierwsze symptomy plamistości siatkowej oraz rdzy jęczmienia, a w pszenicy, mimo juwenilnego rozwoju roślin objawy septorioz. Prawdopodobnie, skuteczne infekcje zbóż ozimych spowodowane są wysokim udziałem porażonych przez patogeny samosiewów zbóż w uprawach roślin następczych. Zarówno sprawca mączniaka grzyb *Blumeria graminis*, jak i rdzy jęczmienia *Puccinia hordei* będą zdolne do przezimowania utrzymując swój potencjał infekcyjny do wiosny. Sprawca mączniaka może wytworzyć wytrzymałe na niekorzystne warunki atmosferyczne otoczenie, które skutecznie będą chroniły worki z zarodnikami workowymi, wiosną potęgując nasilenie objawów choroby. W przypadku *P. hordei* zimowanie może być realizowane w formie grzybni w porażonych roślinach lub jako teliospory-grubościenne zarodniki przetrwalnikowe. Dobrą praktyką ochrony roślin o charakterze prewencyjnym było wykonanie zabiegów insektydowych ograniczających licznę populację mszyc, ponieważ te mogą być wektorami wirusów. Uwzględniając niską temperaturę oraz aktualne fazy rozwojowe roślin uprawnych i chwastów należy finalizować ochronę roślin przed agrofagami.

Dr hab. Marta Damszel
Katedra Entomologii,
Fitopatologii i Diagnostyki
Molekularnej Wydział Kształtowania
Środowiska i Rolnictwa
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski
w Olsztynie



Raport: Wieprzowina, nowa perspektywa

Zrównoważona i profesjonalna hodowla trzody chlewnej jest korzystna w wielu wymiarach, m.in. społecznym, gospodarczym i ekologicznym. Nowoczesne metody produkcji wieprzowiny niosą za sobą zarówno szanse, jak i wyzwania.

Mięso jest od tysięcy lat ważnym elementem diety człowieka. Niezależne badania naukowe dowodzą, iż jego spożywanie przyczyniło się do przyspieszenia zmian cywilizacyjnych. Choć ulubionym mięsem Polaków jest wieprzowina, nie w pełni zdajemy sobie sprawę z jej zalet. Jest ona doskonałym źródłem żelaza, cynku i witamin z grupy A i B, w tym szczególnie B12, selenu oraz kwasu foliowego.

Wciąż pokutuje opinia, iż wieprzowina jest mięsem tłustym, a tym samym bardziej ryzykownym składnikiem diety. W rzeczywistości ta trafiająca obecnie na nasze stoły zawiera mniej tłuszczu, a przy tym charakteryzuje się wysoką wartością odżywczą. Dzięki postępowi w nauce i hodowli tylko w dwóch ostatnich dekadach XX wieku zawartość tłuszczu w tuszach wieprzowych zmniejszyła się o 30 procent.

W Polsce mięsność tuczników w latach 1994-2015 wzrosła z 43% do ponad 57%.

NAWYKI ŻYWNOŚCIOWE LUDZI ZMIENIAJĄ SIĘ NIE TYLKO W KRAJACH WYSOKO ROZWINIĘTYCH, ALE TAKŻE W BIEDNIEJSZYCH. TYM SAMYM ZAOSTRZA SIĘ WALKA KONKURENCYJNA, NIE TYLKO MIĘDZY POSZCZEGÓLNYMI GATUNKAMI MIĘSA, ALE TAKŻE „MIĘSEM ROŚLINNYM I SZTUCZNYM BIAŁKIEM”.

Zróżnicowana dieta zawierająca wieprzowinę pomaga zachować nie tylko zdrowie, ale jest korzystna dla naszych portfeli. Próba zastąpienia mięsa produktami alternatywnymi jest droższą opcją. To szczególnie ważne dla wielu polskich rodzin liczących się mocno z wydatkami.

Źródło utrzymania

Znaczenie mięsa wieprzowego dla ekonomii wykracza jednak daleko poza portfel statystycznej rodziny. Produkcja trzody chlewnej jest w Polsce źródłem utrzymania dla dziesiątek tysięcy osób, włączając w to również rodziny hodowców. Ze względu na niskie ceny skupu, ostatnie lata nie były dla nich udane, a produkcja żywca wieprzowego w Polsce w latach 2018-2020 była niedochodowa. W największym stopniu doświadczali tego jednak najmniejsi hodowcy, których z każdym rokiem jest coraz mniej. Wyniki producentów świń są mocno uzależnione od skali produkcji. Im jest większa, tym szansa na ekonomiczny sukces rośnie.

Niskim cenom skupu towarzyszy wzrost kosztów produkcji. Co interesujące, jest on mniej odczuwalny przez rolników, a bardziej przez przetwórców. Rynek trzody chlewnej jest dziś mało przewidywalny, a sytuacja na nim zmienia się bardzo szybko. Coraz większy wpływ mają nieznane wcześniej działania spekulacyjne. O cenach skupu świń decydują globalne trendy oraz handel międzynarodowy. To one dyktują ceny w Polsce.

Jak wynika z danych Eurostatu produkcja mięsa wieprzowego w 2020 r. w Unii Europejskiej (UE-27) wyniosła 23 mln ton, tj. o 1% więcej w porównaniu z 2019 r. Największy roczny wzrost produkcji zaobserwowano w Hiszpanii (+8% r./r.). W tym przypadku powodem tak dynamicznej zmiany produkcji był jednak gwałtowny



Wyniki producentów świń są uzależnione od skali produkcji. Im jest większa, tym szansa na ekonomiczny sukces rośnie

wzrost eksportu wieprzowiny do Chin. Otwartym pytaniem pozostaje, co stanie się w sytuacji, kiedy Chińczycy zmniejszą swoją zależność od importowanej wieprzowiny.

EFEKTEM TRENDÓW RYNKOWYCH JEST CORAZ WIĘKSZA KONKURENCJA ORAZ POSTĘPUJĄCA KONCENTRACJA HODOWLI TRZODY. W NASZYM KRAJU POJAWIA SIĘ CORAZ WIĘCEJ PROFESJONALNYCH GOSPODARSTW.

Tylko takie podmioty są w stanie w dłuższym horyzoncie skutecznie konkurować z producentami zagranicznymi.

Trzeba szukać kompromisu

Rozwój profesjonalnej hodowli trzody chlewnej napotyka jednak na opór. Obawy wyrażają głośno mieszkańcy miejscowości, w sąsiedztwie których planowana jest budowa nowych obiektów inwentarskich. Lokalne społeczności boją się pogorszenia jakości życia i degradacji środowiska naturalnego. Choć słyszymy o tym w Polsce, to podobne sytuacje występują praktycznie we wszystkich krajach Europy Zachodniej. Najbardziej hodowli sprzeciwia się społeczność napływowa, roszcząca sobie większe prawa niż „rdzenna” ludność wiejska. Aby hodowla trzody mogła się rozwijać, konieczne jest poszukiwanie kompromisu między interesami różnych grup mieszkańców. Zapobieganie konfliktom społecznym obejmuje przede wszystkim edukację, konsultacje społeczne czy też mediacje. W świadomości społecznej duże gospodarstwa trzodowe „śmierdzą”, ponieważ „muszą śmierdzieć”. Wciąż jest niska świadomość postępu, jaki uczyniono w ostatnich 25 latach. Warto zatem przyjrzeć się doświadczeniom innych państw.

Na przełomie lat 80. i 90. XX wieku zwykło się mawiać, że cała Dania śmierdzi świniami. To już jednak historia. Przy mniejszej liczbie coraz bardziej wyspecjalizowanych, wyposażonych i zarządzanych ferm problem uciążliwości zapachowej produkcji świń w Danii został praktycznie wyeliminowany.

Wyzwanie dla świata

Wyzwaniem XXI wieku dla Europy i innych krajów świata jest zrównoważony rozwój obszarów wiejskich. Musi się w nim znaleźć miejsce również dla nowoczesnego rolnictwa, w tym profesjonalnej hodowli trzody chlewnej, zapewniającej Polsce bezpieczeństwo żywnościowe. Poszukując odpowiedzi, czy lepsze jest istnienie kilku większych gospodarstw, czy też setek mniejszych, warto mieć na uwadze, że przy stosowaniu nowoczesnych rozwiązań technologicznych w ujęciu globalnym uciążliwość kilku większych ferm jest per saldo mniejsza. Paradoksalnie większe gospodarstwa mogą mniej zagrażać środowisku, dzięki wykorzystywanym technologiom i lepszym wynikom produkcyjnym. W przypadku dużych obiektów inwentarskich emisja substancji do środowiska jest mniejsza w przeliczeniu na kilogram żywca niż w przypadku obiektów o mniejszej skali.

W przeciwieństwie do obaw związanych z negatywnym wpływem hodowli na środowisko w Polsce mało mówi się o korzyściach, jakie dałoby środowisku lepsze wykorzystanie odpadów produkcyjnych – odchodów i gnojowicy. Tu również jako przykład do naśladowania można wskazać lepiej rozwinięte gospodarczo

kraje zachodnie. W Niemczech istnieje np. ponad 10 tys. biogazowni rolniczych, podczas gdy w Polsce jest ich zaledwie nieco ponad 100. W odróżnieniu od naszego zachodniego sąsiada, w Polsce biogazownie kojarzą się bardziej z zagrożeniem aniżeli szansą. Ich działalność ogranicza emisję gazów cieplarnianych na kilka sposobów. Po pierwsze spalanie biogazu nie wlicza się do statystyk emisji CO₂. Po drugie ubocznym produktem biogazowni jest naturalny nawóz – poferment, który w niektórych państwach został dopuszczony do stosowania w gospodarstwach ekologicznych.

Szacuje się, że biogazownia o mocy 1 MW wytwarza rocznie około 20 tys. m³ pofermentu. Na jeden hektar upraw stosuje się średnio 30 ton pofermentu, co odpowiada 1,25 tony ekwiwalentu CO₂, który powstałby w wyniku produkcji nawozów sztucznych. Tak więc poferment z biogazowni 1 MW przekłada się na 830 ton mniej emisji CO₂z niewyprodukowanego nawozu sztucznego. Raport powstał w ramach projektu: Niwelowanie barier w rozwoju sektora trzody chlewnej. To praca zbiorowa pod kierunkiem prof. dr hab. Andrzeja Kowalskiego i dr Anny Onopiuk z SGGW

Małymi krokami, ale cały czas do przodu

W rodzinnym gospodarstwie Romana Kubickiego wszystko jest przemyślane od początku do końca. Organizacja godna naśladowania i warto dodać, że gospodarstwo cały czas rozwija się i modernizuje.



Roman Kubicki

Roman Kubicki jest głową rodzinnego gospodarstwa znajdującego się w miejscowości Romankowo w gminie Sępólno i najlepszym przykładem tego, że można w zgodzie budować i rozwijać gospodarstwo z najbliższą rodziną. Rolnik podzielił swoje gospodarstwo na trzy części, dzięki temu, on i jego dwaj synowie Marcin i Rafał mogą gospodarzyć samodzielnie. Ale cały czas działają i pracują wspólnie, uzupełniając się i wspierając.

Zawsze muszę mieć zapas kukurydzy i trawy

W gospodarstwie prowadzona jest produkcja roślinna i zwierzęca. Gospodarują na ok. 150 ha i utrzymują ponad 200 sztuk bydła, w tym ok. 110 krów mlecznych.

Choć powiat bartoszycki kojarzy się wszystkim z dobrymi, ciężkimi glebami, glinami i produkcją roślinną zdominowaną przez rzepak i pszenicę, to Romankowo jest wyjątkiem, bo dominują tu słabsze gleby IV, V, a nawet VI klasy, gleby lekkie, miejscami piaszczyste. I z racji słabszych gleb zawsze w tej miejscowości było najwięcej hodowców bydła i struktura zasiewów podporządkowana była pod produkcję zwierzęcą.

W rodzinnym gospodarstwie pana Romana wszystko jest przemyślane od początku do końca. Organizacja godna naśladowania i warto dodać, że gospodarstwo cały czas rozwija się i modernizuje.

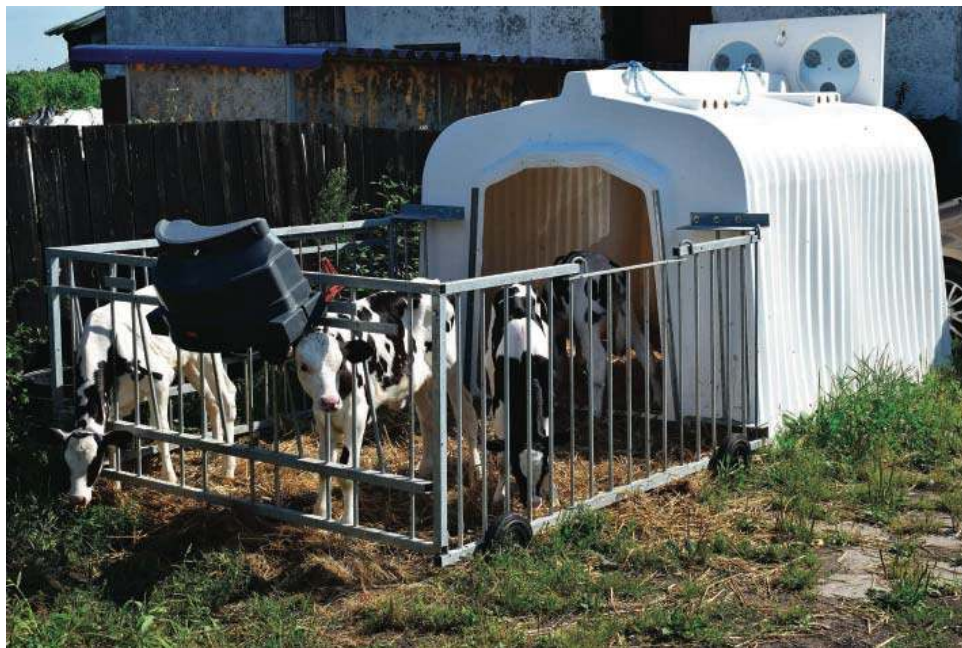
Struktura zasiewów podporządkowana jest pod stado bydła, dominują użytki zielone, 18 ha stanowi lucerna, 20 ha to kukurydza. Jest też trochę rzepaku i zbóż, a na najsłabszych stanowiskach rolnik sieje lubin.

Rolnik zawsze wybiera gotowe, sprawdzone i opracowane przez specjalistów mieszanki traw.

– NIGDY SAM NIE KOMBINUJĘ I NIE MIESZAM, BO PRZEKONAŁEM SIĘ, ŻE DOBRZE SKOMPONOWANE PRZEZ EKSPERTÓW MIESZANKI, GWARANTUJĄ MI NIE TYLKO JAKOŚĆ, ALE TAKŻE WYDAJNY PŁON. NA PEWNO NA JEDNO ZWRACAM UWAGĘ, W MIESZANKACH KTÓRE KUPUJĘ ZAWSZE MUSI BYĆ ŻYCICA, BO JEST TO NAJLEPSZA I NAJWARTOŚCIOWSZA TRAWA.

I jeżeli nie przegapi się fazy rozwojowej to ma idealną wartość odżywczą, intensywne ulistnienie, dużą zawartość białka, mały udział włókna – wylicza rozmówca.

Rolnik zakłada użytki zielone przeważnie na 3 lata, czasem jak dobrze plonują zostawia na czwarty rok. Nie jest zwolennikiem podsiewów, jeżeli ubytki są naprawdę znaczne, woli wszystko zorać, jesienią wrzucić obornik i wiosną założyć nowy użytk. I choć jest to znacznie bardziej czasochłonne i bardziej



kosztowne, rolnik wie, że będzie mógł liczyć na konkretne plony przez kolejne 3 lata.

– STARAM SIĘ TAK GOSPODARZYĆ ŻEBY MIEĆ ZAPAS KUKURYDZY I TRAWY DLA BYDŁA NA OKOŁO 8 MIESIĘCY.

Dzięki temu możemy spać i funkcjonować spokojnie, bo wiem, że jakby się coś wydarzyło, ciężki rok, niesprzyjające warunki, susza, grady to mamy czym karmić bydło przez kolejne miesiące i to jest duży komfort – wyznaje hodowca.

Jak dbam, tak mam

Pan Roman podkreśla, że działa zawsze w myśl powiedzenia „jak dbam, tak mam” i to widać na każdym kroku. Zaczynając od cieląt i ich odchówu. Hodowca deklaruje, że z cielętami nie miał problemów nigdy, bo nigdy nie za kupował bydła z zewnątrz, zawsze poruszał się w obrębie własnego stada i to raczej on sprzedawał sztuki, których miał za dużo.

– Raz na 3 – 4 lata badam stado na BVD i IBR i na szczęście mam dobre, zdrowe stado. Poza tym cały czas dbam o jakość pasz monitoruje wszystko, każda pryzma zrobiona jest z sercem, nie ma pleśni, nie ma odpadów. Do pryzmy daję trochę zakiszacza, ale mam to dopracowane i sprawdzane i używam zakiszacza tak od po-

łowy przyzmy, bo tu nie zawsze możemy dobrze ubić i zakiszczac idzie do samej góry. Do połowy nie daje zakiszczacza, bo wiem, że ta część jest naprawdę bardzo dobrze ubita i tam nic się nie stanie – wyjaśnia właściciel gospodarstwa.

– I może jako ciekawostkę dodam, że robiąc przyzmy układam na przemian warstwę trawy i warstwę lucerny i mogę śmiało powiedzieć, że dopracowałem zrobienie takiego „przekładanka” do perfekcji. Oczywiście nie robię tego sam, bo pracy przy takim warstwowym układaniu jest dużo więcej, ale na szczęście działam wspólnie z synami i każdy już wie co ma robić i dość sprawnie nam to idzie – wyznaje dumnie hodowca z Romankowa.

Hodowca zainwestował latem w wysokiej jakości budki dla cieląt, zakupił 5 budek pojedynczych i jedną do utrzymania zbiorowego. Budki jeszcze nie stoją w swoim docelowym miejscu, rolnik wraz z synami przygotowuje specjalne miejsce z dodatkowym zadaszeniem.

Rolnik wszystko robi po mału, krok po kroku, nie wszystko na raz, ale cały czas do przodu. W najbliższych planach ma także zakup takśówki mlecznej, która nie tylko znacznie skróci i ułatwi proces odpajania osobie obsługującej, ale przede wszystkim mleko będzie odpowiednio wymieszane i każdy cielak od pierwszego do ostatniego dostanie mleko w tej samej temperaturze.

Obora na głębokiej ściółce zdaje egzamin

Pierwsza obora z prawdziwego zdarzenia pan Roman stawiał w 2005 roku, decyzję o budowie obory poprzedziły liczne wyjazdy do gospodarstw mlecznych w Polsce i za granicą żeby jak najwięcej zobaczyć w praktyce, żeby wyłapać ewentualne błędy i nie powtarzać ich u siebie. Jakby nie było najlepiej uczyć się na cudzych błędach.

– Pamiętam, że w Holandii podpatrzyłem, że najlepszy sposób utrzymania i odchowu krów to krowa leżąca na głębokiej ściółce, więc postanowiłem, że będę miał oborę na głębokiej ściółce. Minęło ponad 15 lat i nadal to podtrzymuje, tym bardziej, że mam dookoła można powiedzieć zagłębienie słomy, a obór na głębokiej ściółce wokolicy nie ma – wyjaśnia hodowca.

– Oczywiście jest jeden podstawowy warunek przy utrzymaniu krów na głębokiej ściółce, krowy muszą leżeć na dobrej słomie, więc trzeba mieć zapas wysokiej jakości

słomy. Słoma musi być dobrze zebrana, dobrze zmagazynowana i zawsze nakryta. Jeżeli ścielilibym byle czym to zaraz byłyby problemy z somatyką, pojawiłyby się bakterie i wtedy okazuje się, że taka głęboka ściółka to nieporozumienie i same problemy. A ja mam zupełnie inne wieloletnie doświadczenia z głęboką ściółką – uśmiecha się rolnik.

Niektórzy dziwią się decyzji pana Romana, bo przecież obora na głębokiej ściółce to także dużo więcej pracy. Ale rozmówca wyjaśnia, że nie jest tak źle, tym bardziej, że nie robi wszystkiego sam.

– Jak często wybieramy obornik? To zależy od sytuacji maksymalnie do 2 miesięcy nie wybieraliśmy to przeważnie nie w okresie zimowym, ale latem przeważnie co 2-3 tygodnie wybieramy, to też zależy od wolnego czasu. Mamy to tak zorganizowane, że rusza ładowarka i 2 lub 3 przyczepy do odwożenia obornika i takie czyszczenie zajmuje średnio około 4 godzin – podsumowuje rozmówca.

Staram się zapewnić synom jak najlepszy start

Rodzinne gospodarstwo w Romankowie wciąż się rozwija, pan Roman jest dumny, że synowie postanowili iść w jego ślady, bo to nadaje całkiem inny wymiar wszystkim jego działaniom. Działa, inwestuje, bo wie, że ma godnych następców. Jako ojciec stara się żeby synowie wystartowali z pewnego poziomu, stara się zrobić jak najwięcej, widząc chęć do pracy i zaangażowanie synów.

– Kiedyś nie było takich możliwości, ani moi rodzice, ani żony nie mogli zapewnić nam takiego startu jaki ja mogę dać teraz swoim dzieciom – wyznaje właściciel gospodarstwa.

Wiosną 2019 roku ruszyła budowa kolejnej obory. Inwestycja trochę przedłużyła się, bo obora miała być ukończona w ciągu roku, ale pandemia koronawirusa diametralnie zmieniła wiele rzeczy. Wymiary nowej obory to 36 m długości i 24 m szerokości. W nowej oborze rolnik duży nacisk położył na dostępie zwierząt do światła dziennego, min. dlatego na szczycie dachu zamontowano trzymetrowy świetlik. Apo obu stronach obory są kurtyny o szerokości 1,5 m, w starej oborze kurtyny były metrowe.

Rolnik ma nadzieję, że wkrótce nowa obora będzie zasiedlona, pomimo wielu opóźnień koronawirusowych inwestycja jest na ukończeniu.

Monika Kopaczal-Radziulewicz

Soi na polach wciąż niewiele

Wszyscy wiedzą, że soja jest rośliną ciepłolubną, a temperatura jest głównym czynnikiem warunkującym jej prawidłowy wzrost i rozwój. Ale z drugiej strony coraz więcej mówi się o soi w północno-wschodniej Polsce.

Rolnicy przyglądają się soi i podkreślają, że nie negują jej uprawy w tej części kraju. Jeszcze kilkanaście lat temu o kukurydzy na ziarno nikt na tym terenie nie myślał, bo to roślina ciepłolubna i nie ten klimat. Dziś kukurydza na ziarno z sukcesami uprawiana jest na znacznych powierzchniach.

Idealnie wzbogaca glebę

Polska podzielona jest na 3 rejony uprawy soi: rejon północny centralny i południowy. Województwo warmińsko-mazurskie znajduje się w rejonie północnym, charakteryzującym się najkrótszym okresem wegetacji, najniższymi temperaturami, ale mamy coś co nas wyróżnia. To korzystny rozkład opadów. Oczywiście wszystko czego potrzebuje soja ma region południowy, dlatego jest tam najwięcej tam plantacji.

Soja jest idealnym sposobem na przerwanie niekorzystnego następstwa roślin zbożowych i rzepak w płodozmianie. I podobnie, jak inne rośliny strączkowe jest uprawą wzbogacającą glebę w składniki pokarmowe i strukturotwórczą.

Według zaleceń ekspertów soję powinno się uprawiać na glebach żyznych, ciepłych, przewiewnych i dobrze utrzymujących wilgoć. Trzeba pamiętać, że soja źle toleruje kwaśne gleby, jej optymalne pH to 6,5-7,0.

Zalecana obsada to 60-70 nasion na m², ale większość rolników na własną odpowiedzialność zmniejsza zalecaną obsadę do 45-50 roślin na m². I chwala sobie, że po zmniejszeniu obsady rośliny są lepiej rozwinięte, sztywniejsze, mają więcej rozgałęzień i co najważniejsze są bardziej oblepione strąkami, niż te gęście siane. I co najważniejsze, soi w naszych warunkach nie powinno się wysiewać przed 10 maja.

Warto postawić na starsze odmiany

Choć soja nie jest rośliną dedykowaną do uprawy



w województwie warmińsko-mazurskim to kilkuletnie badania i obserwacje pozwoliły wyłonić odmiany, które sprawdzają się w tej części Polski. Od 2020 roku na Liście Odmian Zalecanych znajdziemy dwie odmiany soi: wczesna Erica i średniowczesna Abelina.

I choć ogólnie dostępnych odmian soi jest znacznie więcej, to praktycy podpowiadają, żeby na początku za bardzo nie eksperymentować z odmianami, a raczej postawić na starsze, najlepiej sprawdzone na danym terenie odmiany. Tym bardziej, że nasiona soi są bardzo drogie, a zakup nasion to jeden z głównych kosztów.

Rolnicy uprawiający soję na Warmii i Mazurach chwala sobie, że nie ma jeszcze chorób, ani szkodników, zagrażających plantacji soi, bo jednak jest to na tym terenie pewna nowość.

Za to chwasty szaleją przez pierwsze 3-4 tygodnie po wysiewach. Problemem jest wolny początkowy wzrost soi, więc trzeba zadbać w tym momencie o plantację, bo chwasty mogą soję zagłuszyć.

Taką sprawdzoną odmianą jest Erica - odmiana wczesna wpisana do Krajowego Rejestru w 2017 roku. Charakteryzuje się plonem białka i nasion znacznie powyżej odmian o podobnej wczesności. Odporna na wyłęganie oraz bakteryjną ospowość. Średnio odporna na pęknięcie strąków.

Rolnicy uprawiający odmianę Erica mówią, że na ich plantacjach odmiana ta miała pierwszy strąk osadzony na wysokości ok. 11-12 cm. A w tym przypadku każdy centymetr robi różnicę, ponieważ jak spuszcza najniżej jak



mogą heder przy zbiorze, to prawdopodobnie te najniższe piętro też wyjdzie na heder, więc mogą liczyć na wyższy plon.

Jeżeli rolnik będzie miał do wyboru podobny okres dojrzewania, ale inną wysokość osadzenia pierwszego strąka to zawsze wybierze odmianę z wyżej osadzonym. Dlatego też w tym momencie kluczowym zadaniem hodowli jest podniesienie wysokości osadzenia pierwszego dolnego strąka. Najwyżej osadzony mają odmiany późne. Jest to nawet ok. 20 - 22 cm nad ziemią.

40 odmian soi we Wróćkowie

Stacja Doświadczalnej Oceny Odmian we Wróćkowie 8 września zorganizowała na swoich poletkach dzień soi, który miał na celu pokazanie rolnikom, które odmiany najlepiej sprawdzą się w tym roku i mają szansę dojrzeć w specyficznym klimacie północno - wschodniej Polski. Był to pierwszy Dzień Soi w tej części Polski, ale Henryk Pastuszek, dyrektor SDOO we Wróć-

kowie, zadeklarował, że za rok również spotkamy się na poletkach z soją.

Poletka doświadczalna założona w ramach Inicjatywy Białkowej COBORU, mającej na celu propagowanie uprawy roślin białkowych i soi dla poprawy bilansu paszowego i białkowego kraju. Takie poletka zakładane są na terenie całej Polski od 2017 r., w programie badane są tradycyjne rośliny bobowate grubonasionne, czyli bobik, groch siewny, łubin wąskolistny i żółty oraz soja.

W tym roku we Wróćkowie badanych było 40 odmian soi, podzielonych na cztery grupy: bardzo wczesne, wczesne, średnio wczesne i późne. Przymierzając się do uprawy soi w rejonie północnym należy zacząć od długości wegetacji, bo to podstawa.

Jak wiadomo, w tej części Polski mamy krótszy okres wegetacji, a długość wegetacji odmian wczesnych to średnio ok. 130 dni od momentu posiania do momentu zbioru, natomiast odmiany późne potrzebują ok. 150 dni wegetacji. Choć liczne badania potwierdziły, że najlepiej sprawdzają się odmiany, których okres wegetacji wynosi ok. 140 dni.

Dojrzewanie soi rozpoczyna się od żółknięcia liści, następnie liście opadają, a na polu zostają łodygi ze strąkami. W czasie dojrzewania strąki brązowieją, a nasiona robią się owalno-kuliste. Nasiona są gotowe do zbioru, gdy potrząsając strąkiem usłyszymy takie charakterystyczne „dzwonienie”. Nasiona, które chcemy przechować powinny mieć ok. 12 - 13 proc. wilgotności.

Monika Kopaczal-Radziulewicz

Zielona transformacja wymusi zmiany

Europejski Zielony Ład budzi niepokój producentów mleka. Może spowodować spadek wydajności produkcji i wzrost kosztów. Europa chce być neutralna dla klimatu do 2050 roku, a to oznacza poważne zmiany dla rolników. Zielona transformacja wymaga bowiem wprowadzenia daleko idących zmian w produkcji rolno-spożywczej, zwłaszcza zwierzęcej.

Europa chce być neutralna dla klimatu do 2050 roku, a to oznacza poważne zmiany dla rolników. Zielona transformacja wymaga bowiem wprowadzenia daleko idących zmian w produkcji rolno-spożywczej, zwłaszcza zwierzęcej. Hodowcy bydła i producenci mleka obawiają się spadku wydajności i wzrostu kosztów produkcji, a tym samym kłopotów finansowych całego sektora, który jest znaczącym producentem żywności w kraju i ważnym eksporterem. Dlatego apelują o zachowanie równowagi między ekologią a ekonomią.

– Jako producenci mleka chcielibyśmy, żeby Europejski Zielony Ład był szansą, jednakże jest bardzo dużo obaw. Przykładowo zakaz stosowania antybiotyków – chcemy ograniczać ich stosowanie, ale sposób, w jaki to jest przedstawione w Zielonym Ładzie, zagraża produkcji mleka. Zakaz ten spowoduje wyższe koszty, bo zwierzęta będą chorowały, więc nie będzie można od nich sprzedawać mleka. Koszty wzrosną, ale przychody za to mleko już nie – mówi Martin Ziąja, prezes Okręgowego Związku Hodowców Bydła w Opolu, członek zarządu Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka.

Produkują i pochłaniają

Europejski Zielony Ład przedstawiony przez Komisję Europejską ma pomóc walczyć ze zmianami klimatu. Zakła-

da m.in. ograniczenie zużycia środków ochrony roślin, nawozów, antybiotyków, a także poprawę dobrostanu zwierząt. Zgodnie ze strategią „od pola do stołu” europejscy rolnicy mieliby do 2030 roku ograniczyć używanie pestycydów o 50 proc., nawozów o jedną piątą, a sprzedaż środków przeciwdrobnoustrojowych stosowanych u zwierząt gospodarskich i w akwakulturze miałaby spaść o połowę. Ponadto rolnicy mieliby ugorować 10 proc. gruntów w celu przywrócenia różnorodności biologicznej oraz pozyskiwać jedną czwartą żywności z upraw ekologicznych. W przypadku zwierząt wydajność stad ekologicznych jest niższa, co przy ograniczeniu arealu spowoduje spadek opłacalności produkcji.

W niedawno wydanym oświadczeniu Copa-Cogeca, organizacja zrzeszająca europejskie spółdzielnie rolnicze, podkreśliła, że coraz więcej badań i analiz na temat proponowanej strategii „od pola do stołu” wskazuje na jej wysokie koszty dla uniijnych rolników. Mogą one nawet zachwiać rentownością całego sektora.

– Jako producenci mleka „produkujemy” CO₂, ale jednocześnie naszymi uprawami, np. kukurydzy, rocznie pochłaniamy atmosferę 40 ton CO₂ i tu jest obieg zamknięty. Przemysł i transport, które zużywają paliwa kopalne, tylko produkują CO₂ – wszystko puszcza atmosferę i powrotu nie ma. W rolnictwie jest



inaczej. Nie podoba mi się, że mimo to jesteśmy głównie obciążani tymi wszystkimi złymi zjawiskami, które zachodzą w tej chwili w przyrodzie i atmosferze – mówi Martin Ziąja.

W poszczególnych segmentach produkcji roślinnej czy zwierzęcej spadki mogą wynieść od 10 do nawet 30 proc. To z kolei przełoży się na ceny dla konsumentów. Prognozy Wspólnego Centrum Badawczego (WCB) Komisji Europejskiej zakładają, że oczekiwany dzięki strategii spadek o 40–60 proc. emisji gazów cieplarnianych wytwarzanych w rolnictwie doprowadzi do outsourcingu europejskiej produkcji rolnej do państw trzecich, gdzie nie pilnuje się kwestii emisji.

Na jedną jednostkę...

– W produkcji roślinnej nie jest celem chyba, żeby ograniczyć intensywność środków ochrony roślin na jeden hektar. Trzeba się zastanowić, ile tych

środków chemicznych zużywamy na wyprodukowanie jednej jednostki żywnościowej, jednej tony pszenicy, ziemniaków czy mięsa – tłumaczy ekspert. – Oczywiście, jeżeli zrobimy zielony park, to możemy się pochwalić, że tam nie zużywamy w ogóle środków, ale produkcji żywności też tam nie ma. Musimy znaleźć równowagę, czy chcemy z Europy zrobić piękną zieloną wyspę i żywność kupować tam, gdzie się nie zwraca uwagi na emisję, chemię, czy jednak będziemy sami produkować.

Badanie Uniwersytetu Kilońskiego sugeruje, że Europa może się stać importem netto żywności, co grozi utratą niezależności. Dane USDA wskazują z kolei, że realizacja strategii może zachwiać bezpieczeństwem żywnościowym 22 mln ludzi. Dlatego europejscy rolnicy apelują o to, by instytucje unijne wzięły pod uwagę prowadzone przez niezależne instytucje badania

i przeprowadziły holistyczną ocenę skutków planowanych zmian.

– Zielony Ład spowoduje ograniczenie samej produkcji przez wprowadzenie różnego rodzaju zakazów, nakazów, które wymuszają na nas, że nie będziemy mogli tak dużo produkować, oraz podniesienie kosztów. Takim przykładem jest soja, korzystaliśmy przez wiele lat z soi genetycznie modyfikowanej, importowanej ze Stanów Zjednoczonych, podniesiono ten aspekt, żeby nie stosować genetycznie modyfikowanej, tylko wolną od GMO – przypomina prezes Okręgowego Związku Hodowców Bydła w Opolu. – Problem polega na tym, że soja wolna od GMO jest droższa o ok. 60 proc. i to powoduje wysokie koszty produkcji. Jednak wyprodukowane z tego mleko, sery, masło i inne produkty nie odzwierciedlają w przychodach poniesionych kosztów.

opr. bar, inf. newseria.pl

Polska pod względem produkcji mleka plasuje się w europejskiej czołówce. Według Głównego Urzędu Statystycznego w 2020 roku wyprodukowano 14,4 mld l mleka, o 2,2 proc. więcej r/r. Z danych Polskiej Izby Mleka wynika, że w ubiegłym roku działało 148 przedsiębiorstw mleczarskich, które zatrudniały niemal 32 tys. pracowników (w przeliczeniu na pełne etaty). Przychody branży ze sprzedaży produktów wyniosły 31,2 mld zł. Udział mleczarstwa w całym rolnym sektorze wyniósł 12,2 proc. Polska jest eksporterem netto nabiału, produkuje o 23 proc. więcej, niż konsumuje, a nadwyżka jest eksportowana, głównie do krajów Unii Europejskiej. Jak podaje Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, tylko w I półroczu 2021 roku przychody z eksportu produktów mlecznych wyniosły 1,3 mld euro.

We dwoje
1/2021

hasło

Imię i nazwisko.....
adres.....
nr PESEL.....rok urodzenia.....
treść zgłoszenia (maksimum 30 słów).....
Powyższe dane do wiadomości redakcji.....
własnoręczny podpis.....

57190tr-M-P

eprasa.pl 705bdad2bf

WE DWOJE

Drodzy Czytelnicy, rubrykę naszą dedykujemy wszystkim poszukującym swojej drugiej połowy wśród osób mieszkających lub chcących zamieszkać na terenach wiejskich. Jak zamieścić swój anons lub wysłać list? Wystarczy wypełnić i wysłać zamieszczony poniżej kupon, w którym należy napisać hasło ogłaszającego się (np. KAWALER Z MAZUR) i numer rubryki. W tym wydaniu jest to numer 1/2021. Należy też pamiętać, by do listu załączyć znaczek pocztowy za 3,3 zł. Ogłoszenia są bezpłatne, ale muszą być napisane na kuponie zamieszczonym obok. Listy związane z naszą rubryką, należy wysłać na adres redakcji: „Gazeta Olsztyńska”, ul. Tracka 5, 10-364 Olsztyn, z dopiskiem: We dwoje/RolniczeABC.

Bielinki w rzepaku

Tegoroczne jesienne lustracje plantacji rzepaku ozimego wykazały, że larwy bielinków mogą stanowić zagrożenie dla młodych, wschodzących roślin. W październiku na liściach niektórych roślin stwierdzano po kilkanaście żerujących larw, które w wielu przypadkach doprowadzały do znacznych uszkodzeń liści. Prawdopodobnie w tym roku wystąpiło trzecie pokolenie bielinka kapustnika, które pojawia się rzadko.

Bielinki należą do popularnych szkodników w uprawach roślin kapustowatych, do których należy również rzepak. Gąsienice tych gatunków są bardzo żarłoczne i przy masowych pojawach powodują gołożery doprowadzające do całkowitego zniszczenia blaszki liściowej. Szczególnie groźne są dla młodych roślin. Występowanie bielinków jest zmienne i zależy od wielu czynników, a przede wszystkim abiotycznych, związanych z przebiegiem pogody. Ulewne, ciągle deszcze powodują zrzucanie młodych gąsienic z roślin, a te z kolei stają się pożywieniem dla innych organizmów. Natomiast bezdeszczowa pogoda z wysokimi temperaturami powoduje wysychanie jaj. Bardzo ważnym czynnikiem również zmniejszającym populację gąsienic jest występowanie parazytoidów, naturalnych pasożytów gąsienic motyli, których larwy rozwijają się wewnątrz ich ciała, doprowadzając do śmierci.

TEGOROCZNE JESIENNE LUSTRACJE PLANTACJI RZEPAKU OZIMEGO WYKAZAŁY, ŻE LARWY BIELINKÓW MOGĄ STANOWIĆ ZAGROŻENIE DLA MŁODYCH, WSCHDZĄCYCH ROŚLIN.

W październiku na liściach niektórych roślin stwierdzano po kilkanaście żerujących larw, które w wielu przypadkach doprowadzały do znacznych uszkodzeń liści. Prawdopodobnie w tym roku

wystąpiło trzecie pokolenie bielinka kapustnika, które pojawia się rzadko.

NA PLANTACJACH RZEPAKU OZIMEGO WYSTĘPUJĄ DWA GATUNKI BIELINKÓW; BIELINEK KAPUSTNIK I BIELINEK RZEPNIK. MORFOLOGICZNIE, MOTYLE TYCH DWÓCH GATUNKÓW RÓŻNIĄ SIĘ NIEZNACZNIE.

Bielinek kapustnik *Pieris brassicae* jest motylem o kremowożółtych skrzydłach, o rozpiętości 50-60 mm. Samce i samice w naróżach skrzydeł pierwszej pary mają czarne przebarwienia, natomiast u samic dodatkowo występują dwie czarne lub brunatne plamki. Skrzydła drugiej pary u obu form posiadają po jednej czarnej plamce. Jajeczka składane przez samice mają beczułkowaty kształt, barwę żółtą, żeberkowana strukturę i osiągają długość 1,2 mm. Gąsienice zaraz po wylęgu z jaj są jasnozielone, później niebieskozielone z czarną głową, żółtym pasem na grzbiecie oraz dwoma po bokach i małymi czarnymi plamkami na całym ciele. Dorosłe gąsienice osiągają 45 - 50 mm długości. Poczwarka ma długość około 25mm, barwę zieloną z ciemnymi plamkami.

Jak przebiega rozwój bielinka kapustnika?

Forma zimująca są poczwarki, przytwierdzone za pomocą nici do płotów,



drzew, krzewów, ścian budynków. Motyle wylatują na przełomie kwietnia i maja, składają jaja na roślinach z rodziny kapustowatych. Z jaj rozwijają się larwy, które po intensywnym żerowaniu przepoczwarczają się na roślinach. Drugie pokolenie motyli pojawia się na przełomie lipca i sierpnia. Samice tego pokolenia są zdecydowanie bardziej płodne i średnio składają około 600 jaj, umieszczając je na spodniej stronie liści, w złożach od 15 do 200 sztuk. Żer gąsienic trwa od 2 do 4 tygodni. Po intensywnym żerowaniu gąsienice rozchodzą się w poszukiwaniu miejsc do przepoczwarczenia i zimowania. W sprzyjających warunkach na przełomie września i października mogą pojawić się motyle trzeciego pokolenia, lecz larwy nie zawsze mogą ukończyć rozwój.

Szkodliwość. Forma szkodliwa są tylko gąsienice, które odżywiają się tkanką miękką liści. Najbardziej szkodliwe są gąsienice drugiego pokolenia, które początkowo zeszkobują miękką, później szkieletu liście.

Obok bielinka kapustnika na roślinach kapustowatych, a szczególnie na rzepaku, występuje gatunek bardzo podobny do wyżej omawianego, ale nieco mniejszy bielinek rzepnik *Pieris rapae*. Morfologicznie przypomina bielinka kapustnika ale jest mniejszy, rozpiętość skrzydeł wynosi 40-45 mm. Motyle pierwszego pokolenia pojawiają się od kwietnia do początku czerwca, a gąsienice żerują w czerwcu. Natomiast motyle drugiego latają od lipca do września, a ich larwy/gąsienice żerują we wrześniu i październiku. Dorosłe gąsienice przepoczwarczają się na roślinach żywicielskiej i tam najczęściej zimują.

Szkodliwość bielinka rzepnika jest taka sama jak bielinka kapustnika.

Prof. dr hab. Bożena Kordan,
Katedra Entomologii,
Fitopatologii i Diagnostyki Molekularnej,
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski
w Olsztynie,
bozena.kordan@uwm.edu.pl

Mgr inż. Mariusz Foltynski,
Agrii Polska,
mateusz.foltynski@agrii.pl

Listopad w ogrodzie

- Sadzimy drzewa i krzewy ozdobne z odkrytym korzeniem. Pamiętajmy, żeby sadzenie zakończyć przed nastaniem mrozów.

- Zakładamy żywopłoty liściaste z krzewów kopanych bezpośrednio z gruntu (ligustr czy grab).
- UWAGA!!! Nie przycinamy żywopłotów i gałęzi innych krzewów. Strzyżenie może teraz doprowadzić do zmniejszenia odporności na niekorzystne warunki atmosferyczne (np. mróz).

- Na kwaśnych glebach stosujemy nawozy wapniowe. Nie wapnujemy podłoża wokół roślin, które wymagają kwaśnego odczynu, np. rododendrony czy iglaki.
- Kopczykujemy lub ściółkujemy rośliny wrażliwe na mróz, np. róże, budleje, powojniki, hortensje. Kopczykujemy krzewy róż, zwłaszcza świeżo posadzone. W zależności od gatunku i odmiany kopczyk powinien mieć wysokość przynajmniej 20-30cm.

- Podwiązujemy sznurkiem krzewy iglaste. Owijamy agrowłókniną rośliny, które nie są mrozoodporne.
- Koniecznie pamiętajmy o regularnym podlewaniu krzewów, szczególnie iglaków. Wilgotne podłoże pozwoli lepiej przetrwać roślinom okres jesienno-zimowy.
- Pozyskujemy sadzonki ze zdrewniałych części roślin. Umieszczamy je w skrzynkach z wilgotnym piachem i przechowujemy do wiosny w chłodnym pomieszczeniu.

- Usuwanie przekwitłe kwiatostany z krzewów.
- Usuwanie suche igły oraz obumarłe pędy z wszystkich krzewów iglastych.
- Pozostawiamy owoce na krzewach ozdobnych. Są źródłem pokarmu dla wielu gatunków ptaków zimujących w naszych ogrodach.
- Ściółkujemy krzewy ozdobne.
- Zabezpieczamy przed mrozem kwiaty dwuletnie (np. bratki)

- Zbieramy nasiona niektórych kwiatów jednorocznych.
- Ścinamy byliny, które zakończyły już okres wegetacji. Pozostawiamy jedynie rośliny, które stanowią ozdobę oraz są pokarmem dla ptaków.
- Przenosimy do pomieszczeń wieloletnie rośliny rabatowe, np. fuksje, pelargonie i pokrzywy.
- Zabezpieczamy przed mrozem kwiaty dwuletnie (np. bratki)

- Wiekowe rośliny (np. płomyki, ubioroki, zawilce).
- Wykopujemy cebule, kłącza i bulwy kwiatów, które są wrażliwe na mrozy i nie zimują w gruncie, np. mieczyki, begonie, pacioreczniki czy dalie.
- Sadzimy jeszcze do gruntu cebule kwiatów zakwitających wiosną (m.in. tulipany, hiacynty, przebiśniegi czy szafirki).
- Przekopujemy i odchaszczamy rabaty przed nadejściem zimy.

REKLAMA

Nowy Hyundai TUCSON

Także z napędem hybrydowym 230 KM

Leasing dla firm od
663 zł/mc netto

Dobrostan zwierząt wodnych uznany przez FAO

Po raz pierwszy dobrostan zwierząt wodnych stał się głównym punktem globalnego dokumentu strategicznego wysokiego szczebla w sprawie zrównoważonego rozwoju akwakultury, zatwierdzonego przez Organizację Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa – Deklaracji Szanghajskiej. Organizacja zajmująca się dobrostanem zwierząt wodnych Aquatic Life Institute (ALI), wraz z innymi organizacjami skupionymi w koalicji Aquatic Animal Alliance, do której należy również Stowarzyszenie Otwarte Kłatki, odniosła się do konferencji FAO na temat akwakultury i Deklaracji Szanghajskiej – planu, którego celem jest optymalizacja roli, jaką akwakultura może odegrać w osiągnięciu Agendy 2030 na rzecz Zrównoważonego Rozwoju. ONZ nie tylko uwzględniła komentarze ALI, ale również zaprosiła reprezentantów organizacji do przemówienia podczas konferencji, w której uczestniczyło ponad 500 osób (a ponad 800 osób z całego świata oglądało ją online).

– To przełomowy krok w ochronie zwierząt wodnych, które do tej pory często były pomijane w ogólnej dyskusji o dobrostanie zwierząt – mówi Weronika Żurek ze Stowarzyszenia Otwarte Kłatki – Zmianę w postrzeganiu ryb jako czujących istot widzimy też na poziomie krajowym, np.

większość supermarketów już zrezygnowała ze sprzedaży żywych karp. Mamy nadzieję, że to pierwszy krok ku lepszemu traktowaniu nie tylko ryb, ale też innych zwierząt wodnych – dodaje Żurek.

Wczesny projekt zawierał tylko jedno odniesienie do dobrostanu zwierząt wodnych w związku z bezpieczeństwem biologicznym i zapobieganiem chorobom, jednak ostateczna wersja uwzględniła uwagi Aquatic Life Institute i kładzie nacisk na podjęcie konkretnych kroków, mających na celu poprawę dobrostanu zwierząt wodnych, np. minimalizację stresu, zmniejszenie ryzyka chorób czy utrzymanie zdrowego środowiska hodowlanego na wszystkich etapach cyklu produkcyjnego.

Stowarzyszenie Otwarte Kłatki jest powstała w 2012 roku ogólnopolską organizacją zrzeszającą osoby, które chcą zmienić los zwierząt hodowlanych. Od 2018 roku jest częścią Anima International - działu w Polsce, Wielkiej Brytanii, Rosji, Estonii, Danii oraz na Litwie, Ukrainie i Białorusi. Jego celem jest zapobieganie cierpieniu zwierząt poprzez wprowadzanie systemowych zmian społecznych, dokumentowanie warunków chowu przemysłowego oraz edukację promującą pozytywne postawy wobec zwierząt.

inf. www.otwarteklatki.pl

Szczepienie przeciwko wściekliznie

Rolnicy powinni pamiętać o szczepieniach swoich psów. Pozwoli im uniknąć kłopotów. Obowiązkowemu ochronnemu szczepieniu przeciwko wściekliznie, zgodnie z ustawą o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt podlegają psy powyżej trzeciego miesiąca życia. Posiadacze psów są obowiązani zaszczepić psy przeciwko wściekliznie w terminie 30 dni od dnia ukończenia przez

psa trzeciego miesiąca życia, a następnie nie rzadziej niż co 12 miesięcy od dnia ostatniego szczepienia. Szczepień psów przeciwko wściekliznie dokonują lekarze weterynarii świadczący usługi weterynaryjne w ramach działalności zakładu leczniczego dla zwierząt. Po przeprowadzeniu szczepienia posiadaczowi psa wydaje się zaświadczenie lub dokonuje się wpisu w paszporcie.

red.



Hyundai Daszuta

Tuwima 23, Olsztyn

89 541-84-66

Znajdź nas: Facebook Youtube Instagram

Pełna oferta: www.daszuta.hyundai.pl

Samochód prezentowany w reklamie to Hyundai Tucson Platinum 1.6 T-GDI HEV 6AT 2WD (230 KM) o zużyciu paliwa od 5,5 do 5,9 l/100km i emisji CO₂ od 125 do 135 g/km średnio we wszystkich fazach. Wskazane elementy są dostępne w zależności od wersji wyposażenia. Propozycja dotyczy wskazanych modeli w leasingu na określonych warunkach. Szczegóły finansowania u dealerów Hyundai. Propozycja nie stanowi oferty i jest adresowana wyłącznie do przedsiębiorców. Podmiotem finansującym jest BNP Paribas Leasing Services Sp. z o.o.

ATRAKCYJNE RABATY DLA ROLNIKÓW

109521otbr-a-m